

The image shows the front cover of an old book. The cover is decorated with a marbled paper pattern. The pattern consists of irregular, cell-like shapes in a dark green or teal color, set against a lighter, yellowish-tan background. The overall effect is reminiscent of stone or biological cells. On the left side, the spine of the book is visible, showing some wear and a small piece of white tape or paper. At the bottom center, there is a faint, semi-transparent watermark or URL.

<http://rcin.org.pl>

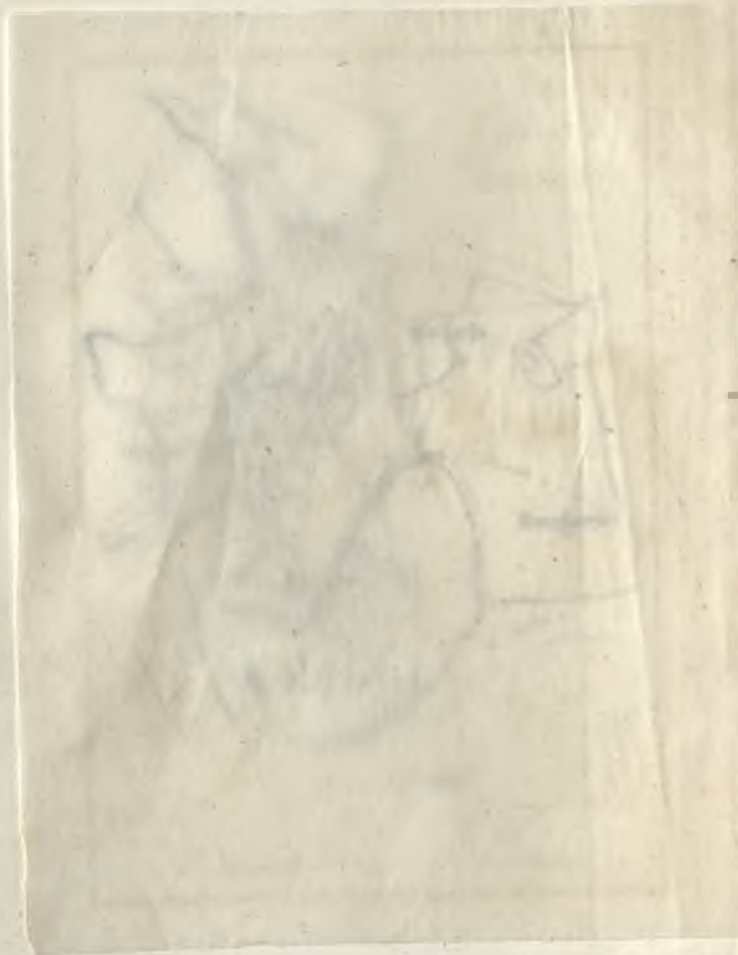




KRAKÓW

DAWNY I TERAZNIEJSZY.

— 1880 —



<http://rcin.org.pl>

KRAKÓW

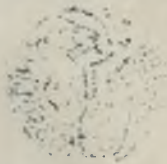
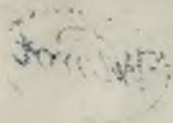
DAWNY I TERAZNIEJSZY

Z PRZEGLĄDEM

KRAKÓW

DAWNY I TERAZNIEJSZY.

→❦❦❦❦←



KRAKÓW

DAWNY I TERAŹNIEJSZY

Z PRZEGLĄDEM

JEGO OKOLIC

opisał

JÓZEF MACZYŃSKI.



Z RYCINAMI.

INSTYTUT

**BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

KRAKÓW,

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA CZECHA.

1854.

5089

<http://icm.org.pl>

WOKAW

DAWNY I TERAZNIEJSZY

X PRZEGLADEN

WYDANIE

1906

WYDAWCA



WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

20.506

1906

SPIS PRZEDMIOTÓW

W TEJ KSIĄŻCE SIĘ ZNAJDUJĄCYCH.

Przegląd dziejów miasta Krakowa od najdawniejszych czasów
aż do wcielenia go do Monarchii Austryackiej . . . 1.
Terazniejsza jego ludność, ilość domów i herb miasta 8.
Mury, fossy, szańce i inne obrony Krakowa 9. 28. 30. 51.
55. 90. 124.

B R A M Y.

Biskupia 88. Floryańska 9. Gliniana 95. Grodzka 47. Miko-
łajaska 51. Nowa 52. Poboczna 75. Skawińska 95. Sław-
kowska 28. Wiślna 38. Wiślana 95.

PLACE W KRAKOWIE.

Rynek Krakowski 10. Rynek mały 52. Szczepański Plac 53.

ULICE KRAKOWA.

Ś. Anny 30. Bracka 38. Floryańska 24. Franciszkańska 75.
Gołębia 88 Grodzka 40. Ś. Józefa 73. Kanonicza 74.

S. Krzyża 57, Mikołajska 50. Ś. Michała 74. Poselska 73. Rogacka 54. Różana 58. Ś. Scholastyki 57. Sienna 50. Sławkowska 28. Stolarska 58. Szczepańska 29. Szeroka 73. Szewska 30. Szpitalna 55. Wiślna 38. Żydowska 54.

PRZEDMIEŚCIA KRAKOWA.

Riskupie 124. Garbarze albo Piasek 126. Groble 133. Kazimierz 95. Kleparz 119. Nowy Świat 133. Nowa Wesoła 114. Pędzichów 124. Podzamcze albo Rybaki 134. Psia Górka 107. Smoleńsk 132. Stara Wesoła 107. Stradom 90. Wielopole 107. Wygoda 132. Zwierzyniec 133. Żydowskie miasto 106.

ULICE PRZEDMIEŚĆ.

Długa 124. Kopernika 94. Lubicz 119. Pańska 127. Polna 106. Skawińska 105. Staro-Wiślna 107. Warszawska 123.

KOŚCIOŁY KRAKOWA I JEGO PRZEDMIEŚĆ.

Katedralny 136.

Parafialne. Ś. Anny 35. Bożego Ciała 102. Ś. Floryana 120. Ś. Krzyża 57. Panny Maryi 14. Ś. Michała na Skałce 96. S. Mikołaja 109. Nawidzenia N. Panny 127. Ś. Norberta 38. S. Piotra 41.

Zakonów męzkich. Ś. Bernardyna XX. Bernardynów 90. Ś. Franciszka XX. Franciszkanów 75. Ś. Katarzyny XX. Augustyanów 99. Ś. Kazimierza XX. Reformatów 54. Nawrócenia św. Pawła XX. Misyjonarzy 93. Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów 27. Ś. Trójcy XX. Dominikanów 58. Ś. Trójcy OO. Bonifratrów 104. Zwiastowania N. Panny XX. Kapucynów 131.

Zakonów żeńskich. Ś. Andrzeja panien Klarysek 44. S. Augustyna panien Augustyanek 102. Ś. Augustyna panien Norbertanek 223. Ś. Jana Chrzciciela panien Prezentek 25. Ś. Józefa panien Bernardynek 73. Matki Boskiej Śnieżnej

panien Dominikanek 50. Niepokalanego Poczęcia panien Miłosierdzia 110. Ś. Teresy panien Karmelitanek 112. Ś. Tomasza panien św. Ducha 56.

Kościóły. Ś. Barbary 19. Bożego Miłosierdzia 132. S. Idziego 46. Ś. Michała 74. Ś. Wojciecha 11

KOŚCIOŁY PRZEROBIONE LUB ZBURZONE

Ś. Agnieszki 94. Ś. Ducha 55. Ś. Filipa i Jakóba 123. S. Gertrudy 107. S. Jana Bożego 26. Ś. Jadwigi 94. Ś. Jakóba 104. Ś. Jerzego 136. Ś. Krzyża 124. Ś. Leonarda 104. Ś. Macicja 53. Ś. Maryi Magdaleny 40. S. Małgorzaty 140. S. Michała 136. Najświętszej Panny Niepokalanego Poczęcia 26. S. Piotra 40. S. Piotra mętego 126. S. Rocha 56. S. Scholastyki 57. S. Sebastjana 106. S. Szymona i Judy 123. S. Szczepana 53. WW, Święt. 40. S. Tomasza 72. S. Walentego 123. S. Wawrzyńca 95. S. Zofii 104.

ZAKŁADY I ZBIORY NAUKOWE PUBLICZNE.

Akademia 30. Biblioteka Akademii 32. Gabinety Akademii 34. Instytut Techniczny 89. Kolegium Fizyczne 34. Kolegium Jagiellońskie 31. Kolegium prawne 46. Kolegium XX. Misyonarzy 93. Klinika Akademii 108. Liceum św. Anny 34. Szkoła Główna 52. Szkoły początkowe 123. Szkoła dziewcząt u Śgo Jana 25. Szkoła dziewcząt u panien Augustynek 102. Szkoła dziewcząt u panien Wizytek 125.

ZAKŁADY DOBROCZYNNE.

Arcybractwo Miłosierdzia 50. Bank Pobożny 50. Bursa 52. Dom pracy przymusowej 127. Dom schronienia dla sierot pfcii żeńskiej 125. Ochrony dla małych dzieci 110. Ochrona starozakonnych 106. Sklep ubogich 37. Towarzystwo Dobroczynności 129. Zakład szwaczek dorosłych 24.

SZPITALA.

OO. Bonifratrów 104. XX. Emerytów 28. Kościoła N. Panny Maryi 56. Obłąkanych 56. Siostr Miłosierdzia 110. Syfili-tycznych 56. Starozakonných 105.

ZBIORY PRYWATNE.

Biblioteka, obrazy, rzeźby JW. hr. Potockich 20. Biblioteka JW. hr. Józefa Szembeka 48. Biblioteka, obrazy, broń i ryciny JW. hr. Piotra Moszyńskiego 115. Geologiczny zbiór W. Ludwika Zeisnera 49. Kollekeya kameów, gemmów i rzeźb JW. Jana Microszewskiego 39. Monety, medale i prawna biblioteka W. Marcina Strzelbickiego 48. Ornitologiczny zbiór JW. hr. Kazimierza Wodzieckiego 22. Obrazy W. Dra Jana Radziwińskiego 29. Obrazy i starożytności W. Wincentego Kirchmajera 23. Pracownia malarzka JW. Piotra Michałowskiego 131. Pracownia malarzka W. Kornela Sztatlera i rzeźbiarska jego syna Henryka 108.

BUDOWLE ZNACZNIEJSZE W KRAKOWIE.

Biuro telegraficzne 75. Bożnica 106. Dworzec kolei żelaznej 116. Fabryka maszyn 57. Ogród Towarzystwa Strzeleckiego 117. Pałac królewski 186. Pałac biskupów 86. Ratusz kazimierski 105. Sukiennice krakowskie 10. Teatr 53. Wieża ratuszowa 10. Zamek krakowski 134.

RÓŻNE ZABUDOWANIA ZBURZONE, PRZEROBIONE I ZAMIESZKANIA ZNAKOMITSZYCH LUDZI.

S Anny szkoła 37. Aryański zbór 56. Akademia kazimierzowska 96. Batorego szpital żołnierski i dom 45, 13. Bał-

Wochwalnie 41, 58. Biskupie stajnie 133. Bonarów kamienica 12. Bekiesza kamienica 13. Branickich kamienica 13. Cezarego Franciszka dom 37. Chojeńskiego Jana mieszkanie 74. Classes nazwana szkoła 88. Cmentarz P. Maryi 18. Cmentarz dawny 126. Długosza bursa i dom 40, 75. Dębińskich dom 47. S. Ducha Szpital 55. Duchacki dworzec 56. Dolabelli mieszkanie 72. Dominikanek klasztor 72. Decjusza Ludwika dom 13. Ewangelicki zbór 26. Filozofów bursa 88. Gród wójtów krak. 50. Jagiellońska bursa 38. Jezuitów pierwszy klasztor 52. Jeruzalem bursa 88. Koniępcolskich dwór 73. Królewskie łaźnie 75. Królewski szpital 94. Królewski most 96. Królewska zbrojownia 45. Królewski ogród 133. Królewskie stajnie 133. Kazanowskich dom 13. Kluszewskiego Jacka dom 13. Karniowskich dom 13. Lubomirskich pałac 13. Lanckorońskich dom 13. Miłosierdzia szpital 111. Morsztynów domy, biblioteka 29, 72. Panny Maryi szkoła wyższa 52. Mieszczan krak. szpital 54. Mieszczek krak. szpital 72. Montelupich dom 12. Myszkowskich dom 12. Maciejowskich pałac 13. Mennica 13. Ostrowskich biblioteka 72. Obłąkanych dawny szpital 107. Ks. Ostrogskiego Janusza dom 13. Prymasów pałac 46. Piotrkowczyka Jędrzeja mieszkanie 72. Rurmus 55. Rzym oberża 73. Radziwiłłów dom 13. S. Szczepana szkoła 53. Studentów szpital 56. Stwosza Wita dom 74. S. Stanisława mieszkanie 74. Sisiniusza bursa 88. Szlachecki szpital 94. Sukienice kazimierskie 105. Syfilitycznych dawny szpital 106. Starościński ogród 133. Stawy 134. Salomonow dom 12. Sołtyka biskupa dom 13. Sary żydówki dom 12. Tarnowskich pałac 51. Tarnowskiego Krzysztofa dom 13. Węgierska bursa 39. Wierzyńska domy 12, 13. Ks. Wiśniowieckich dom 13. Zebrzydowskich dom 12. Zawiszów dom 26.

PRZEGLĄD OKOLIC KRAKOWA.

Alwernia z kościołem i klasztorem XX. Bernardynów 224. Balice z pałacem 215. Barwałd zamek 227. S. Benedykta kaplica 225. Bielany z kościołem i klasztorem XX. Kamedułów 219. Bolechowice z farnym kościołem 211. Branice wieś z kaplicą ś. Bronisławy 207. S. Bronisławy kaplica 224. Chrzanów miasteczko z kościołem farnym 218, Cmentarz 210. Czajowice wieś 211. Czarna wieś 213. Czerna z kościołem i klasztorem XX. Karmelitów 216. Dąbie 209. Dojazdów 208. Fortyfikacyjne wieże 209, 210, 224, 225. Giebułtów z farnym kościołem 208. Grodzisko z kościołem 212. Grota królewska 211. Jaworzno miasteczko 218. Justowa Wola z pałacem 219. Kalwarya z kościołem i klasztorem XX. Bernardynów 227. Kapiele siarczane w Krzeszowicach 215. Kapiele siarczane w Swoszowicach 225. Kopalnie Soli w Wieliczce 230. Kopalnie Siarki w Swoszowicach 225. Kopalnie marmuru i porfiru 218. Kopalnie węgla 218. Kopalnie rudy cynkowej 218. Krakusa mogiła^a 224. Kościuszki mogiła 224. Korzkiew 211. Krowodrza 213. Krzemionki góry 224. Krzeszowice 215. Lanckoroński zamek 226. Lipowiecki zamek 222. Łobzowski pałac 213. Łucz^anowice, cmentarz 208. Mnikowa Skały 220. Mogiłańska góra 226. Modlnica z kościołem farnym 210. Mogiła z kościołami farnym i XX. Cystersów 206, 207. Morawica z kościołem farnym 220. Most Cesarza Franciszka Józefa 224. Nowagóra miasteczko 218. Nowa wieś 213. Ojców-jego zamek i grotty 211. Olsza 209. Panięskie skały 219. Pieskowej skały zamek 212. Pleszów 207. Płaza 223. Podgórze 224. Popówka 221. Poręba 222. Prądnik rzeka 209. Prądnik biały 209. Prądnik biskupi 209. Prądnik dominikański 210. Prądnik duchacki 209. Raciborowice 208. Rakowice 209. Rózi dolina 217. Rudawa rzeka 213, 214. Ru-

dawa z kościołem farnym 215. Ruszcza z kościołem farnym 207. S. Salvatora kościół 223. Szczyglice 214. Tatry 229. Tęczynski zamek 222. Trzebinia miasteczko 218. Twardowskiego szkoła 225. Tyniec 225. Wandy Mogiła 205. Zabierzowska skała 214. Zatorski pałac 228. Zielonki 220. Zwierzyniec z kościołem i klasztorem 223. Zakłady fabryczne Piotra Steinkellera 225.



Wszystkie te rzeczy są bardzo cenne i powinny być
zapisane w księgach państwa. W tym celu należy
złożyć wniosek do władz państwowych. Wniosek
ten powinien zawierać następujące dane:
1. Nazwa przedsiębiorstwa
2. Adres siedziby
3. Liczba pracowników
4. Rodzaj działalności
5. Wartość produkcji
6. Liczba maszyn i urządzeń
7. Liczba zwierząt hodowlanych
8. Liczba zwierząt gospodarskich
9. Liczba zwierząt łownych
10. Liczba zwierząt przydomowych
11. Liczba zwierząt w stadach
12. Liczba zwierząt w stadach
13. Liczba zwierząt w stadach
14. Liczba zwierząt w stadach
15. Liczba zwierząt w stadach
16. Liczba zwierząt w stadach
17. Liczba zwierząt w stadach
18. Liczba zwierząt w stadach
19. Liczba zwierząt w stadach
20. Liczba zwierząt w stadach
21. Liczba zwierząt w stadach
22. Liczba zwierząt w stadach
23. Liczba zwierząt w stadach
24. Liczba zwierząt w stadach
25. Liczba zwierząt w stadach
26. Liczba zwierząt w stadach
27. Liczba zwierząt w stadach
28. Liczba zwierząt w stadach
29. Liczba zwierząt w stadach
30. Liczba zwierząt w stadach
31. Liczba zwierząt w stadach
32. Liczba zwierząt w stadach
33. Liczba zwierząt w stadach
34. Liczba zwierząt w stadach
35. Liczba zwierząt w stadach
36. Liczba zwierząt w stadach
37. Liczba zwierząt w stadach
38. Liczba zwierząt w stadach
39. Liczba zwierząt w stadach
40. Liczba zwierząt w stadach
41. Liczba zwierząt w stadach
42. Liczba zwierząt w stadach
43. Liczba zwierząt w stadach
44. Liczba zwierząt w stadach
45. Liczba zwierząt w stadach
46. Liczba zwierząt w stadach
47. Liczba zwierząt w stadach
48. Liczba zwierząt w stadach
49. Liczba zwierząt w stadach
50. Liczba zwierząt w stadach
51. Liczba zwierząt w stadach
52. Liczba zwierząt w stadach
53. Liczba zwierząt w stadach
54. Liczba zwierząt w stadach
55. Liczba zwierząt w stadach
56. Liczba zwierząt w stadach
57. Liczba zwierząt w stadach
58. Liczba zwierząt w stadach
59. Liczba zwierząt w stadach
60. Liczba zwierząt w stadach
61. Liczba zwierząt w stadach
62. Liczba zwierząt w stadach
63. Liczba zwierząt w stadach
64. Liczba zwierząt w stadach
65. Liczba zwierząt w stadach
66. Liczba zwierząt w stadach
67. Liczba zwierząt w stadach
68. Liczba zwierząt w stadach
69. Liczba zwierząt w stadach
70. Liczba zwierząt w stadach
71. Liczba zwierząt w stadach
72. Liczba zwierząt w stadach
73. Liczba zwierząt w stadach
74. Liczba zwierząt w stadach
75. Liczba zwierząt w stadach
76. Liczba zwierząt w stadach
77. Liczba zwierząt w stadach
78. Liczba zwierząt w stadach
79. Liczba zwierząt w stadach
80. Liczba zwierząt w stadach
81. Liczba zwierząt w stadach
82. Liczba zwierząt w stadach
83. Liczba zwierząt w stadach
84. Liczba zwierząt w stadach
85. Liczba zwierząt w stadach
86. Liczba zwierząt w stadach
87. Liczba zwierząt w stadach
88. Liczba zwierząt w stadach
89. Liczba zwierząt w stadach
90. Liczba zwierząt w stadach
91. Liczba zwierząt w stadach
92. Liczba zwierząt w stadach
93. Liczba zwierząt w stadach
94. Liczba zwierząt w stadach
95. Liczba zwierząt w stadach
96. Liczba zwierząt w stadach
97. Liczba zwierząt w stadach
98. Liczba zwierząt w stadach
99. Liczba zwierząt w stadach
100. Liczba zwierząt w stadach

PRZEGLĄD DZIEJÓW

MIASTA KRAKOWA.

Na kilka wieków przed Narodzeniem Chrystusa już Kraków miał być miastem i zwać się Carrhodunum, i leżeć w dzielnicy Słowian osiadłych po obu stronach Tatrów, a która potem w piątym stuleciu przybrała nazwę Chrobacyi. W tej, około roku 633 miał się zjawić możny i mądry Krakus, panujący wprzód w Karyntyi, i zostać Królem i miał rozkazać synom, zgładzić smoka przechowującego się w skale Wawelskiej, który zjadał ludzi. Co gdy wykonali, podług jednych na pamiątkę Krakusa, podług drugich od krakania kruków, szarpiących ścierwo smocze, Kraków otrzymał swą nazwę. Z tych czasów ciemnej dla

na przeszłości nic nam nie pozostało, prócz kilku podań i mogił uważanych za groby Krakusa i córki jego Wandy, która po odniesioném zwycięztwie nad jakimś książątkiem niemieckim, chcącym ją przymusem zaślubić, na podziękowanie bogom utopiła się w Wiśle.

W drugiej połowie IX wieku Chrobacya z Krakowem należała do Wielkiego Państwa Morawskiego, a po upadku tego była oddzielną krainą. Około roku 950, Otto Wielki, wskrzesiwszy Cesarstwo rzymskie, Chrobacyą do podległości zmusił, i była w niej aż do czasu, póki wzrastające państwa ruskie i czeskie nie rozszarpały jęj między siebie. Wtedy r. 973 Czesi posiadli Kraków, i dopiero w dwadzieścia sześć lat potem, Bolesław Chrobry, zdobył pierwszy raz dla Polski to miasto; a uważając go za serce Słowiańszczyzny, do której spojenia w jedno państwo dążył, w niem założył roku 1000 stolicę Polski, a w niej siedzibę nauk, handlu i oddzielnego biskupstwa.

Od tego czasu Kraków stał się nieoddzielnym towarzyszem losów Polski, i doznał z nią razem, wspólnych nieszczęść, pod panowaniem gnuśnego Miecysława i znenawidzonej Ryksy, w bezkrólewiu, po nieszczęśliwym Bolesławie Śmiałym, pod panowaniem niedoleżnego Hermana, i w dwóch wiekowych kłeskach po podziale kraju między synów Bolesława

Krzywoustego, kończących się pod panowaniem Łokietka, który w jedno królestwo złączył rozdzielonych Polaków; na głowę swoją włożył koronę Bolesławów i tytuł księcia Krakowskiego zamienił na tytuł króla Polskiego. Pod jego mądrymi rządami, Kraków pierwszym stał się miastem na Polskiej ziemi. On ubezpieczył go murami, opasał wodą, z rzeki Rudawy, zniszczył w niem osadników obcych przewagę, którzy po nadaniu w roku 1257 przez Bolesława Wstydliwego Krakowowi prawa Magdeburgskiego prawie go niemieckim miastem uczynili, swobodami wzniosł handel tak, że Kraków stał się składem towarów dla całej prawie północy. Słowem, Łokietek wrócił Kraków Polsce, a Krakowowi zjednał przyszłą świetność.

Za przykładem ojca poszedł i syn jego Kazimierz Wielki. Uświetnił się Kraków, założoną przez niego w roku 1364 Akademią, a z bogacili się mieszkańcy jego przez handel obszerny mianowicie z Wenecją; przez fabryki, rzemiosła, a pozostałe do dziś dnia po nim kościoły i gmachy w Krakowie, potwierdzają, co historia o Kazimierzu wyrzekła, że zastawszy Polskę z gliny i z drzewa, murowaną ją zostawił.

Pod dwóch wieków panowaniem Jagiellończyków, a szczególnie pod Kazimierzem Jagiellończykiem i Zygmuntem pierwszym, wzmógł się Kraków do najwyższej świetności, został bogatym przez han-

del, który prowadzić także zaczęli ze Wschodem, i został ludnym, bo 80,000 tysięcy liczył mieszkańców. Akademia Krakowska stała się sławną w Europie, a użyteczną Polsce. Lecz z śmiercią ostatniego Jagiellończyka Zygmunta Augusta, zaczęły się gromadzić chmury, brzemienne nieszczęściami, które lunęły potem tysiącami kłesk na Kraków.

Szereg tych rozpoczął się w bezkrólewiu po Stefanie Batorym. Wtedy to w walce o tron Zygmunta III z arcyksięciem Maksymilianem, spalono prawie zupełnie przedmieścia, dalej dla ciężkich prześladowań różnowierców, wyniosła się ich znaczna część, a między nimi wielu zamożnych kupców. W tych kłótniach religijnych zaczęły upadać nauki, bo ćwiczone się jedynie w potrzebnych do nawracania różnowierców. Niedosć na tém, jeszcze ów Zygmunt, któremu drogę do tronu oświecały pałace się domy Krakowian; zadaje świetności i pomyślności jego ranę śmiertelną przeniesieniem stolicy Polskiej do Warszawy, wskazując Kraków, na utratę wszystkich korzyści stołecznego miasta. Później, bo w roku 1651, i Bogu podobało się zesłać kłeskę na Kraków. Panoowało w niem powietrze, w czasie którego blisko 50,000 mieszkańców wymarło. W trzy lata po tém powietrzu nastąpiła wojna Szwedzka. Czarniecki dla obrony miasta pali znowu przedmieścia, lecz Szwedzi przez Żydów wpuszczeni w Kazimierz, zajęli Stra-

dom w d. 27 Września 1655 r. i od tego dnia aż do zawartej kapitulacyi w dniu 17 października wśród codziennych szturmów, nieustannie miasto ulegało nowym zniszczeniom. Lecz tych był dopiero początek, bo Szwedzi zajmawszy Kraków, złupili jego zamożne kościoły, zniszczyli kontrybucyami jego mieszkańców, gdyż do dwóch milionów ówczesnych złotych polskich od nich wymogli. Wreszcie gdy cudowna obrona Częstochowy ożywiła wiarę, a moc wiary wskrzesiła męstwo i serca Polaków zgodą zjednoczyła, i ci w rozpoczętym boju dla oswobodzenia ojczyzny, pokusili się o zdobycie Krakowa; wtedy Szwedzi dla ubezpieczenia się powalili i popalili kościoły po jego przedmieściach, Księży i Akademików z miasta wygnali, a mieszkańcy wytrzymali z nimi prawie ciągle oblężenie półtora roku, w którym pozbawieni wszelkiego zarobku, opłacać jeszcze im się musieli, i cierpieć głód doprowadzający ich aż do żywienia się psami, i kotami. Dopiero wskutku zawartej kapitulacyi opuściły wojska Szwedzkie Kraków w dniu 30 Sierpnia 1657 roku, zostawiwszy go napełniony zaspami gruzów, a jego mieszkańców w nędzy.

Zabliżnić się odebranych ranom nie dozwoliły dalsze nieszczęścia Polski. Wskazanie Aryanów na ustąpienie z Polski w r. 1658 było dla nich zasłużoną karą za przychylność jaką różnowiercy okazali Szwedom: ale niewinnie ukarany z nimi został Kraków, tak przez

ubytek handlujących i kapitałów, jak że znalazłszy przytułek w Szląsku, odwrócili od Krakowa wiele korzystnych przedmiotów handlu. Ucierpiał też Kraków przez nieszczęśliwą obieralność Królów i swawolę Szlachty, bo bezkrólewia i konfederacye, to był stan wojny zabijający handel i przemysł. I Bóg sam zmniejszył ludność Krakowa o 21,572 osób, zmarłych w powietrzu morowém, w roku 1677. W tych oplotanych czasach, jak drapieżne ptastwo zlatuje się do trupów na pobojojiska, tak Żydzi zlatywali się do Krakowa; a odebrawszy zubożałym kupcom cały handel stali się srogą plagą, dotąd ciągle niszczącą to miasto.

W wojnie Augusta II ze Szwedami, znowu w d. 10 Sierpnia 1702 roku ich król Karol XII opanował Kraków. Srożyła się ta wojna przez lat ośm, a Kraków ciągle nawiedzali Szwedzi, Sasi, Rosyanie i Polacy: jedni będąc stronnikami Augusta II, drudzy Stanisława Leszczyńskiego, i wszyscy go niszczyli, to ciągłemi kontrybucyami, które obliczone wyniosły kilka milionów, to zmuszaniem do żywienia wojsk, ztąd drogość, z drogości głód, z głodu powietrze przez lata 1707 i 1708. W tych okropnych czasach ludność do trzeciej części zmniejszyła się, bo jedni wymarli, drudzy opuścili miasto, aby ocalić życie i reszty niewydartego jeszcze dobytku. W opuszczonych od właścicieli domach, wojsko na opał rozbierając dachy, wyrębując belki, w ruiny wszystkie zamieniły. Wśród

takiego Krakowa, sterczały także ruiny na Wawelu z spalonego w dniu 15 Września 1702 przez Szwedów pałacu królewskiego, oczernione dymem jakby w przywdzianej żałobie.

Po pół wiekowym letargu a nie życiu, nowe klęski na Kraków sprowadziła Konfederacja Barska; Rosyanie oblegli Kraków, bili się z Konfederatami w okolicach, spalili jego przedmieścia, a nareszcie po przypuszczonym szturmie w d. 17 Sierpnia 1768 roku stali się panami Krakowa. W następnych czterech latach toczącej się wojny, Kraków, kilkakrotnie to wojska rosyjskie, to konfederackie zajmowały, porzuciły, i znowu działo się w niém to, co za czasów wojny Szwedzkiej, i znowu Kraków był wielkim szpitalem, wielkim cmentarzem.

Upadła Konfederacja Barska, a zawistny los, co chłostał Kraków przez dwa wieki już nieszczęściami, nowe mu zgotował, bo w r. 1773, kiedy Galicya przeszła pod rządy Austrii, a Kraków stał się miastem granicznym, utracił i te małe korzyści, jakie ciągnął z przybywających tamtejszych obywateli i z handlu tranzytowego. Wtedy jego mieszkańcy dla szukania gdzieindziej utrzymania porzucili miasto, tak że w roku 1792 zaledwie ich 5396 zostało.

Stanisław Poniatowski dla ulgi zubożalego miasta, wyznaczył na wydatki 300 dukatów corocznie z własnych dochodów. Okropna przemiana losów! Ten

sam Kraków, co tylokrotnie skarbami swojemi niósł ratunek krajowi, przyszedł do téj nędzy, że 300 dukatów jałmużny odbierał.

Po powstaniu Kościuszki, Kraków dostał się w podział Austrii, i był pod jój rządami do roku 1809, w którym, przyłączony został do księstwa Warszawskiego.

Po upadku Napoleona Kongres Wiedeński, uczynił go w roku 1815 wolnym, niepodległym i ściśle neutralnym i był takim aż do dnia 15 Listopada roku 1846, w którym przeszedł pod rządy Austrii i jest miastem, mającym wraz z swemi przedmieściami domów 2,450 ludności 39,701 i herb taki.







<http://rcin.org.pl>

Imo Lemercier Bernard et C.

Brama Florianiska | La Porte de S^t Florian à Cracovie.

MIASTO KRAKÓW.

Z taką to dziesięciowiekową historią ta stolica królów i świętych Polskich stoi po nad Wisłą w dolinie otoczonej wieńcem wzgórków, na których wysypane mogiły: Krakusa, Wandy i Kościuszki przypominają, jak należy żyć, poświęcać się a nawet umierać dla dobra współobywateli.

Przez wieki broniły Krakowa połowe fortyfikacje okrażające przedmieścia, trzy baterie przedmurowe zwane Rondelle. Oblewała go Rudawa, otaczały wały, fosy, mury, ośm bram i 46 baszt. Z tego wszystkiego zostało 4 baszty i

BRAMA FLORYAŃSKA

wystawiona przez Olbrachta króla w roku 1498, a będąca jedynym i najpiękniejszym w Polsce zabytkiem

architektury Gotyckiej fortyfikacyjnej. Dziś na tych rozwalonych fortyfikacjach, otaczają Kraków piękne przechadzki plantacyami zwane, ozdobione tysiącem drzew. Środek Krakowa stanowi

R y n e k

wspaniałą czworoboczną, mający powierzchnię 11,400 sążni kwadratowych. W dawnych czasach dzielił się na dwie części z tych południowa zwała się węglowy targ, a północna kurzy targ. W nim stoi wieża z zegarem, sierota po pięknym starożytnym

RATUSZU

w którym magistrat krakowski obradował, winnych karał i biesiadował ze swymi Królami i obdarzał ich, i ich rodziny upominkami; za którego zburzenie w roku 1820 zlorzeczymy tym, co popełnili to świętokradztwo. W środku Rynku stoją założone przez Bolesława Wstydliwego roku 1257

SUKIENNICE

a odmurowane r. 1358 przez Kazimierza W. stoją jakby pomnik wzniesiony na pamiątkę pomyślności Krakowa, pod rządami tego Króla. Sukiennice te są



Dawny Ratusz Krakowski

Ancien Hotel de Ville

zburzony r 1820. <http://rcjn.org.pl> de Krakovie, démoli en 1820.



wystawione w stylu Wschodnio-bizantyńskim, a składają się z korytarza dolnego sklepionego, długiego 180 łokci, a szerokości 18, w bokach są wnijścia do 36 sklepów: jestto najobszerniejsza w Krakowie budowla, mogąca pomieścić do 5000 ludzi, ztąd téż kilka razy w czasie uroczystych obchodów dawane były w niej bale. Przy nich stoi:

KOŚCIOŁEK Sgo WOJCIECHA

o którego starożytności, podania i historia przechowały, że tu pierwiastkowo miała być świątynia bałwochwalcza, że na jej gruzach S. Wojciech nauczał wiary Chrystusa, a po jego męczeństwie, na cześć jego, za czasów Bolesława Chrobrego, wystawiono mu pierwiastkowo kapliczkę i że w niej nauczało jeszcze 2 świętych, to jest święty Jacek i święty Jan Kapistran. W roku 1611 do téj kapliczki będącej dzisiejszym Presbiteryum, przymurował nawę Walenty Fontani, profesor Akademii, a nauczyciel sławnego (Brosciusza) Brzoskiego, spoczywający tu w grobie. Wart tu widzenia starożytnej roboty krzyż srebrny; obraz świętego Wojciecha jako zabytek malarstwa z XV wieku i Al-fresco malowanie w kopule przez naszego Andrzeja Radwańskiego żyjącego w połowie XVIII wieku, wykonywane dość zaletnie tak tu jako i w innych kościołach. Obok kościoła św. Wojciecha stał gmach wielkością blisko połowie Sukiennic rów-

nający się zwany Smatruz albo pod Wagą zburzony r. 1801, w nim były sklepy żydowskie i waga publiczna, a na wierzchu na murach stały banie kamienne a pod nimi na około były malowane wizerunki Królów Polskich w całych figurach.

Domy formujące boki czyli połacie Rynku. utraciły dawną cechę swęj starożytności, ale jeszcze w dolnych piętrach zoczyć można, bogato i delikatnie wyrobione z kamienia odrzwia i oprawy okienne. Większa część tych domów, chlubne ma wspomnienia, bo były mieszkaniem zasłużonych w Polsce rodzin, i tak: Dom przechodni pod liczbą 23, i 24., w którym Rajca Krakowski Wierzynek uraczył i 10000 tysiącami dukatów obdarował Królów i książąt przybyłych na wesele córki Kazimierza Wielkiego. Dom pod L. 17 niegdyś Montelupich, w którym odbył się ślub Maryi z Carem Dymitrem. Kamienica pod L. 16 na rogu ulicy Siennej, niegdyś Zebrzydowskich miała być przez Kazimierza Wielkiego wystawioną dla jego faworyty Żydówki Sary, i ztąd Sarą zwaną. W pamiętnym napadzie Studentów na Żydów w r. 1682 tu się oni zamknąwszy, bronili i dwóch studentów zabili. Dom narożny w ulicy Floryańskiej, w XV wieku Salomonów znakomitych mieszczan, później margrabiów Myszkowskich. Narożny po prawej stronie wchodząc w ulicę świętego Jana własność Bonarów, gdzie jeszcze w sieni widzisz wmurowane popiersia

kamienne Zygmunta I. Tak zwane Krzysztofory, własność w wieku XVI Krzysztofa Tarnowskiego później Kazanowskich, Lubomirskich, męczennika Sotyka Biskupa, a wreszcie Jacka Kluszewskiego, w których i Jan Kazimierz po złożeniu korony nie jakiś czas przemieszkiwał. Dom ten upoetyzowały podania o zaklętych skarbach w jego ogromnych piwnicach, o duchu, którego kto tylko zobaczy, umiera. Pałac Spiski własność w wieku 16tym Maciejowskich, a w 17ym Lubomirskiego Starosty Spiskiego, z kąd mu została ta nazwa. I ten dom zwany pod Baranami na rogu ulicy świętej Anny, który do wspomnień, iż był w wieku 16tym Karniowskich i znakomitego Ludwika Decjusza, Króla Batorego, i walecznego Bekesza. W wieku 17tym Janusza księcia Ostrońskiego, w wieku 18 Radziwiłów, dołączy i to wspomnienie że w wieku 19tym zamieszkiwała go matka nieszczęśliwych Zofija z Hr. Branickich hrabina Arturowa Potocka.— Dom narożny przy ulicy Brackiej, oznaczony Nrem 250 książąt Wiśniowieckich, później Lanckorońskich. Nakoniec kamienica pod L. 237 była także własnością wspomnionego Wierzyńka. Piękne ma dwa sklepienia wysadzone herbami, uważane za pozostałe po nim. Później była Branickich, a zwano ją Myńcą, od mennicy, która w niej była.

Wszeregu tych domów stoi parafialny kościół:

Wniebowzięcia

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI,

jeden z najpiękniejszych w Polsce zabytków Architektury gotyckiej. Założył go w roku 1226 Iwo Odrowąż biskup Krakowski i do niego farę z kościoła świętej Trójcy Dominikanom oddanego przeniósł. Przeszło trzy wieki budowali ten kościół ojcowie nasi, między którymi odznaczyli się w wieku XIV: Ów wyżej wspomniany Wierzynek Praesbiterium własnym kosztem murujący, a w połowie pierwszej XVI wieku Seweryn Bonar wielkorządca Krakowski, co poświadcza herb jego zamieszczony obok drzwi od strony ulicy Floryańskiej.

Facyatę kościoła zdobią dwie wieże, jedna większa zwana zwykle **Maryacką**, a najwyższa pomiędzy wieżami w Krakowie a podobno i w Polsce, bo ma wysokości stóp 255. Na wieży tej był jeszcze w końcu XVII wieku od strony ulicy Floryańskiej sławny starożytny zegar z ruszającemi się osobami, który kiedy i gdzie się podział nie wiadomo. W najwyższém piętrze jest urządzone mieszkanie dla straży ogniowej, z niego widok do piękniejszych policzony być może. Druga wieża niższa zwana **dzwonnica**, ma 5 dzwonów, z tych największy i najdawniejszy jest odlany w r. 1435. Na wieży tej jest **Kaplica**



<http://rcin.org.pl>

1774. Generaux Bernard etc.

Sukiennice i Kościół Panny Maryi † Les Draperies et La Notre - Dame de Cracovie

Sgo Pawła, w której obraz nawrócenia tego świętego, szkoły niemieckiej z roku 1522, wart widzenia.

Wnętrze tego kościoła długie 236 stóp, szerokie 116, oświetlone 28 oknami, pokryte godnym uwagi sklepieniem na 88 stóp po nad ziemią składa się z nawy głównej oddzielonej od praesbiterium arkadą, a ośmioma arkadami od ośmiu kaplic. Wnętrze to kościoła chciano upiększyć w połowie 17go wieku i porobiono różne dodatki ale w guście niby francuzko-włoskim tak szpetnie odbijające od gałęzistych sklepień gotyckich.

Na czele godnych przedmiotów widzenia, kładziem ółtarz wielki, arcydzieło rzeźbiarskie pracy dwunastoletniej, ukończonej w r. 1489 przez Wita Stwosza z Krakowa, którego rzeźby pozyskały sławę Europejską. Ma on kształt szafy, zewnątrz widzisz w płaskorzeźbach dwanaście epok życia Jezusa Chrystusa, a wewnątrz wielką rzeźbę wyobrażającą zaśnieście N. Panny. Podobnym ółtarzem żadne miasto pochlubić się nie może, a mało miast posiada okna tak piękne i starożytne, jak trzy będące po nad tym ółtarzem, w których tafle przedstawiające obrazy są z różnobarwnych szkielek układane.

Z nagrobków metalowych warte są widzenia pod chórem mniejszym nagrobek rytowany na dużej tablicy mosiężnej Emerana Salomona starosty drohobyskiego † 1504 i drugi precudnie rzeźbiony (cy-

zelowany) ze spiżu Piotra Salomona z Benedyktowiec † 1506 jeden z piękniejszych utworów w Krakowie. W kaplicy N. Maryi Częstochowskiej piękny nagrobek ze spiżu odlany, Erazma Danigiel z r. 1624, w kaplicy św. Antoniego rytowany na tafli mosiężnej przedstawiający rycerza z rodu Salomonów, a w kaplicy św. Jana Chrzciciela dwa nagrobki wspomnianego Seweryna Bonara z roku 1549 i Zofii żony z roku 1532 zwracające uwagę znawców na gustownie wypracowane odlewy, a oba w klasycznym włoskim guście z bronzu.

Z nagrobków marmurowych w Praesbiterium są z wieku XVI Montelupich i Celarych mieszczan Krakowskich przechowujące nam ówczesne ubiory. W filarze naprzeciw ołtarza Bożego Ciała, Marcina Dobryszowskiego † 1612 burgrabi Krak. i jego żony z biustami i gustownymi ozdobami, a w kaplicy świętego Walentego piękny z całą figurą leżącą Marcina Leśniowolskiego † 1593 kasztelana Podlaskiego. Podobnie w kaplicy święt. Jana Chrzciciela, Krzysztofa Kochanowskiego starosty małogoszkiego † 1616. — W kaplicy Loretanśkiej Stanisława Szembeka żupnika Wielickiego z alabastrowemi rzeźbami. Nakoniec za drzwiami od strony południa z całą figurą Seweryna Bethmana rajcy Krakow. † 1515. Pominąć także nie można tego, że w tym kościele obok innych zasłużonych mężów spoczywają i mają swe nagrobki w ka-

płicy św. Łazarza: Piotr Zbylitowski znakomity nasz Satyryk z wieku XVI; w nawie głównej Jan Leopolda pierwszy wydawca całkowitej biblii polskiej w roku 1561, a zewnątrz kościoła po lewej stronie głównych drzwi, Jan Kirstein Cerazina krakowianin, który pierwszy z prawników w Europie w wieku XVI powstał przeciw barbarzyństwu używania Tortury. Nakoniec za drzwiami bocznymi od strony południowej nagrobek Jacka Łopackiego, archipresbitera tego kościoła † r. 1761, który całe życie wszystko robił aby przyczynić się ku chwale Boga i ku wsparciu ubogich.

Kościół ten posiada w swych ołtarzach po największej części obrazy pędzla Łukasza Orłowskiego malarza krakowskiego z drugiej połowy XVIII wieku wyjąwszy św. Walentego przez Rafała Hadziewicza. Trzech króli, Sw. Wawrzyńca, Niepokalanego Poczęcia malowanych przez niewiadomych artystów. — Posiada także pod oknami wielkie obrazy przedstawiające dzieje Jezusa pędzla jakiegoś polskiego malarza z r. 1679: jeden z tych Chrystus między doktorami pędzla Michała Stachowicza. Z odznaczających się zaś obrazów są tu następujące: Najprzód piękne zabytki krajowego malarstwa z XV wieku, na drzwiach bocznych, przy wielkim ołtarzu i nie bez zalety obraz w ołtarzu Bożego Ciała, przyozdobiony także pięknymi rzeźbami, przedstawiający ka-

tolickie duchowieństwo. W nawie bocznej w ołtarzu Zwiastowania, obraz Wieczery Pańskiej szkoły hollenderskiej, obraz św. Hieronima i Augustyna pędzla Smuglewicza lub Dominika Estreichera, któremu także niektórzy ten obraz przyznają. W kaplicy Jana Chrzciciela obraz Jana apostoła z jednej strony napis Johannes Sues civis Nuremberg. complevit 1516, z drugiej monogram malarza staroniemieckiej szkoły Hans (Wagner von Kulmbach), co to znaczy nie wiedząc, nie wiemy komu to dzieło przypisać. W zakrystyi zdjęcie z krzyża Chrystusa, ale podobno mylnie uważany za dzieło Czechowicza. Tę zakrystyą zdobią 11 obrazów pięknych, dawniej szkoły niemieckiej. A skarbiec ma obrazy wyobrażające historią św. Katarzyny znowu z podpisami podobnymi jak na obrazie wspomnianym Jana apostoła. W tym skarbcu obok pięknych a starożytnych naczyń i ubiorów kościelnych, zwraca uwagę także mnóstwo kielichów mszalnych złotych, srebrnych, że im odpowiednią liczbę zaledwie bogatsze kościoły Rzymu posiadają i wartych widzenia, bo prawie trzecia ich część jest w pięknym guście gotyckim, a między temi niektóre są prześlizniętej roboty.

Obok tego kościoła na dawnym jego cmentarzu, który w koło otaczał ten kościół, będąc sam otoczony murami i trzema większemi i dwoma mniejszemi bramami stoi kościół

SWIĘTÉJ BARBARY,

wystawiony od murarzy stawiających kościół P. Maryi w godzinach odpoczynku.

W roku 1583 oddano ten kościół Jezuitom, którzy go zupełnie przebudowali, wystawili przy nim klasztor będący pierwszym przytułkiem w Krakowie tego zakonu i przebudowali go tak iż z jego sześciowiekowego istnienia nie pozostało nic prócz przysionka kościelnego; ozdobionego piękną rzeźbą kamienną. Warte jest widzenia w tym kościele sklepienie malowane przez Piotra Franciszka Molitora młodszego, a w zakrystyi obraz Maryi Panny szkoły Florenckiej, relikwiarz ze Izą świętego Stanisława Kostki pięknej a starożytniej roboty i kielich na którego podstawie nie można nie podziwiać, jak małe osóbki wykończone są z największą dokładnością. Przed Kaplicą Matki Boskiej w grobie spoczywa Barbara Langi córka radey krakowskiego † 1621 słynna świątobliwością życia i z swych przepowiedni a której portret w całej figurze zamieszczony jest obok kaplicy. Wspomnieć tu także można, że obraz Opatrzności w ołtarzu jest roboty Michała Stachowicza.

Na tym dawnym cmentarzu, po nad bramą domu oznaczonego Liczbą 55 wmurowana jest wypukła rzeźba kamienna, przedstawiająca Jezusa Chrystusa w Ogroju. Znawcy rozważając jej piękność, szczególniej

w twarzy modlącego się Zbawiciela, sądzą, że wyszła z pod tego samego dłuta Wita Stwosza, co ołtarz wielki w kościele Panny Maryi. Lecz są niektórzy przeciwnego zdania, a w poparciu tego między innymi uwagami robiono i tę, że fałdy sukien w rzeźbach Stwosza zupełnie odmienny mają układ.

Chcąc uzupełnić opis rynku trzebaby przedstawić jego przeszłość z całym szeregiem zasłynę na nim zdarzeń, trzebaby napisać księgę świętych i narodowych wspomnień. Dla tego pomijając, liczne wypadki uczty, gonitwy, tryumfy zwycięstw, wspomniemy tylko, że przed ratuszem między jego wieżą a sukiennicami, naprzeciw ulicy Brackiej, Królowie nasi na drugi dzień po koronacy, zasiadłszy na wystawionym tronie odbierali hołd i przysięgę od lennych książąt i większych miast, i pasowali na rycerzów, tak szlachtę jako i mieszczan.

Opuszczając rynek krakowski wskazać jeszcze w nim należy domy, w których zamilowanie sztuk i nauk zgromadziło i przechowuje godne widzenia przedmioty. W znanym już nam domu pod Baranami Hrabstwa Potockich w salach dolnych jest Biblioteka i archiwum familijne, przechowujące papiery odnoszące się jeszcze do rodziny Tenczyńskich, Firlejów. Ściany wnijścia na pierwsze piętro okryte są mnogimi portretami familijnymi zwłaszcza z pokrewionych z Potockimi, książąt Lubomirskich, począw-

szy od Sebastyana Lubomirskiego. W pokojach zaś na pierwszym piętrze mieści się zbiór obrazów, zawierający kilka drogocennych arcydzieł malarstwa. Na czele tych wymieniamy obraz Familii świętej, nacechowany wszystkimi znamionami pędzla Rafaela tak, że jeżeli nie jest jego dziełem, to jego ucznia, drugiego Rafaela. Dalej masz obrazy: Święta Familia Corregio. Sgo Pawła pustelnika, Karola Dolci. — N. Panne otoczoną tańczącymi aniołami Van Dyka Madonę na wzór Rafaelowskiej przez Andrzeja del Sarto. Jezus z Samarytanką Annibala Caracci. Magdalena Regniera. Święta rodzina Garofala. Sw. Magdalena Batoniego (sepia) kopiowana przez Seydelmana. Św. Franciszek Franciszka Guercino.

W tym oddziale religijnych obrazów znajdziesz jeszcze prace Bardona Spagnevola, Bellinów, del Vaga, Furiniego. Z innych oddziałów wspomnieć należy, że tu są obrazy Gauermana, Giorgiona, Barsata, Karola Langlois Tempesty. Z portretów są w całej postaci Jana III, Augusta III, i ostatniego z rodziny Tęczyńskich; jest portret Artura Hr. Potockiego przez Gerarda, dwa portrety Katarzyny z Hr. Branickich, Hr. Adamowej Potockiej, jeden przez Amerlinga drugi Scheffera. Tu także spotykamy się z obrazem naszego historycznego malarza Suchodolskiego przedstawiającym Chłopickiego kiedy jeszcze jako półkownik na czele swych grenadyerów wśród morderczej walki,

przebywa wylom w murach Saragossy i pamiętném w dziejach wojen jęj zdobyciem pomnaża bohaterskie czyny Polaków. Ten szereg dzieł malarstwa z różnych czasów zakończya z chlubą nowożytnęj sztuki Bitwa pod Waterloo obraz wielkięj historycznęj kompozycyi sławnego malarza francuzkiego Steubena.

O przechowywanych w tym domu dziełach rzeźby tyle tylko powiem, że wśród wielu pięknych dawnych rzymskich, masz z terażniejszych duży posąg Merkurego utwór dłuta Thorvaldsena.

Na drugim rogu tęj połaci Rynku w domu pod L. 337 Hr. Kazimierza Wodzickiego znajduje się Jęgo zbiór Ornitologiczny. Ważny dla nauki, ciekawy dla miłośników przyrody, chlubny dla Polaków z tych względów, że wszystkie w tym znajdujące się exemplarze są zebrane na rodzinnęj ziemi naszęj i dowodzą takie bogactwo jęj przyrody, jakim żaden kraj w Europie poszczycić się nie może. Właściciel tego zbioru znany w świecie uczonym z wydanych w tym przedmiocie naukowych rozpraw, które zaszczytnie oceniwszy Towarzystwo Ornitologiczne całych Niemiec, zaprosiło go na swego członka, przyszedł do tego zbioru swą godną uwielbienia siedemnastoletnią wytrwalością i pracą. Dość powiedzieć, że widzieć tu można w niektórych gatunkach i rodzajach ptaki od pierwszego do ostatniego pierza, zatęm we wszystkich barwach, że w liczbie exemplarzy podług natury wy-

stawionéj a przenoszącéj 1200 sztuk, są jeszcze niektóre gatunki w puchach, odmiany przypadkowe, mieszające w dzikim stanie spłodzone, a nawet kilkadziesiąt egzemplarzy tak rzadkich, że dotąd nieznanych badaczom przyrody. Niemniej ciekawym jest jajozbiór przez samego właściciela zebrany, składający się z tyśiąc kilkadziesiąt jaj, a których rodzice stoją po największej części wypchani w gabinecie jako dowód, iż są rzeczywiście prawdziwemi. Na koniec podziwiać będziesz ten zajmujący zbiór gniazd, jakiego żaden dotąd gabinet nigdzie nie posiada. Dodać tu jeszcze i to winniśmy, że właściciel powodowany miłością nauk i kraju, przeznaczywszy ten gabinet do użytku publicznego dla wszystkich chcących go zwiedzić, otwartym zostawia.

W domu pod L. 495 i 6 na drugiem piętrze Wny Wincenty Kirchmajer syn, sądząc z tego co już posiada, a widząc jego staranność i znawstwo, pięknego zbioru obrazów i starożytności spodziewać się możemy. Już dziś w nim zajmują obrazy olejne Magdaleny przez Guido Reniego. Kain i Abel przez Caravagio. Pojedynek na balu Hogartha. Scena z polowania Audry. Zabawa wiejska przez Watteau i Ludwik XIV Gaspara Netschar. Pomiędzy kilkoma pięknymi robotami pastelowemi odznacza się portret Stanisława Augusta niewiadomego artysty ale zapewne w Polsce robiony.

W zbiorze zaś starożytności, z których wspomnę zegar *cinquo cinto* należący do rodziny Zygmunta I bo na nim masz herby Jagiełłów i Sforcy; widzimy z prawdziwie trafnym pomysłem zgromadzający się tu poczet wiwatowych polskich kielichów, mający przypominać nam swemi godłami i napisami i uczucia przodków i wypadki krajowe. Jest już między temi wspomnienie dawnego handlu i przemysłu Krakowa w starym kielichu srebrnym kształtu okrętu którego bandera z herbem Krakowa przenosi nas w czasy kiedy z nią nasze okręta po morzach pływały.

Z tak opisanego rynku krakowskiego wyprowadza na przedmieścia jedynaście, prostych równoległych ulic a te są:

Ulica Floryańska

zwana od kościoła Sgo Floryana stojącego na Kleparzu, a w XVI wieku zwana także tworzyjańską. — Do pięknych widoków należy widok, jaki ta ulica przedstawia. gdy się patrzy w nią przez ostrołuką bramę, głównej baszty floryańskiej.

W téj ulicy w domu pod L. 550 jest powstały w r. 1852 staraniem Jadwigi z Hr. Zamojskich księżnej Sapieżyny Zakład szwaczek dorosłych, w którym nie mogące wynaleść służby lub pracy, dziewczęta szyciem lub haftowaniem nie tylko zarabiają na utrzy-

manie, ale wkorzeniane w ich serca zasady religii, strzegą je od zbroczeń w dalszém życiu; blisko do 100 ubogich dziewcząt do tego zakładu uczęszcza. A na pochwałę którego to jeszcze dodać musimy, iż skuteczniane w nim hafty są téj piękności, że na nie zamówienia przychodzą aż z Anglii.

Ulica Śgo Jana

tak zwana od stojącego w niej starożytnego kościoła

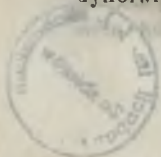
Sgo JANA CHRZCICIELA

wystawionego około roku 1140 przez Piotra Dunina Własta ze Skrzywna tego 77 kościołów w Polsce fundatora. Około roku 1715 odstąpiono ten kościół zakonnicom Ofiarowania Matki Zbawiciela reguły św. Eufemii, które z 40,000 ofiarowanych im przez Jana Grabiańskiego dokupiły obok dwie kamienice i takowe na dzisiejszy klasztor przerobiły r. 1626. Zakon ten powstał w Krakowie w dniu 11 Maja w r. 1623 i pierwsze swe prace rozpoczął na szpitalnej ulicy w tak nazwanym domu Panieńskim. Piękny cel bo uczenia ubogich dziewcząt, wskazała temu zakonowi jego założycielka Zofia z Maciejowskich Czeska. Zakonnice te do dziś dnia godnie wypełniają ten obowiązek utrzymując przy tym kościele wzorową szkołę



W kościele tym w ołtarzu wielkim zachowuje się obraz Matki Boskiej cudami wstawionej, który tu pięć wieków ma się znajdować. Po nad wnijsciem do zakrystyi jest portret wspomnionej założycielki, która tak zbawiennie zasłużyła się miastu temu.

Gdzie dziś stoją domy pod L. 460, 461 i 470; w pierwszym był publiczny Zbór Ewangelicki popolicie Brogiem zwany, po którego trzecim zburzeniu przez lud oburzony na różnowierców w roku 1591 wystawił na miejscu tém w roku 1650 Stanisław Lubomirski kościół Niepokalanego Poczęcia z klasztorem dla OO. Bernardynów, którzy w roku 1788 ustąpili księżom Bazylianom. W drugim był szpital dla chorych założony przez X. Michała Szembeka, sufragana krakowskiego pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Trzeci był kościołem wystawionym w roku 1612 Jana Bożego z klasztorem Bonifratrów, utrzymujących w nim szpital dla chorych mężczyzn aż do początku XIX wieku. Nie dało się wykryć w téj ulicy domu Zawiszów, a w którym ozdoba i zaszczyt rycerstwa Polaków, Czarna Zawisza podczas koronacyi Zofii żony Jagiełły, wyprawił ucztę na której był Cesarz Zygmunt, król skandynawski Eryk i inni udzielnicy księżęta, ucztę tak świetną, że książę bawarski Otton rzekł, że więcej widział teraz, niż kiedykolwiek słyszał.



Ulicę tę zakończy kościół

PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

księży Pijarów, postawiony ze składek, do których najwięcej przyczyniła się Elżbieta z książąt Lubomirskich Sieniawska kasztelanowa krakowska, a ukończony w głównych częściach w roku 1728 — facyata i ozdoby r. 1760. Wystawiony jest w stylu zupełnie nowym i podoba się znawcom przez miłą harmonią wewnętrznego składu. W ołtarzu wielkim jest dziś obraz Przemienienia Pańskiego al fresco malowany, w roku 1851 przez młodego Krakowianina Władysława Łuszczkiewicza. W bocznych zaś ołtarzach obrazy Matki Boskiej z widokiem ówczesnego Krakowa. Zdjęcie z krzyża, Sw. Antoniego, Sw. Anny i Sw. Jana Nepomucena, są pędzla znakomitego malarza krakowianina Czechowicza, inne zaś są pędzla Andrzeja Radwańskiego także krakowianina.

Pod tym kościołem jest drugi prawie tak wielki kościół, w nim jest ołtarz z obrazem Chrystusa w Ogroju. Do tego prowadzi 26 schodów marmurowych, naśladowujących (Skalia Rzymskie) w każdym z tych są relikwie, a w pierwszym trzynastym i najwyższym cząstki krzyża świętego.

Ulica Sławkowska

tak nazwana od niegdyś bogatego i ludnego miasteczka Sławkowa. Przy ulicy tej stoi kościół

Sgo MARKA

założony roku 1257 przez Bolesława Wstydliwego dla zakonników reguły Sgo Augustyna, sprowadzonych przez niego r. 1257 u nas od tego kościoła Markami nazwanych. Po wygaśnięciu tych zakonników na początku teraźniejszego wieku, kościół wraz z klasztorem oddany został księżom Emerytom wysłużonym w Dyecezyi Krakowskiej. Kościół ten w stylu gotyckim zbudowany, mieści w ołtarzu wielkim krucyfiks, o którym piszą że miał się odezwać do błogostawionego Michała Gedrojca księcia litewskiego, zakonnika tutejszego zmarłego roku 1485 a obok tego ołtarza mającego grobowiec. Jest tu na ścianie wielki obraz ukrzyżowania Chrystusa dość dobrze malowany z podpisem: Porhebius Lucas A. 1618 pinxerat, kto wie czyli to nie jest z łacinszczone nazwisko jakiego Porhebskiego lub Porąbskiego.

Ulicę tę zakończyła wielka brama zwana Sławkowską, w jej murach był dom a niegdyś i Ludwissarnia, a przed nią od strony zachodu wznosiła się jedna z wspomnianych powyżej bateryj, broniących przystępu do murów miejskich, wymurowana w końcu XVII wieku,

Bramę tę jak i inne zamykano o zachodzie słońca, o czem zawiadomiło mieszkańców dzwonienie kwadransowe na ratusznej wieży.

Ulica Szczepańska

tak zwana od kościoła Sgo Szczepana, który stał na będącym dziś placu po za tą ulicą. Pierwszy dom wchodząc w tę ulicę po prawej stronie był aż do początku XIX wieku własnością spolszczonej a Polsce tak zasłużonej rodziny Morsztynów. W niej to nieszczęśliwy kochanek naszej królowej Jadwigi Arcyksiężę Wilhelm chroniąc się za przybyciem Jagielly, w kominie ukrytym siedział. W domu tym na pierwszym piętrze w pokojach sklepionych z pięknymi sztukateryami, zamieszkuje W. Jan Dr. Radziwoński i posiada w nich z prawdziwem znawstwem zebrane obrazy olejne, pomiędzy którymi celują z religijnych: N. Marya z Chrystusem otoczona świętymi pędzla malarza zwanego Palma vecchio. Święta familia Polidora Wenecyanina. N. Panna Marya przez Andrzeja del Sarto. Sw. Magdalena Franciszka Gessi. Z innych obrazów zaś: Wyjście z lasu Jana Both. — Powrót z paszy Piotra Blomen. Danae Kopi z Correggia przez Franciszka Parmigiano. Sąd Parysa przez Henryka van Balen. Krajowidok przez Sebastjana Tranc. Potyczka Polaków nacierających na Tatarów

Filipa Ruqendas. Śmierć Virginii przez Leona Bramera. Krajowidok przez Omeganga. Widok nadreński Jana Griffier. Sianozbiór Brikla. Popiersie wieśniaczki Rzymskiej Fryderyka Amerlinga,

Ulica Szewska

niektórzy zwią ją świecką dowodząc, że tę nazwę dostała stąd, iż nią wyprowadzano złoczyńców z miasta, co zwano wyświeceniem. Zamykała tę ulicę baszta zwana Bramą a zwykle Furtą Świecką, bo w niej oprócz wrót wyjezdnych była ku stronie południowej furtka dla pieszych. Przed tą bramą ku przedmieściu Piasek była podobna bateria, jak przed bramą Sławkowską.

Ulica Śtej Anny.

Przy ulicy tej wznoszą się gmachy Akademii Krakowskiej, tej starożytnej świątyni oświaty narodu Polskiego i całej północnej Europy, tego najpiękniejszego pomnika, jaki sobie wystawił Kazimierz Wielki, zakładając ją w dzisiejszym Kazimierzu w roku 1364. W sześć lat umarł Kazimierz, a z nim i Akademia i dopiero wnuczka jego Jadwiga wskrzesić ją postanowiła. I znowu śmierć zawczesna, nie dozwoliła jej tego, lecz ostatnią wolą odkazała jej wskrzeszenie me-

łowi Jagielle, który też z chwałą dla siebie a z korzyścią dla Polski, nowe życie dał Akademii w roku 1400.

W tym to roku za klejnoty na ten cel przez Jądwigę zostawione, zakupił tu kamienicę od mieszczanina Akersdorfa, takową przebudował i do niej przeprowadził Akademią. Ta kamienica powiększona później zakupionemi, jest gmachem narożnym na tej ulicy zwanym dziś

KOLEGIUM JAGIELOŃSKIEM.

Starożytny ten gmach w roku 1837 był obrazem zniszczenia i zaniedbania, dopiero na wniosek mój Izba reprezentacyjna w roku 1837 przeznaczyła fundusz na odbudowanie tego przybytku nauk, chcąc wypełnić powinności, dogodzić uczuciom i nie zadłużyć się potomności. Uchwała ta zgodna z myślą ówczesnego Kommissarza Inst. Nauk. J. Exc. X. Barona Schindlera C. K. Radzcy tajnego spowodowała go do zajęcia się tém z całą gorliwością. W odbudowaniu tego gmachu P. Karolowi Kremer ówczesnemu budowniczemu Akademickiemu, przewodniczyła myśl, aby styl gotycki z XIV i XV wieku okazujący się w tym gmachu w niczem nienaruszony został i w tej myśli część jego odbudował, a reszta podług złożonych planów, zatwierdzonych już przez Wysokie Ministeryum będzie

odnowiona, przebudowana i powiększona nową przybudową rozciągającą się aż do Liceum Stój Anny.

W sieni tego gmachu po lewej ręce dwa pokoiki były mieszkaniem Sgo Jana Kantego, profesora Akademii, po prawej kapliczka, gdzie się zwykł był modlić. Na ganku pierwszego piętra, ścianę wschodnią urozmaicając płaskorzeźby uratowane ze zburzonych domów w Krakowie, między temi jest jedna z herbem Długosza i napisem gotyckim z roku 1471 umieszczona dawniej na bursie tego historyka w ulicy Grodzkiej; jest i wielka tablica marmurowa z napisem na cześć Dobroczyńców Akademii, która była w roku 1662 przez czcigodnego Radywińskiego Rektora zamieszczona tu w sieni. W niesnaskach z nim Akademicy wyjęli ten marmur, i nim przyciśniony był sto lat w bibliotece ogromny rekopism Pawła z Pragi, uchodzący za czarodziejską Księgę Twardowskiego.

W części odnowionej tego gmachu, w salach pierwszego piętra, jest Biblioteka Akademii składająca się z 72,906 dzieł drukowanych, 5,376 rękopismów, 1,041 kart geograficznych i planów, 1,954 rycin i 5,087 numizmatów. Sale mieszczące te skarby naukowe przy odnowieniu powiększono, połączono ozdobnemi przejściami kamiennemi, sklepienia pomalowano w stylu czysto-gotyckim, pracowitym pędzlem Pana Józefa Niedźwieckiego, okrążono gankami żela-



The Jagiellońskie Collegium

Kollegium Jagiellońskie <http://rcin.org.pl> Collège des Jagellons

w Krakowie

à Cracovie



znemi i postawiono szafy dębowe, będące niemalą ozdobą całości, słowem uczyniono bibliotekę odpowiednią najpiękniejszym bibliotekom europejskim. — W szeregu tych sal została dawna tak zwana sala Jagiełńska, na której ścianach Michał Stachowicz ze znanym talentem wymalował mnogie portrety zasłużonych mężów w Akademii i 11 obrazów wystawiających jej główne zdarzenia.

Towarzystwo naukowe Krakowskie pragnąc zgromadzić i od zniszczenia uratować, wszelkie starożytne zabytki, postanowiło w roku 1850 założyć Muzeum Starożytności. Zbawienny ten zamiar wspiera gorliwość obywateli darami podobnych przedmiotów a które w tym gmachu umieszczone zostają. Pomiędzy tymi najdawniejszy bo z naszej bałwochwalczej przeszłości, i jedyny może z niej zbytek dar P. Mieczysława Potockiego, jest kamienny posąg Bożka Swiatowida czczonego jako godło Słońca w całej Słowiańszczyźnie wydobyty w r. 1848 na Podolu z rzeki Zbrucz na gruncie wsi Liczkowice, dokąd jak sądzić można, nie więcej; tylko przed dziesięciu wiekami, przy zaprowadzeniu wiary Chrystusa wrzucony został.

Drugim gmachem posiadany przez Akademią na tej ulicy, jest

KOLEGIUM FIZYCZNE

postawione na miejscu dawniej bursy Smięszkowskiej i trzech innych kamienic podług planu Feliksa Radwańskiego profesora Akademii po roku 1791. W Kolegium tém wykładane są przedmioty z wszystkich wydziałów i pomieszczone następane gabinety: Fizyczny, Mineralogiczny z 6261 minerałów i 1200 gładów Zoologiczny z 5400 rozmaitych gatunków zwierząt, Chemiczny, Farmakognostyczny i Anatomiczny z 1228 preparatami, Fizyologiczny Weterynaryi, z których każdy ma odpowiednie a niektóre godne przedmioty widzenia.

Trzeci gmach Akademicki, na téj ulicy jest:

LICEUM Stój ANNY

wystawione z funduszu Gabryela Prewaniego Władysławskiego, przez Króla Władysława IVgo jego ucznia, a testamentu wykonawcę. Podług planów zatwierdzonych teraz przez Wysokie Mnistryum to Liceum powiększone zostanie od strony plant nowym frontem, w którym mieścić się będzie kilka sal. W tym gmachu jest obszerna sala amfiteatrem zwana, przyozdobiona portretami monarchów, dobroczyńców nauk i mężów zasłużonych krajowi. Portrety Władysława Jagiełły, jego żony Jadwigi, Jana III, Piotra Tylickiego Biskupa Krak., Jerzego Lubomirskiego Mar. W. K., Stanisława Warszyckiego kan. Krak., są nie-

pośledniego pędzła Triciusza Jana malarza zamku Krakowskiego w drugiej połowie XVII wieku, tu także jest portret łaskawie panującego nam N. Cesarza Franciszka Józefa 1^{sz} odmalowany przez Eignera malarza Wiedeńskiego.

Nareszcie stoi Akademicki kościół

ŚWIĘTÉJ ANNY

dawniejszy, nie wiadomo kiedy i przez kogo był założony — terażniejszy po czternastu latach fabryki stanął w r. 1703 z funduszów i składek akademickich. Kościół ten możnaby policzyć do piękniejszych dzieł budownictwa, gdyby stawiając go w czasach zepsutego gustu, nie przesycono ozdobami, tą niezawodną cechą podobnych epok, nie zeszpecono wyskakującymi i łamanymi gzymsami. Jego wielka kopuła uważana jest przez znawców za wzorowe dzieło. W ołtarzu wielkim jest obraz św. Anny pędzła Eleutera Jerzego używającego przydomku Semiginowski malarza Jana III, który w tym obrazie okazał wiele wykształcenia i smaku, w stalach zaś umieszczone są piękne obrazy Szymona Czechowicza krakowianina. Obrazy w bocznych ołtarzach św. Józefa i Piotra są pędzła Innocentego Monti Bolonczyka, Sgo Jana Chrzyciela, Karola Tanquarta i św. Sebastjana przez Don Pagani malarza króla hiszpańskiego.

Najokazalszym tu jest ółtarz, a raczej grobowiec Sgo Jana Kantego akademika Krakowskiego. Otaczające ten grób cztery kolumny, nie tylko stanowią wsporniałą ozdobę, ale należą do tych osobliwości, jakie rzadko gdzie widzieć można, bo są z jednéj sztuki marmuru, choć po czternaście łokci wysokie. Są zaś roboty Jana Liskowicza.

W przebudowaniu tego kościoła znikły dawnych akademików nagrobki, a z wieku XVIII tylko takowe mają: Andrzej Krupecki, Jan Rygalski, Sebastyan Piskorski i Antoni Zołędziowski, z których trzech pierwsi starania i kosztów nie szczędzili na budowę tego kościoła. W naszym dopiero wieku liczniejszemi nagrobkami professorów Akademii pokrywać się zaczęły jego ściany i uczczono niemi pamięć pracowitego i naukowego życia Wincentego Szastr † 1816. Ks. Dominika Markiewicza † 1819. Rafała Czerwinkowskiego † 1816. Jacka Przybylskiego † 1819 Józefa Markowskiego † 1829. Ignacego Woźniakowskiego † 1831 Franciszka Słonińskiego † 1847.

Oprócz powyższych jest tu w roku 1823 przez Ks. Sebastyana Sierakowskiego, byłego rektora Akademii, wystawiony nagrobek naszego Mikołaja Kopernika, któren był jak to powtarza będący na nim napis: Ojczyzny, miasta, Akademii, ozdoba, zaszczyt i chwala. — I mają tu jeszcze nagrobki: Józef Czech † 1810 i Juliusz Słowacki † 1849 z pięknym popier-

siem medalionowém, roboty Władysława Oleszczyńskiego, z których pierwszy umarł a drugi się urodził w Krzemieńcu, pierwszy matematyk, drugi poeta, a obydwa pismami swemi zasłużeńi krajowi.

W zakrystyi jest oprawa głowy świętego Jana Kantego bardzo pięknej roboty, złotnika krakowskiego Jana Ceypler z roku 1695 szczególnież też obrazy wykowane na srebrze. Są także w tej zakrystyi, pięknej roboty złotniczej krakowskiej: Puszka na Najświęt. Sakrament z r. 1624 i kielich mszalny z r. 1718.

Dom pod L. 316 w roku 1625 był mieszkaniem Franciszka Cezarego drukarza, który wytłoczonemi tutaj dziełami tyle zasłużył się literaturze naszej. Za kościołem świętej Anny stała starożytna szkoła parafialna, odnowiona w roku 1511 przez naszego kronikarza Miechowitę, a zburzona roku 1823. Do roku 1611 zakończyła tę ulicę baszta z przejściem, dla pieszych zwana furtką św. Anny. Przejście to w powyższym roku zamurowano. Furtkę tę pierwój zwano bramą Żydowską, od Żydów którzy w tej ulicy w XV wieku jeszcze mieszkali. Obok furtki św. Anny stała łaźnia żydowska podarowana miastu przez Kazimierza W. Wspomnieć tu także należy, że w tej ulicy w domu pod L. 305 utrzymywany jest Sklep ubogich, w którym nabywają i wyprze-

dają z małą korzyścią, przedmioty rozmaite wyrabiane przez biednych.

Ulica Wiślna.

Zwana ztąd, że do Wisły prowadzi. W pamiętnej klęsce ogniowej roku 1850 cała jej strona lewa i połowa prawej od plantacyj spalita się. Tu stoi kościół

ŚWIĘTEGO NORBERTA

wymurowany wraz z klasztorem roku 1636 przez Dorotę Kącką, ksienią Norbertanek na Zwierzyńcu w którym do roku 1803 mieszkały. Dziś kościół ten jest parafialnym dla wyznawców obrządku greckokatolickiego; w małym tym kościółku, nie ma nic do widzenia.

Gdzie teraz dom pod L. 300 stała od roku 1400 bursa dla ubogiej młodzieży, wystawiona przez Mikołaja Isnera a później przez Annę Jagielonkę uposażona, z kąd Jagiełońska zwana. Zamykała tę ulicę nie wysoka baszta z przejazdem formująca Bramę Wiślną.

Ulica Bracka

nazwana od zakonu Braci św. Franciszka do których kościoła prowadzi. W ogniu 1850 roku cała spalona.

W téj ulicy w domu pod L. 258 zwanym dawniej Mielstyńskim, Akademia w roku 1464 otworzyła Kolegium, które w roku 1476 zamieniono na bursę dla młodzieży Węgierskiej.

W ulicy téj w domu pod L. 252 w mieszkaniu Pana Jana Mieroszewskiego Szambelana Dworu Rossyjskiego, znajdują się jego staraniem zebrane piękne a rzadkie utwory sztuki jako to: znaczna kolekcya Kameów, Gemmów Egipskich Greckich i Rzymskich, starożytne przytym mozaiki rzeźby, z których odznacza się płaskorzeźba na buszpanie z monografem Dürera i rokiem 1508 — Z bliżej zaś nas obchodzących odznaczają się: Krzyż złoty najmisterniejszój złotniczéj roboty z pogonią — orłem Jagiellońskim i napisem. Johan. Ep. Crac. obtulit. Elisabethae 1448. Balsamka złota z orłem białym i lilijami francuzkiemi i napisem: Marie tu fais l'honneur a la France. — Dar matki 'Ludwika XV zrobiony Maryi Leszczyńskiej. Przesliczna płaskorzeźba na kości słoniowéj, mająca wyobrazić naszego Kadłubka — i Kamea (agatonyx) z wizerunkiem Sobieskiego — i popiersia Stanisława Leszczyńskiego i Katarzyny Opalińskiej, rzeźbione z bukszpanu — i szachy Augusta II lane ze srebra, wyobrażające stroje ówczesnego wojska naszego, cudzoziemskiego autoramentu. — Nie wyliczając pięknych obrazów Staro-Włoskich i nie-

mieckich tu znajdujących się, wspomniemy tylko, że z polskich malarzy jest tu głośniej Europejskiej sławy Orłowskiego Alexandra Ulan z pułku Jabłonowskiego.

Ulica Grodzka.

Zwana ztąd że prowadzi do Grodu czyli do zamku, w dawnych wiekach, zwana także św Jędrzeja; w ubiegłych latach następne w niej zaszły zmiany: Prze-robiono na dom kaplicę św. Piotra wystawioną około r. 1663 przez Stanisława Garwaskiego kan. kr. a stojącą na rogu ulicy św. Józefa. Zburzono kościół św. Magdaleny wystawiony przez Wysza biskupa krakow. stojący naprzeciw kościoła św. Jędrzeja, bursę Długosza przy kościele św. Piotra, kościół Wszystkich Świętych wraz z szkołą stojący na prost ulicy szerokiej. Rozszerzono ją przez zburzenie muru otaczającego kościół św. Jędrzeja, a głównie po pożarze w roku 1850 przez zburzenie i cofnięcie o kilka łokci facyat wszystkich domów z lewej strony między Rynkiem a ulicą szeroką. Przez to ulica ta, dawniej wąska, pokrzywiona stała się prostą, i jasną. Przy ulicy tej po lewej ręce a na placu który w XIV wieku zwano Okoł stoi kościół:

ŚWIĘTEGO PIOTRA,

wybudowany na miejscu, na którym stał kościół tego świętego, przez pożar w roku 1435 zniszczony. Zygmunt III rozpoczął go budować dla Jezuitów roku 1593 a z darów jego i innych wielbicieli blisko wpół wieku bo roku 1636 ukończonym został wraz z przyległym Kolegium. Głównym prowadzicielem tych budowli był architekt Jan Maria Bernardonus jezuita mediolańczyk † 1605 tu pochowany. Jezuitci posiadali ten kościół aż do swego zwinięcia w roku 1773. W następnych latach najprzód w r. 1787 oddany został XX. Cystersom z Mogiły, po rozbiórce Polski obrócony był na magazyny wojskowe, i to w dziewiętnastym wieku! Nakoniec w roku 1813 po zajęciu Krakowa przez Rosyą, wojska jej, tu swe nabożeństwa odprawiały. Wśród tych przemian znacznemu uległ zniszczeniu i byłby pomnożył ruiny kraju naszego, gdyby za rządów Wolnego Miasta Krakowa nie był reparowanym i przeznaczonym na kościół parafialny, przez co zyskał nad sobą ciągłą opiekę. Kościół św. Piotra wybudowanym jest w stylu Paladiusza; jego facyata kamienna rozkwita mnóstwem architektonicznych piękności, wyjednywających przebaczenie za błędy w niej popełnione, przeciw loice architektonicznej. Sam gmach zbudowany jest w formie krzyża, w przecięciu którego ramion,

wznosi się wyniosła kopuła, piękny utwór sztuki budowania, pomnażająca nietylko wspaniałości kościoła ale i Krakowa.

Ółtarz wielki jest cały marmurowy, piękne jego gzymsy spoczywają na czterech słupach znacznej wielkości. Obraz w nim jest kopią obrazu Czechowicza, tu zniszczonego, a jest pędzla Józefa Brodowskiego.

W grobie przed tym ółtarzem spoczywają: ksiądz Piotr Skarga, obrońca wiary ojców naszych i wzór ojczystych mowców, zmarły 1612 r. i dwóch biskupów krakowskich: Jędrzej Trzebicki † 1679 i Stanisław Dąbski † 1700. Pierwszy zasłużony Bogu, krajowi i ludzkości, drugi skalany intrygami w bezkrólewiu po Sobieskim. Skarga ma tu kamienny nagrobek który w roku 1844 Bractwo Miłosierdzia położyło swemu założycielowi, Trzebicki ma okazały, ale skażonego smaku. W nawie prawej jest kaplica z ółtarzem przechowującym do sto świętych relikwii a między temi, głowę i żebro św. Stanisława Kostki, syna i patrona Polski, przywieziona z Rzymu przez księdza Achacego Grochowskiego sekretarza Zygmunta III. W ółtarzu tym obraz N. Panny Maryi przeniesiony ze zburzonego kościoła Wszystkich Świętych, uważany przez pobożny lud Kra-

kowski jako obdzielający łaskami. Wchód do téj kaplicy stanowi pomnik grobowy Jana Klemensa Brannickiego † 1773, Hetmana W. Koronnego, ostatniego potomka téj wygasłej a zasłużonej krajowi rodziny, tu w grobie spoczywającego. W nim obraz przedstawia go w bitwie pod Beresteczkiem roku 1651, a portrety obok zachowują nam rysy jego i żony Aleksandry córki Stefana Czarnieckiego, która płakała, że będąc kobietą, nie może być uczestniczką zwycięstw i chwały ojca.

Nie godzi się omijać w tym kościele pomników i grobów Rafała Kazimierza Makowieckiego kasztelana kamienieckiego zmarłego roku 1683, którego cnoty i uczucia najlepiej wykrywa ten czyn, iż prochy przodków uwiózł z Podola opanowanego przez Turków i tu w grobie złożył, aby miały miłszy spoczynek. I Czarnieckiego Andrzeja, zmarłego 1649 roku burgrabiego krakowskiego, którego cnoty, nauki i odwaga uczyniły przyjacielem Władysława IV, a którego portret w nagrobku przedstawia, przodków naszych pobożność i ubiór. Nakoniec Szczepana Humberta architekta, który testamentem w roku 1827 40,000 przekazał dla biednej młodzieży, sposobiącej się na rzemieślników.

Obok powyższego kościoła stoi kościół

ŚWIĘTEGO ANDRZEJA,

wystawiony na początku XI wieku, wtedy za murami miasta, przez Sieciecha wojewodę krakowskiego dla księży Benedyktynów. W roku 1320 oddano ten kościół zakonnikom zowiącym się Klaryskami od świętej Klary ich założycielki, utrzymującym szkołę. W dziewięciowiekowym swym bycie, kościół i klasztor licznym ulegały przebudowaniom, w których nawet w roku 1235 w forteczkę przez Konrada księcia Mazowieckiego były zamienione. Pomimo takich a szczególnie późniejszych przebudowań zachował cechę swęj odległej starożytności, bo widzimy na nim znamiona stylu przedgotyckiego zwanego bizantyńskim lub romańskim, to w wieżach, to w okienkach, których przez sklepienie wspierają cienkie słupki, to w takim zakończeniu kościoła, gdzie są małe półokrągłe arkadki pod gzymsem wpółkolistym. Wewnątrz kościoła nie ma téj starożytności najmniejszego śladu, lecz wszystko jest w stylu XVII wieku, upstrzone złocistemi ozdobami. W zakrystyi godna widzenia oprawa relikwii św Salomei i pięknie haftowane ubiory kapłańskie. W dziejach naszych mamy chlubne dlatego miejsca wspomnienia, bo kiedy Tatarzy w roku 1241 Kraków napadli, kilkaset mie-

szezan z żonami i dziećmi zamknąwszy się tu, mężnie ich odparli.

Obok znowu tego kościoła stoi trzeci kościół lecz dziś

EWANGIELICKI

pierwiastkowo poświęcony czci świętego Marcina. Jedni liczą ten kościół w liczbie wystawionych w Polsce przez Piotra Dunina z Skrzynna. Drudzy głoszą fundatorami tego kościoła Nasiechowskiego Zbigniewa archidyakona krak. i Wojciecha z Turska mniejszego kustosza krakow., (obu herbu Gryf około r. 1270). Osadzone przy nim Karmelitanki bose, zupełnie go nowo wraz z klasztorem r. 1638 wymurowały. Po przeniesieniu ich do kościoła św. Teresy na Wesolą, opustoszały po nich ten kościół w roku 1820 oddano Ewangielikom.

Stronę tę ulicy Grodzkiej zakończy tak zwana Zbrojownia Królewska przez Władysława IV podług planu Pawła Grodzkiego generała artylerji postawiona w roku 1643, w miejsce szpitala dla ubogich żołnierzy fundowanego przez króla Batorego, a postawiona w stylu włoskim, poważnym, cechującym zbrojownię. Z niej to w r. 1702 Szwedzi 45 dział spiszowych zabrali.

Z drugiej strony téj ulicy a naprzeciw kościoła św. Piotra jest gmach Akademicki nabyty w roku 1403 od Sędziwoja Szubina starosty krakowskiego, zwany

KOLEGIUM PRAWNE,

niegdyś mieszkanie professorów i szkoła prawna, dziś w niem bióro akademickie, a sala przyozdobiona portretami Akademików, miejsce posiedzeń Akademii i Towarzystwa Naukowego. Wielki pożar w r. 1719 pochłonął Kolegium Jezuickie świąt. Piotra, bursę prawników, naprzeciwko wszystkie domy stojące w tym kwadracie i połowę ulicy Kanonnój; Akademia we wspomnioném Kolegium prawném poniosła stratę do miliona cenioną. Przy Kolegium dom narożny wznosił i zamieszkiwał około r. 1450 znany w dziejach kościoła i Akademii swój mądrości Jan Elgot rektor Akademii, który potem Akademii darował.

Dom przecznicą oddzielony od kościoła św. Idziego był mieszkaniem wielu zasłużonych mężów krajowi, bo był od XV wieku pałacem Prymasów polskich a w roku 1797 na koszary wojskowe zajęty.

KOŚCIÓŁ ŚWIĘT. IDZIEGO

wystawił w roku 1064 Władysław Herman król nasz, zawdzięczając wstawiennictwu tego świę-

tego, (do którego grobu w Saint-Gilles we Francji słał prośby przez posłów), urodzenie syna Bolesława Krzywoustego; zkaąd tego świętego niewiasty nieplodne w Polsce obrały za Patrona. Kościół ten nie po królewsku wystawiony, dający nam wyobrażenie pierwiastkowych budowli naszych kościołów, ale królewskimi funduszami uposażony, posiadli najprzód Benedyktyni, po nich Akademia Krakowska, a od r. 1588 od Zygmunta III nieprzychylnego jój, księża Dominikanie. Nie masz w tym kościółku ani w budowie, ani w zamieszczonych ozdobach śladów fundacyi wieku XI. Dopięro z późniejszych wieków pozostały pamiątki i tak: godne są widzenia w nim obrazy ze szkoły staroniemieckiej, przedstawiające na tle złocistém historyą Męki Zbawiciela i historyą św. Katarzyny Seneńskiej i trzy ołtarze drewniane rzeźby starożytnój i ławki kamienne odznaczające się starożytną i nie bez zalety robotą a do tego wykonaną przez naszego rodaka, gdyż na nich wyrzniętém jest „In fab. Leopoli.“

Za tym kościołem stojący Dom w XV wieku zwał się Dębno, ztąd iż należał do rodziny Dębińskich. Obok tego zamykała tę ulicę wieża znakomitej wysokości z przejazdem przez nią zwana bramą Grodzką, do którój w roku 1655 szturmującego Gustawa Króla Szwedzkiego odparł mężny Czarniecki, a w roku 1768 szturmującego jenerała Apraxina, Czarniecki

marszałek w Konfederacyi Barskiej województwa Krakowskiego, a w r. 1702 przez niekarność Wielopolskiego starosty krakowskiego Karol XII Król Szwedzki miał ją opanować.

Wskazać jeszcze w tej ulicy należy trzy domy to jest pod L. 180 gdzie w sklepach dolnych jest Biblioteka hr. Józefa Szembeka zebrana starannem znawstwem przez naszego uczonego bibliografa Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefa Muczковского, składająca się z przeszło 10,000 książek a prawie wszystkich odnoszących się do dziejów i literatury polskiej i z wielu ważnych podobnej treści rękopismów; skąd ją uważać można za prawdziwie polską bibliotekę. W domu pod L. 101 własności W. Marcina Strzelbickiego Dr. Praw C. K. Notaryusza Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jest tego uczonego miłośnika rzeczy krajowych, zbiór monet starych Polskich i medalów, oraz księgozbiór. — W pierwszym składającym się do ośmiu tysięcy sztuk znajduje się znaczna ilość monet Piastowskich, między którymi półgroszki i denary Kazimierza Wielkiego, najpiękniej zachowane. — Z monet familii Jagiellońskiej półgroszki i denary Władysława Jagieły, Kazimierza Jagiellończyka, srebrne i miedziane grosze, trojaki, sześciogroszówki Zygmunta I i Augusta — dukat Władysława III odmienny od opisanego przez Bantkiego bo po bokach osoby stojącej są litery N. S. Z cza-

sów Elekcyjnych Królów masz najrzadsze i szczególne exemplarze rozmaitej drobnój monety, talarów, półdukatów, dukatów, portugalców, medali. To ogólne wspomnienie zakończamy sądem znawców, że zbiór ten należy do piękniejszych jakie posiadamy w Kraju. Biblioteka zaś składa się z 6000 ksiąg doborowych kompletnych odnoszących się do historyi i prawa Polskiego i ze znacznej ilości broszur nader rzadkich. W domu zaś pod L. 24 i 25 jest Zbiór Geologiczny W. L. Zeisnera, składający się ze skał i skamieniałości Polskich i Węgierskich, z okolicy od Krakowa południowej. Można z niego powziąć wyobrażenie o budowie skalnej kraju pomiędzy źródłami Wisły a Sanu, pomiędzy Krakowem, a wielką równiną Węgierską. Zbiór skamieniałości wydobytych w tych okolicach jest jedynym w swoim rodzaju; głównie zaś w nim na uwagę zasługują reszty jestestw świata pierwotnego pochodzące z czerwonego wapienia ciągnącego się pasem na północnej pochyłości Tatrów od Czarnego Dunajca do Czersztyna i Pałoczy. Wspomnieć mi tu należy, że na ten czerwony wapień nieraz natrafimy w dalszém zwiedzaniu Krakowa, bo jest tym marmurem, z którego w kościołach mamy grobowe pomniki a szczególnie królów naszych. Również w tym zbiorze ważnemi są skamieniałości z Inwałdu przy Wadowicach jako i z wapienia lijasowego w Tatrach, juraoswego z Balina przy Chrzanowie i trzeciorzędowe z Korytnicy.

Ulica Sienna

w XV wieku zwana Zwierzęca. Przy niej Dom pod L. 53 jest Archikonfraternii Miłosierdzia wspierającej wstydzących się żebrać i Banku pobożnego wypożyczającego na zastawy bez procentu, dwóch zakładów założonych przez Piotra Skargę w r. 1584 a od niego w tym domu umieszczonych; sklepy dolne przechowują kasę Banku, wynoszącą 137000 złp. i zastawy. Na pierwszém zaś piętrze jest sala posiedzeń przyozdobiona portretami znakomitszych dobroczyńców. W niej to przez ciąg roku rozdziela Archikonfraternia między ubogich przeszło 46000 złp. a które są procentem od 1,055,000 złp. lokowanych kapitałów bractwa.

Ulica Mikołajska

zład tak nazwana, że prowadzi do kościoła św. Mikołaja na Wesolej. W tej ulicy stoi kościół

MATKI BOSKIÉJ SNIEŻNEJ

Panien Dominikanek

W miejscu tém przed pięciu wiekami był Gród mieszkanie wójtów Krakowskich, od którego ten ko-

ściół zowie się na Gródku. — Gród ten po rok 1310 za zdradzieckie wpuśczenie do miasta Bolesława X. Opolskiego przez mieszczan po większej części w ten czas osadników niemieckich, Łokietek zabrał go Albertowi wójtowi, a za pieniądze ukaranych innych mieszczan, przy nim wystawił Bramę i basztę. W XV wieku był to pałac rodziny Tarnowskich, nakoniec nabyty przez Annę z Branickich Lubomierską prze-robiony został na kościół i klasztor w r. 1621.

W kościele obrazy: Najświętszej Panny i św. Katarzyny są pędzla Stachowicza. W klasztorze jest portret założycielki. O obrazie Matki Boskiej w wielkim ołtarzu i o ukrzyżowanym Chrystusie w bocznym, są podania; że pierwszy widziano pod czas ognia w r. 1628 unoszący się po nad tym kościołem, a drugi że miał przemówić do zakonnicy i odtąd ma otwarte usta. Wystawiona przez Łokietka zamykająca tę ulicę brama, była wysoka wieża nieprzejezdna, tylko z furtką dla pieszych i ztąd zwana także furtką Mikołajską. I tu podobnie jak przed bramą Sławkowską wznosiła się bateria.

Prócz powyższych jedenastu ulic wyprowadzających z Rynku, znajdują się w Krakowie dwa następne place. Na pierwszym z nich zwanym

Małym Rynkiem

a niegdyś Wendetą, stała najdawniejsza w Krakowie szkoła wyższa Panny Maryi, w której uczyli się także owi słynni w Polsce Kantorowie, a za których gniazdo Kraków uważano. Dom narożny od ulicy Siennej był pierwszym klasztorem Jezuitów w Krakowie, po ich zniesieniu szpital pp. Miłosiernych, wraz z pierwszą szkołą kliniczną i pierwszym prosectorium anatomicznym w Krakowie; potem w r. 1797 dom ten oddano kanonikom grobu Chrystusowego z obowiązkiem utrzymywania szkoły początkowej, która zamieniła się na licealną, a następnie techniczną po przeniesieniu jej na ulicę Gołębią. Rząd odebrawszy ten dom Miechowitom umieścił w nim r. 1842 młodzież mającą wprzód pomieszkanie w spalonych bursach w ulicy Gołębiej i jest w nim teraz jedna bursa w Krakowie, których dawniej jedynaście było. W pożarze r. 1850 strona południowa tego placu spłonęła zupełnie. Poza tym placem a na prost przecznicy Mikołajskiej, Grundą w XIV wieku nazywanej stała brama zwana Nowa, wystawiona pod panowaniem Władysława Jagiełły, była zaś jedna z większych i obronniejszych; tę zdobył w czasie Konfederacji Barskiej Jenerał Rosyj-





Test <http://rcin.org.pl> Théâtre
de Kraków de Cracovie

ski Appraxin i tym sposobem Kraków do poddania się zmusił.

Drugim placem jest

Plac Szczepański

albo plac Gwardyi Narodowej. Pierwsza nazwa została mu nadana po stojącym na nim a zburzonym w r. 1801 kościele parafialnym św. Szczepana, drugą zaś otrzymał w dniu 3 sierpnia 1811 roku, na pamiątkę uorganizowanej tejże Gwardyi w Krakowie. Oprócz wspomnianego kościoła zburzono także wtedy stojący tu kościół św. Macieja z Kolegium Jezuickim i szkołę parafialną założoną przez naszego kronikarza Macieja z Miechowa około r. 1500. W narożniku tego i przecznicy zwanój Teatralną stoi dziś

TEATR KRAKOWSKI

wystawiony w r. 1799 przez zasłużonego scenie ojczystej Jacka Kluszewskiego starostę brzegowskiego a w roku 1842 prawie drugi raz przez rząd ówczesny na nowo wystawiony, ze szkodą wydanych nań pieniędzy, bo położenie, szczupłość miejsca i uchybienia w budowie czynią go nieodpowiednim potrzebom sceny i wygodzie publiczności. Lecz facyata tego Teatru będąca w stylu czysto-florentyńskim, przedstawia się mile, a znajdująca się w nim sala jest najpiękniejszą i największą jaką Kraków posiada. W do-

mu pod L. 363 był szpital mieszczan krakowskich założony roku 1588 przez X. Hieronima Powodowskiego a wcielony r. 1817 wraz z innymi szpitalami do Towarzystwa Dobroczynności.

Nakoniec jest jeszcze w Krakowie następnych dwanaście pobocznych ulic i są tak zwane przecznice położone między ulicami, a ułatwiające przejście z jednej na drugą.

Ulica Żydowska

zwana w XVI wieku po łacinie *Speculatorum* a po niemiecku *Spiegler-gasse*.

Ulica Rogacka.

Nazwa ta została jéj po łaźni publicznej zwanéj Rogacką, stojącej w wieku XIII przy wyjściu na Plac Szczepański. W ulicy téj stoi kościół

ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA

królewicza Polskiego z klasztorem OO. Reformatów. Gdy podczas wojny Szwedzkiej r. 1655 spalono ich dawny kościół i klasztor na przedmieściu Garbarze; wtedy Stanisław Warzycki starosta krakowski oddał im dom własny, w miejscu którego Franciszek Szembek kasztelan Kamieniecki wystawił ten kościół i klasztor.—

Kościół ten nie zaleca się ani okazałością budowy, ani arcydziełami sztuki, ani bogatemi ozdobami, ale strojny jest czystością. W klasztorze ściany korytarzy dolnych okrywają obrazy z dziejów zakonu, w korytarzach zaś na pierwszym piętrze jest ołtarz z obrazem Chrystusa i Matki jego, liczony między cenniejsze obrazy od roku 1707, w którym miał wypowiedzieć ustnie powietrze w Krakowie; ma także w swych ołtarzach obrazy św. Katarzyny — św. Trójcy — Trzech Królów — Boże Narodzenie — św. Franciszka — św. Antoniego, Michała Stachowicza narodowego malarza. — W ogródku naprzeciw tego kościoła umieszczona jest droga kalwaryjska z obrazami pędzla także tegoż Stachowicza. W ogrodzie obok klasztoru stał tak zwany Rurmus napelniający się wodą z Rudawy, z którego po wszystkich ulicach a nawet domach woda rozprowadzana była po ziemniakach rurami. Po za tym ogrodem a w murach miasta był szaniec murowany z rozkazu X. Suwarowa, w czasie Konfederacyi Barskiej w r. 1771 przez konfederatów w niewoli zostających robiony.

Ulica Szpitalna

zwana także dawniej św. Ducha; obie te nazwy nadane jej zostały od kościoła św. Ducha i Szpitala będącego przy tym kościele, które roku 1244,

Jan Prandota biskup Krakowski założył. Szpital ten przeznaczonym był dla ubogich kobiet, tudzież dla ciężarnych i dzieci porzuconych, zostawał zaś pod nadzorem zakonników de Saxia, i utrzymywał się aż do ich wygaśnięcia w roku 1788. Domy po nim oznaczone L. 591, 592 i 593 dziś przeznaczone są także na szpital Siphilitycznych i Obłąkanych. Z przecięcia lat trzech wypada, że w pierwszym rocznie jest mężczyzn 332, kobiet 435 — w drugim mężczyzn 44 kobiet 51. Po zatym szpitalem kościołem św. Krzyża, a murami miasta, był tak zwany dworzec duchacki z ogrodem, stajniami, łaźnią i trzema słodowniami. Na placu przed tym szpitalem stał kościół św. Rocha, a przy nim szpital dla studentów, który dziś mieści dziadki i babcie usługujące w kościele Panny Maryi.

W ulicy tej jest kościół

ŚWIĘTEGO TOMASZA

wystawiony ze składek w roku 1618 a to na tém miejscu, na którym stał wprzód Zbór Aryański zburzony r. 1591 od ludu. Kościół ten i obok klasztor należał do księży Karmelitów; opuszczony od nich w r. 1787 oddany jest Siostrom Szpitalnym św. Ducha, mieszkającym poprzednio w klasztorze niedaleko kościoła św. Ducha.

Ulica św. Krzyża

zwana od stojącego w niej pod tym tytułem kościoła.

KOŚCIOŁ św. KRZYŻA

wystawiony jest około roku 1200 przez Fulkona biskupa Krakowskiego. W stylu gotyckim, prostym a poważnym; w nim zwraca uwagę piękne sklepienie, wspierające się wśrodku najednym kamiennym słupie. Godną jest widzenia starożytna Chrzcielnica, bo w roku 1420 odlana w Krakowie przez Jana Frenalenta, jak napis na niej zawiadamia o tém, a na niej są piękne płasko-rzeźby wystawiające przedmioty z pisma świętego.

Ulica św. Scholastyki

tak zwana od stojącego, tam lecz zamkniętego kościołka N. P. Maryi i św. Scholastyki zbudowanego roku 1648, wraz z klasztorem, w którym przemieszkowały panny zakonu św. Benedykta z Staniątek. — W tej ulicy jest znakomita fabryka maszyn i naczyń gospodarskich. (P. Zieleniewskiego i Spółki), z parową machiną pierwszą i jedyną w murach samego miasta.

Ulica Różana

w XV wieku zwana także Swińską lub Swinią.

Ulica Stolarska

w XV wieku zwana kaznodziejską, którą od r. 1236 przepływała część wody z Rudawy na młyn stojący przy kościele OO. Dominikanów. Cała ta ulica, wyjąwszy dom narożny Bractwa Miłosierdzia, spłonęła w pożarze roku 1850. Jedną stronę zajmują gmachy do zakonu księży Dominikanów należące, a zakonczają ją kościół

ŚWIĘTÉJ TRÓJCY

stojący obok miejsca, na którym miała być Bałwochwalnia, a potem drewniany kościółek farny. Iwo Odrowąż zostawszy w roku 1218 biskupem Krakowskim, kościół ten zaczął murować. W tém sprowadza do Krakowa księży Dominikanów, na czele których był jego bratanek święty Jacek, i muruje w Rynku drugi kościół N. P. Maryi; pierwszy zaś wraz z klasztorem oddaje księżom Dominikanom r. 1223 a do drugiego przenosi farę w roku 1227.

Trzy wieki prawie upłynęło, nim ten dom boży ukończony został ze składek Dobroczyńców; trzy

wieki potem stał na chwałę Boga, aż go ogień w r. 1850 zniszczył, wypalił ołtarze, obrazy, stopił dzwony, poprzepalał nagrobki i filary w nawie większej, a walący się mur szczytowy ze swemi herbami Polski i Polaków zburzył w tej nawie zadziwiające swą śmiałością sklepienie. Dziś widok tego kościoła niepojętą w sercu obudza żalność i rodzi obawę w duszy, bo nie wiadomo jeszcze, czyli poprzepalane filary w nawie większej dadzą się wyreperować, czyli będzie na to odpowiedni fundusz i potrzebna do tego przedsięwzięcia gorliwość i wytrwałość. Przykryto wprawdzie ze składek pobożnych ten kościół dachem, umocniono z jednej strony wspomniane filary i mur za wielkim ołtarzem; ale już przez rok 1853 patrzyliśmy na bezczynność w dalszej restauracji tego pięknego gotyckiego kościoła.

Do trzech naw jego i przybudowanych dziesięciu kaplic wpuszczają gustownej rzeźby kamienne odrzwia gotyckie. Z dziesięciu tych kaplic zostało cztery nie-
tknięte, we wszystkich innych ogień zostawił ślady strasznego zniszczenia.

Przejdźmy te kaplice kolejną i tak: W nawie bocznej po lewej ręce jest ocalona od ognia

1. Kaplica święt. Katarzyny Senenskiej
Wszystko tu wyświeca gust i zamożność jej fundatora Jerzego księcia Zbaraskiego, wystawiona w stylu Paladiusza, ściany ma wyłożone marmurami, gzym-

sy podpierają cztery wielkie niespajane kolumny z marmuru Brezia i także kosztowne dwie kolumny zdobią wchód do tej kaplicy. W pięknym ołtarzu marmurowym jest obraz św. Katarzyny pędzla Teodora Stachowicza, Stoją tu dwa wspaniałe a prawie podobne nagrobki książąt Zbaraskich, spoczywających w grobie tej kaplicy, jeden Krzysztofa Korybuta koniuszego koronnego roku 1627 zmarłego — drugi fundatora tej kaplicy zmarłego roku 1631, ostatniego potomka tej bohaterskiej rodziny.

Kaplica św. Jana Chrzciciela. Ogień zniszczył w niej zupełnie wszystko. Najwięcej żałować należy dwóch obrazów pędzla Tomasza Dolabelli — spalone ławki odkryły nam kamień grobowy, na którym widać poważnych rysów męża w zbroi, jest nim zaś, jak napis świadczy Jan Kobileński Stolnik zmarły roku 1475, tu pochowany. Tu w grobie spoczywają popioły błogosławionej Beaty Tęczyńskiej dominikanki i wielce świętobliwej Barbary Dębińskiej kasztelanki Krakowskiej.

Kaplica P. Jezusa ukrzyżowanego wystawiona w początkach XV wieku przez Jana Ligięzę z Niewiarowa kasztelana Łęczyckiego; ogień zniszczył w niej wyobrażenie Pana Jezusa słynne cudami i wielki obraz pędzla Dolabelli przedstawiający kanonizacją w Rzymie św. Jacka. Tu w grobie spoczywa wspomniany powyżej Tomasz Dolabella, nadworny malarz

Zygmunta III — Władysława IV i Jana Kazimierza, zmarły roku 1650, którego biegłość w malarstwie, zjednała mu zasłużoną sławę.

Kaplica św. Jacka. Do tej drugiej kaplicy ocalałej od ognia, okazałe schody marmurowe prowadzą; była ona przedtém mieszkaniem tego świętego. Wybudowano ją na początku XVII wieku, z darów dobroczyńców. Na ścianach tej kaplicy przyozdobionych z wykształconym gustem w rzeźby, marmury, alabastry, jest pięć pięknych obrazów szkoły włoskiej przedstawiających aniołów, szósty podobny obraz uległ zepsuciu, a w miejsce jego jest pędzla Michała Stachowicza. Na środku kaplicy w grobowcu a razem w ołtarzu spoczywają popioły św. Jacka. — Piękna jest na tym ołtarzu alabastrowa statua świętego Jacka i bogata a starożytna oprawa jego ramienia. Tu w grobie tego świętego, słynnego cudami, błagał o wstawienie się do Boga nasz Sobieski spieszący na pomoc obleżonemu przez Turków Wiedniowi. Po za tą kaplicą jest pokoik a w nim godny widzenia obraz, bo przedstawiający kościół księży Dominikanów w początku XIV wieku. W kościele pod wnijściem do tej kaplicy był zniszczony ostatnim ogniem dawny św. Jacka grobowiec, z posągiem zachowującym, jak podanie niesło, podobieństwo jego oblicza.

Kaplica N. Maryi Róż. powstała w r. 1688 ze składek pobożnych. W środkowym marmurowym ołtarzu, jest obraz N. M. w Rzymie malowany, przez Maciejowskiego kardynała tutejszemu kościołowi darowany a od Klemensa VIII papieża odpustami obdarzony. Ten obraz, o którego cudach różni pisali, bywa w pierwszą niedzielę października corocznie obnoszony po rynku krakowskim, a to od roku 1621, w którym Turcy najechali Polskę: lud wtedy bowiem Krakowski udając się w opiekę N. Maryi, odbył tę processyą, a gdy w jej oktawę wojsko Polskie odniosło zwycięstwo nad nimi pod Chocimem, więc co rocznie na pamiątkę tego odbywać ją postanowiono.

Z pomiędzy znajdujących się tu nagrobków szczególniej zajmuje wszystkich nagrobek bronzowy Filipa Callimacha Buonacorsi nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka zmarłego roku 1497, już to jako przepych wyrobu, już jako pamiątka po mężu, który pierwszy napominał i przepowiadał nam nie-szczęścia za nadużycie wolności.

Kaplica św. Dominika napoczątku XVII wieku przez Zygmunta Myszkowskiego marszałka wielko-koronnego i brata Piotra wojewodę Rawskiego, wystawiona w stylu Paladiusza, cała z kamienia, bo nawet z tegoż piękną kopułą jest nakryta. W niej ściany wyłożone są marmurem i po nad gzymsem, są posągi członków rodziny Myszkowskich, a w pięć-

knym mozaikowym ołtarzu, jest kopia cudownego obrazu z Suriano św. Dominika, która także za cudowny obraz jest uważaną. W grobie, prócz innych członków tej zasłużonej krajowi rodziny, spoczywa Piotr Myszkowski biskup Krakowski, mitośnik nauk i opiekun uczonych, zmarły r. 1591.

Kaplica św. Mikołaja przez Katarzynę z Komorowskich Orlikową odnowiona i przyozdobiona była pięknym nadgrobkim męża jej Stanisława Żupnika Ruskiego zmarłego roku 1559, który po ogniu prawie się rozsypał. Szczęśliwszą ta kaplica jest od innych, bo z funduszu ś. p. Adelajdy z hrabiów Olizarów Hrabiny Przeddzieckiej odbudowuje się i ma być świetnie przyozdobiona, czego rękojmią i w tém posiadamy, że to uskutecznią według swych pomysłów nasz uczony budowniczy Teofil Żebrawski. Już przerobiono dach pulpitowy na szczytowy przy dodaniu gotyckiego szczytu, ponaprawiono i oczyszczono sklepienia i ściany tak zewnątrz jako i wewnątrz, zrobiono okno gotyckie z kamienia pińczowskiego, w którym będą szyby w większych rozmiarach z malowaniami w ogniu wytapianemi, wykonane w zakładzie porcelany w Misnii. — Na głównych szybach tego nowego wynalazku wyobrażona jest N. P. Marya po bokach której klęczy św. Jacek i Adelajda, a to kompozycyi i malowania P. Juliusza Hübner, profesora malarstwa w Dreźnie. Wdzięcznym będzie Kraków,

za obdarzenie go tym utworem z odkryć teraźniejszego wieku, jakich w tym rodzaju, o ile mi wiadomo, dwa dotychczas wykonano. Nakoniec przyozdobić będzie jeszcze tę kaplicę kamienny gotycki ołtarz.

Kaplica Niepokalanego Poczęcia. Tu znajduje się z czerwonego marmuru jeden z pomników wspanialszych i najwyborniejszego smaku z czasów odrodzenia, Prospera Prowany żupnika wielickiego i żony jego, zmarłego roku 1584; a teraz wyrestaurowany po ogniu przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Tu także spalił się szkoły staroniemieckiej, piękny obraz Chrystusa, przyjmującego od mędrców dary.

Kaplica św. Czesława, naszego rodaka, brata św. Jacka, apostoła Czech i Szlaska. W niej spłonął starożytny rzeźby ołtarz z obrazami pędzla Peszki, profesora malarstwa w Krakowie. Znajduje się tu grobowiec w smaku szesnastego stulecia Mikołaja Bogusza, zmarłego roku 1560, mało od ognia uszkodzony.

Kaplica św. Sebast. i św. Roży wystawiona w stylu XVII wieku przez Sebastyana Lubomirskiego kasztelana Wojnickiego, żupnika Krakowskiego, który dla kraju nie szczędził krwi i majątku, a dla rodziny swój był źródłem bogactw i zaszczytów aż książęcych, a który tu w grobie spoczywa wraz z żoną An-

ną z Branickich, sławną z dobroczynnych uczynków, i córką 16 letnią Leonorą, uważaną przez lud za błogosławioną. Wewnątrz ta kaplica ozdobiona jest nie bez zalet malowaniami i ołtarzem św. Anny, zalecającym się starożytnością, rzeźbą i obrazami, a wchód do niej zamyka mosiężna balustrada, wśród wielkich marmurowych słupów.

W nawie głównej wypalone ołtarze i ławki odkryły nam cztery pomniki grobowe: z tych jeden ma być Klemensa Wątrobki kasztelana Sandomirskiego † 1400, drugiego napisu nie odczytano; lecz ma być z XV w. gdy dziś obydwie leżą pod rumowiskiem sklepienia, w dniu 3 sierpnia 1850 roku zwałonego, nie można przeto nic stanowczego powiedzieć. Drugie zaś dwa, będące wielkimi płytami kamiennymi, służyły za stoły ofiarne dwóch spalonych ołtarzy na początku tej nawy; — na jednym z nich wyczytano następny napis: „*hic jacet ultimus Giralzus civis de Ilkus: obiit A. D. 1352* — a na drugim *hic jacet reverendus dom. Tutinbach*“ — dalszych liter brak, bo płyt utłamaną. Z podobieństwa liter w napisie i roboty sądzić można, że ten grobowiec równie jak pierwszy są pamiątką zmarłych przed pięciu wiekami. Pozostały w tej nawie obok drzwi z końca XVI wieku, dwa starożytne nagrobki ale znacznie ogniem i walcącym się sklepieniem uszkodzone — z tych jednego mocno żałują, tak dla jego piękności jak, że jest pa-

miątką zasłużonego Stanisława Zawadzkiego rektora Akademii.

W Praesbiterium ogień spalił wspaniały ołtarz wielki, z pięknym obrazem snycerskiej roboty, przedstawiającym św. Trójcę i z drugim także obrazem Trójcy pędzla Włocha Rossi — spalił się i z tym ołtarzem i trzeci obraz N. Maryi Panny dar Jana Sobieskiego, na pamiątkę odebranego u grobu św. Jacka błogosławieństwa, złożony, a mający być tym samym obrazem, przed którym król ten w dniu walki pod Wiedniem krzyżem leżąc, słuchał mszy i komunikował się. Zgorzało z obu stron ołtarza na ścianach wiszących przeszło dwadzieścia portretów członków tego zgromadzenia, odznaczających się pobożnością lub nauką. Spalił się drewniany grobowiec Leszka Czarnego księcia polskiego zmarłego roku 1289 i tu obok wielkiego ołtarza pochowanego, który Ojcowie Dominikanie w r. 1690 wystawili kryjąc nim dawny pomnik uszkodzony wpożarze tego kościoła r. 1688. Odkrył nam ten drugi ogień najstarożytniejszy grobowiec w Krakowie, ale wielki kamień jego ukośnie wmurowany a stanowiący grobowiec, tak cały przepalony, iż wykruszyła się z niego prawie zupełnie wryta na nim pojedynczemi rysami, z całą prostotą sztuki, postać tego księcia i orzeł piastowski i napis, w którym jeszcze wyczytać można było słowa: Anno 1289 d. 26 Sept. obiit Iescus Niger. d. —

Tu z obu stron spalił ogień stojące wspaniale stała, rzeźbione delikatnie i pracowicie przez błogostawionego Michała; braciszka tego klasztoru, spalił wiszące ponad nimi gobeliny, miłą pamiątkę, bo odebraną Turkom pod Wiedniem przez Sobieskiego, a подарowane Małachowskiemu biskupowi Krakowskiemu za pomoc udzieloną w tej wyprawie, a od tego tu złożone. Spalił się starożytny pulpit z leżącymi na nim kancyonałami, pisanymi na początku XVI wieku i przyozdobionymi malowaniem miniaturowym liter początkowych, z gustem i pracowitością godną podziwienia. Ocalał wszakże marmurowy grobowiec Iwona biskupa † 1229 w Burgu niedaleko Mutyny, z kąd zwłoki jego sprowadzone w r. 1615 złożone, został wystawiony tu grobowiec przez Jana Wężyka opata Mogilskiego, lecz ogień potrzaskał jego marmur wierzchni z napisem i boczny z herbami. Na bokach tego grobowca, wyrzniete w marmurze są kościoły: Dominikanów — N. Maryi Panny w Rynku i kościół w Mogile, jako przez tego biskupa założone, W grobie pod tym grobowcem spoczywają: Jakób z Bydgoszczy — Paweł Maryan i Dominik Małachowski, czterech sufraganów Krakowskich a członków tutejszego zakonu. Spoczywa także w jednym z grobów kaplicznych lecz w którym nie wiadomo, Joachim Bielski nasz kronikarz, syn Marcina

także kronikarza, zmarły w Krakowie d. 8 Stycznia 1599 roku.

W zakrystyi godne są widzenia :

1. Oprawa srebrna pozłacana, przechowująca głowę św. Jacka, dar Zygmunta III, roboty augsburskiej, odznaczającej się szczególnie w obrazkach wykutych na srebrze z największą dokładnością i delikatnością.

2. Oprawa srebrna przechowująca drzewo krzyża św. pięknej w guście staroświeckim roboty. Podarek ślubny ofiarowany Władysławowi IV i Cecylii Renacie w r. 1637 przez Rafała Korsaka metropolitę Kijskiego.

3. Mszał i korporał św. Piusa papieża.

4. Używane ubiory do służby ołtarza odznaczające się gustem i kosztownością, między tém jest ornat ozdobiony jakoby płaskorzeźbą z XIII wieku, a drugi z szaty cesarzowej Maryi Teresy, dar jej spowiednika księdza Gazanigi Dominikana.

5. Dwa obrazki przedstawiające Chrystusa i Maryą malowane w Rzymie przez Bartolomeo Mancini, w których znawcy wiele piękności upatrują.

W klasztorze księży Dominikanów krużganków nikt pominąć nie powinien, ściany ich są okryte obrazami z dziejów zakonu tego jako téż portretami biskupów i znakomitszych członków zakonu Dominikanów. Obrazy te ponajwiększej części wykonane są

śmiałym i pracowitym pędzlem Kazimierza Ciszowskiego braciszka tutejszego, zmarłego r. 1726.

Tu także najwłaściwiej jest wspomnieć że Towarzystwo Naukowe Krakowskie chwalebny powziąwszy zamiar ratowania obrazów i pomników po pożarze Krakowa, wyszukało w tych krużgankach i za godne odnowienia uznało następne obrazy, które po umiejętném skutecznieniu téj czynności przez W. Józefa Cholewicza oczekują na umieszczenie swe w odbudowanym kościele Dominikańskim. Obraz męczeńskiej śmierci św. Wojciecha celniejszy plód malarstwa a do tego krajowego, jak wnosić można ze znajdującego się na nim słowa Bogarodzica. Nazwiska malarza trudno wiedzieć, bo podpisu zatartego zostało tylko Ant. Nuce. P. 1649. J. O.. 557. Odpowiedniej wartości poprzedzającemu jest obraz męczeństwa św. Piotra Dominika namalowany przez naszego rodaka Wacława z Oświęcimia r. 1599 — Obraz Pana Jezusa i obraz Zwiastowania N. M. Panny, oba malowane na drzewie, i obraz męczeństwa św. Stanisława. — Jest tu także dwanaście odnowionych portretów zakonników tego klasztoru przechowujących nam rysy tych mężów, którzy zaszczytne miejsca zajmują w dziejach kościoła i nauk. — Na krużgankach klasztoru OO. Dominikanów jest przeszło 60 nagrobków. z których wskazują się następne: Stanisława Kokoszki, dominikana sławnego z pobożności,

† 1532, na którym jest w całej figurze wyrytowany na tablicy kamiennęj. — Wojciecha Nowopolskiego, teologa i medyka † 1558. Jędrzeja Grutyńskiego doktora, autora kilku dzieł lekarskich † 1599. — Jana Zaborowskiego Chełmskiego † 1565 z kamienném popiersiem. — Baltazara Balcerowicza księgarza i drukarza krakowskiego † 1627. — Benedykta z Koźmina tłumacza Farsalii Lukana. — Zimorowicza Szymona Sielankopisarza † 1629. Piotrowczyka Andrzeja † 1645, zasłużonego Polsce Typografa. — Słowackiego Piotra znakomitego astronoma, † 1588. — Szczerbicza Pawła † 1619 sekretarza Batorego i słynnych z męstwa mężów: Tryzny Pawła Piotra stolnika litewskiego † 1630 i Achacego Pisarskiego starosty Wolbromskiego poległego pod Chocimem roku 1673. — Stanisława Maleszowskiego dzielnego wojownika † 1555 z leżącą kamienną całą figurą wzbroi. — Nakoniec nagrobek Jana Groth rajcy krakowskiego † 1579, przedstawiający go w całej figurze, zachował nam strój ówczesnych mieszczan.

W ołtarzu w tym krużganku, stojące statuy Chrystusa i Maryi mają starożytne wspomnienie, bo nawracający ruskie kraje księża Dominikanie, tam przed niemi święte ofiary spełniali.

Przy krużgankach tych sa jeszcze dwie kaplice.

Trzech Króli, dawniej Najświętszej Panny Różańcowej. Do tej kaplicy położonej pod kaplicą św.

Jacka miał ten święty z mieszkania swego schodzić w nocy na nabożeństwo schodami, których ślad pozostał. W niej jest pomnik Andrzeja Piotra Stadnickiego † 1608, godny widzenia dla swęj piękności, a grób jęj przechowuje popioły kilku błogosławionych zakonników z tego klasztoru. Druga

zwana Kapitularzem dlatego, że w niej księża Dominikanie odbywali swoje kapituly; tu także chowali się w wspólnym grobie. Tu więc spoczywają między innemi Seweryn Lubomlczyk † 1612. Melchior Mościcki † 1591. — Fabian Birkowski † 1636 sławni teologowie, dzielni kaznodzieje, i Antoni Grodzicki † 1605, wielu ksiąg duchownych autor.

Z korytarzy pierwszego piętra było wnijscie do gmachu sąsiedniego, w którym przechowywała się biblioteka do dziesięciu tysięcy dzieł obejmująca, a która wraz z gmachem spalona w pożarze r. 1850 do boleśniejszych strat wtedy poniesionych policzoną być może.

Jeszcze cię zaprowadzę w jedną część obszernego tego klasztoru, to jest tam gdzie sklepienie wsparte na trzech kamiennych słupach, świadczące, iż jego nieznaný nam budowniczy posiadał w wysokim stopniu naukę architektury, unosi się nad przysionkiem prowadzącym do wielkiego refektarza, w którym w świetnych czasach zakonu około 200 osób do stołu zasiadało. W tym refektarzu są bowiem dwa

wielkie obrazy przedstawiające gody w Kanie Galijskiej i cud rozmnożenia chleba, jedne z najpiękniejszych utworów pędzla Dolabelli, tego naśladowcy w malowaniu Pawła Weroneńczyka, a w pracowności Tintorettego. i jedyne z pozostałych większych obrazów, któremi przyozdobił kościoły Dominikanów, Franciszkanów, a które ogień r. 1850 spalił.

W miejscu obok tego kościoła i klasztoru, gdzie dziś stoi dom oznaczony L. 66, stał do roku 1567 starożytny kościółek św. Tomasza, który kto wie czyli nie był pierwsiastkowo wspomnianym kościołem parafialnym. Dom zaś ten był niegdyś mieszkaniem dwóch znakomitych mężów, to jest: wspomnianego dopiero malarza Dolabelli i drukarza Jędrzeja Piotrowczyka.

Z drugiej strony téj ulicy były dwa klasztory pannieńskie, jeden gdzie dziś dom pod L. 46 — drugi gdzie dziś dom pod L. 47 w obydwóch zamieszkiwały zakonnice reguły św. Dominika. W domu pod L. 48 był szpital wdów, po mieszczanach Krakowskich. Te wspomnienia z dawniejszych czasów o tych domach zakończam niedawném a smutném wspomnieniem. — W domu pod L. 50 w którym pożar w roku 1850 wydarł nam dwóch znakomitych rodzin, Morsztynów i Ostroskich dwie biblioteki zamożne w rzadkie dzieła, drogocenne rękopisma, a między temi uczoną pracą kilkunastoletnią sędziwego

starca Ludwika Hr. Morsztyna wyczerpane w tych źródłach wiadomości, odnoszące się do dziejów Polski.

Ulica Szeroka

na której wszystkie domy spaliły się w ostatnim pożarze.

Ulica św. Józefa

nazwana od stojącego w niej kościoła tego świętego, który budować zaczął Zadzik biskup Krakowski — a po jego śmierci ukończył następca jego Gembiński, i przy nim umieścił zakonnice zwane bernardynkami. — Klasztor, w którym zamieszkują, był przedtym, dworem Koniecpolskich. — Cała połać domów od Rynku w tej ulicy, kościół i klasztor zgorzały w roku 1850 i na nich zakończył ogień w tej stronie swe spustoszenie. — W rzędzie tych dom pod L. 91 był dawniej sławną oberżą Rzym zwaną, z której, według podania, djabli Twardowskiego porwali.

Ulica Poselska

zwana w XV wieku Legacka. — Dom rozpoczynający tę ulicę, do którego wchód z ulicy Grodzkiej pod

L. 197 uważany jest za dom Wita Stwosza a zatem za miejsce jego pracowni. — Dom pod L. 193 jest w miejscu w którym w r. 1531 zamieszkiwał znany z cnót i nauk, Jan Chojeński później biskup Krakowski.

Ulica św. Michała

zwana od stojącego w niej kościoła tego świętego, wystawionego wraz z klasztorem ze składek w pierwszej połowie XVII wieku, który zamieszkiwali OO. Karmelici bosy. — Na początku XIX wieku Rząd odebrał im ten klasztor, przeznaczając na dom poprawy i kary, a kościół na nabożeństwa dla więźniów i tak jest do dziś dnia.

Ulica Kanonicza

albo Kanonna. Dawniej płynęła jej środkiem Rudawa, po nad którą Kanonicy katedralni, szczególnie w wieku XV stojące jeszcze drewniane domki nabywać zaczęli i kamienice murować. Na ulicy tej niemal każdy dom był mieszkaniem zasłużonego kościołowi i krajowi męża, lecz ograniczymy się do wskazania trzech, to jest: pod Liczbami 166, 167 — jedną z tych św. Stanisław będąc kanonikiem, a podobno biskupem zamieszkiwał, lecz którą? niewiadomo, bo się podania w tym względzie nie zgadzają; będąca zaś pod licz-

bą 167 kaplica wystawiona na tę pamiątkę i poświęcona czci tego świętego męczennika nie rozstrzyga tej niepewności, bo dawniej była należąca do obuch tych domów. — Z tych domów dom pod L. 166 później należał do biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. — W domu zaś narożnym pod L. 164 zamieszkiwał i pisał nam nasze dzieje Jan Długosz. — Dziś w domu narożnym pod L. 129 jest Bióro telegraficzne, komunikujące się z telegrafami, od strony Wiednia, Lwowai Warszawy; na przejściu z tej ulicy ku Stradomiowi stały w XV wieku łaźnie królewskie, a za niemi pod kurzą stopą młyn i ludwisarnia Wielkorządowa do której przybudował Generał artylerji Marcin Kącki Bącznik do wiercenia dział — a na wyjściu ku Wiśle, Brama zwana poboczna zburzona r. 1706 — kiedy August II. rozpoczął fortyfikacją zamku.

Ulica Franciszkańska

dawniej Psi Rynek a dopiero później dał jej tę nazwę

KOŚCIÓŁ św. FRANCISZKA

wystawiony w roku 1237 przez Bolesława Wstydlwego wraz z klasztorem dla zakonników w Polsce nazwanych Franciszkanami. — Kościół w pożarach nawiedzających Kraków zgorzał w latach 1464 — 1465, 1476, 1655, nakoniec za dni naszych w roku 1850.

Pożar r. 1850 wypalił w nim wszystko, zniknął jego starożytny ołtarz wielki, jego perłową konchą wykładane Stale, liczone do osobliwości sztuk pięknych — wielkie obrazy wspomnionego powyżej Dollabelli — organy w całym Krakowie największe, zwałiło się starożytne sklepienie w Praesbiterium, uszkodziło stare nagrobki i przebiło sklepienie grobu. — Wszyscy z boleścią myśleli, że już ten kościół pomnoży ruiny kościołów w kraju naszymi z politowaniem patrzyli na pierwsze starania X. Damazego Zielewicza gwardyana Franciszkańskiego, który bez wszelkich funduszków, jedynie z wiarą w opatrzność Boga, zajął się gorliwie odbudowaniem tej świątyni i części spalonego klasztoru — W tym celu ogłosił prośbę do wszystkich pobożnych, aby znosili składki, wzamian których wdzięczny zakon X. Franciszkanów zawsze w niedziele za nich Mszą św. odprawiać będzie; — za ofiarujących więcej nad złp. 100 odprawi po ich śmierci żałobne nabożeństwo, wszystkich zaś tych dobroczyńców przekaże potomności umieszczając ich nazwiska na marmurowych tablicach w kościele. — Bóg pobłogosławił te jego starania i w dwóch latach w tej odnowionej świątyni pierwsze nabożeństwo odprawionem zostało w dniu 31 Grudnia r. 1853.

Terazniejszy kościół ma następne trzy epoki swego budowania. Pierwiastkowy kościół Bolesławowski był daleko mniejszy i miał kształt krzyża

greckiego. Praesbiterium jego kończyło się z dzisiejszymi drzwiami zakrystyi, było zakończone nie wielokątem ale prostą ścianą, czego ślad widać w odmienniej konstrukcyi i w pozostałościach po dawniej ścianie; było oświetlone oknami, z których dwa, po pożarze odkryte, stylem swoim zdają się odnosić do epoki fundacyi tego kościoła. — Główna nawa jego była tak długą, jak praesbitorium bo nie ciągnęła się dalej jak do tęczy, dziś główną nawę od reszty kościoła oddzielającą i w tém miejscu musiał być wchód. Dwa drugie ramiona tego krzyża były takie jak są dzisiaj, a cały ten pierwiastkowy kościół pokryty był sklepieniem odpowiedniém gotycyzmowi jego. Drugą epokę odnosimy do czasu, kiedy po pożarze w roku 1655 był odnowiony. Wtedy to zdaje się w dawniej głównej nawie w miejsce gotyckiego sklepienia dano półkuliste, a w przecięciu ramion krzyża, zastąpiono to sklepienie wystawioną kopułą ciemną, bo pod dachem kościelnym ukrytą — i domurowano terażniejszą główną nawę. Wchód do kościoła urządzono przez ramie krzyża północne od ulicy Brackiej i inne pomniejsze zmiany porobiono. — Przystrojono kościół, smakiem ówczesnie upowszechnionym, pilastrami z kapitelami rzymskimi i ciężkiem gipsowem belkowaniem, pomalowano kopułę i sklepienia i wystawiono drewniane ołtarze. — Słowem oprócz sklepienia w praesbiterium i w dwóch ramionach krzy-

za i kilku okien, wewnątrz tego kościoła nie okazywało żadnego śladu stylu gotyckiego, w którym pierwotnie był zbudowanym, ale wszystko było w duchu niesmacznego stylu XVII i XVIII wieku.

Trzecią epokę w budowie tego kościoła stanowi odreparowanie po pożarze r. 1850. W niej się starano nie tylko naprawić to co ogień zniszczył, ale przerobić i pokryć powyżej wspomniane jego zeszpecenia. — Trudne to było zadanie, lecz pokonanie téj trudności, o ile można było, z uniknieniem znacznych wydatków, tym większy zaszczyt przynosi W. Karolowi Kremer, który z odznaczającém się znastwem teoretycznej, estetycznej i praktycznej architektury nakreśliwszy plan, wykonał go pod bezinteresownym a gorliwym swym nadzorem. W miejsce zwałonego sklepienia w praesbiterium, w miejsce nadwątlonej ogniem i nieodpowiedniej stylowi kościoła kopuły, i w miejsce popękanych sklepień w ramionach krzyża kościoła, dano sklepienia gotyckie według kształtu, jaki pierwiastkowo miały. Wielkiemu oknu od zachodu i oknom w ramionach krzyża i praesbiterium odmurowanym nadano pierwiastkowy kształt ostrołukowy i przyozdobiono je szybami kolorowemi w rysunek, ułożonemi wśród węgarów kamiennych, w górze wiążących się w bogate ozdoby.

Do kościoła wchód główny w rzeźbę ozdobny zrobiono na przeciwko wielkiego ołtarza, a dawny bocz-


ny zamurowano, przez co wchodzącemu odsłonięto całą wspianą długość téj świątyni. Jedną z największych trudności pod względem sztuki nastęrczała główna nawa, którą aby przerobić odpowiednio, wypadło znieść jój dobre a duże sklepienie półokrągłe i zastąpić go ostrolukowém, lecz fundusze nie dozwalały tego — zostawienie jój zaś taką, jaką była, było niepodobnym, przeto musiano ją przerobić w stylu romańskim z ostatniej jego epoki. Postawiono więc półkolumny czworogranne dźwigające niejako łuki przepaskowe sklepienia, a które dzieląc pionowo ściany nadały im wysmukłość. Ta i inne zrobione w stylu romańskim zmiany zrządziły, iż terażniejsza nawa stała się odpowiedniejszą stylowi budowy całego kościoła. — Słowem, gdyby ogień był oszczędził powyżej wymienione przedmioty i poprzestał na zniszczeniu nieodpowiednich gotyckiej świątyni dawniejszych ołtarzy i ozdób, to dziś moglibyśmy powiedzieć, że kościół ten wiele zyskał, bo stał się wspianym i piękniejszym — a że pozyska odpowiednie ozdoby, mamy nadzieję w Bogu, w dalszych składkach pobożnych i w poświęceniu się X. Zielewicza.

Zostały w ścianie wielkiego ołtarza wmurowane dwa podobno grobowe kamienie, jeden z wyobrażeniem w płaskorzeźbie rycerza w zbroi z berłem, mieczem, u którego nóg leży tarcza z orłem Piastowskim, a w około płaskorzeźby charakterem gotyckim

napis Anno Dni MCCLXX obiit illustrissimus Princeps d(ominus) Vladislaus dict(us) Dux Callizensis. — Drugi z wyobrażeniem zakonnika w habitcie i z napisem, z którego to tylko można było wyczytać: Anno domini 1494... ane Bon(o)r(u)m rapt eo Amice hic sepultus requiescit orat(e) Deu(m) pro eo.. — Obadwa te kamienie aż do roku 1781 miały stanowić jeden kamień w murowany wscianę boczną z prawej strony ołtarza, i dopiero po wyjęciu go w tym roku, gdy zobaczono, że na drugiej niewidzialnej stronie jest płaskorzeźba zakonnika, przepiłowano ten kamień na grubość i obie części, tam gdzie dziś są, wmurowano. Po za tym kmieniem zaś znalezione kości w framudze miano zostawić i zamurować. Dla sprawdzenia powyższej wiadomości w roku 1851 wybito tę framugę i znaleziono wprawdzie trzy trupie głowy i szczątki kości, lecz zarazem przekonano się, że głębokość framugi wynosząca ledwie pół łokcia nie mogła pomieścić kamienia, którego połowy po przepiłowaniu prawie pół łokciową grubość mają. To przekonanie utwierdziło zdanie tych, którzy powyższą wiadomość za niepewną uważali z powodów, że nie zupełnej równości są te nagrobki, że odmienny w nich jest gatunek kamienia, że tu gdzie są, nie mogły być, jak piszą, w roku 1781 wmurowane, ale przed r. 1655; bo po tym roku przy odnowieniu dawnego ołtarza wielkiego, już jego tabla-

turami zakryto krańce tych nagrobków; nakoniec że trudno nawet pojąć, dla czego by po dwóch wiekach wykuwano z drugiej niewidzialnej strony ten drugi nagrobek.— Kiedy więc znalezione trupie głowy z powyższymi nagrobkami nie mają żadnej styczności, to można przypuścić, że jedna z tych jest Bolesława Wstydliwego pochowanego tu w stronie północnej chóru.— Po spaleniu się bowiem w r. 1465 kościoła i zawaleniu się sklepienia chóru, gdy to było stawiane, wtedy mogli wydobyć z grobu szczątki Bolesława i ponad dawnym jego grobem tymczasowo w tej framudze, przeznaczonj może na jego grobowiec złożyć, w nadziei umieszczenia ich pod nim bo tu nad podłogą kościelną samo prawo kościelne spoczywać im wzbraniało.— Co zaś nagrobku księcia Władysława się tyczy kiedy nam spalony ołtarz dozwolił przeczytać, że to jakiś książę Kaliski— ośmielamy się badaczom starożytności przedstawić tę myśl czyliby Bolesław książę Kaliski podczas swj bytności w Krakowie, właśnie w roku 1270, nie położył w tym kościele, wzniesionym przez szwagra swego, nagrobku ojcu swemu Władysławowi Odoniczowi, nie kładąc roku śmierci jego 1239, lecz rok położenia tego nagrobku z tyłem księcia Kaliskiego, którego także używał.

Za spalonym ołtarzem św. Antoniego, stojącym obok terazniejszych drzwi do zakrystyi, okazał się kamień ze śladem postaci starożytnj rzeźby, leżą-

cego rycerza i ze śladem jakichś nieczytelnych dziś liter w około; — niektórzy chcieli widzieć w nim pomnik Bolesława Wstydliwego w tym kościele roku 1279 pochowanego, lecz ten ołtarz stanął po roku 1620, a wczesniejsi historycy piszą, że ten król leży bez pomnika. — Zresztą i sam jego styl późniejszy okazujący, że był w wieku XV lub na początku XVI robiony, zbijał to przypuszczenie. — Więcej podobnym do prawdy jest domniemanie że to był pomnik Janusza, ostatniego księcia Zatorskiego, zabitego r. 1515. — Pod stopniami tego ołtarza odkryto podobnie zniszczony po pożarze nagrobek Stanisława Jarockiego marszałka nadwornego † 1515 przedstawiający tegoż w zbroi na płycie kamiennym wyrytowanego. — Nakoniec odkrył nam spalony ołtarz dawniej w połowie widziany, ale dziś mocno ogniem uszkodzony nagrobek Sebastyana Petrycego, zmarłego r. 1616. męża uczonego, litościwego i biegłego lekarza. Po za tym nagrobkiem i drzwiami zakrystyi stał ołtarz z figurą naturalnej wielkości Chrystusa Pana i matki jego, o którego cudach opisują akta zakonu. Po spaleniu tego ołtarza, okazał się popekany i rozwalony stół ofiarny kamienny z rzeźbą podobną jak na grobowcu Łokietka w katedrze, w środku której na tarczy była podobnie  przewrócona czwórka, że zaś takowa czwórka zamieszczona jest na słupkach gotyckich pod sklepieniem w części pier-

wiastkowej kościoła, ztąd powstały różne domysły. Lecz zdaje się, że to jest prosty znak kamieniarski lub herb jakiego mieszczanina krakowskiego, który do budowania tego kościoła, znacznie się przyłożył, po jednym z wspomnianych pożarów. Przy drzwiach prowadzących na krużganki jest wmurowany piękny nagrobek z czerwonego marmuru przedstawiający leżącą w stroju XIV wieku Eufemią † 1373, żonę Jana Borka stolnika dawniej uszkodzony barbarzyńskim przybiciem do niego kropielnicy, dziś rozsypujący się od przepalenia. Przy kościele tym jest sześć kaplic, 3 opustoszałe, przez zajęcie ich na składy przez Rząd w r. 1795 i trzy następne.

Kaplica św. Krzyża jest jakby drugim kościołem wystawił ją Marcin Szyszkowski, nately kanonik, a później biskup Krakowski i założył w niej r. 1595 arcybractwo męki Pańskiej na pamiątkę urodzin Władysława IV. Ogień r. 1850 spalił jej dach, ale już arcybractwo zawdzięcza pokrycie swój kaplicy pobożnemu a szczodremu darowi J. W. Hrabianki Fryderyki Wielopolskiej. — Tu ma Franciszek Weselini, słynny z męstwa, † 1594, okazały nagrobek z leżącą figurą.

Kaplica Matki Boskiej Bolesnej z obrazem jej cudami wslawionym. W niej są godne widzenia dwa piękne nagrobki z całymi figurami le-

żącemi: Jakuba Rozkowica lekarza † 1622 i Jana Gemma weneccyanina lekarza królewskiego † 1608.

Kaplica św. Salomei. Ciało tej polskiej królewnej zmarłej r. 1268 w klasztorze Klarysek na Grodzisku spoczywa tu w oltarzu marmurowym, w którym posągi alabastrowe Bolesława Wstydliwego i Grzymisławy, dla pięknej roboty godne widzenia. Jest tu okazały nagrobek Stanisława Morsztyna wojewody Sandomirskiego z roku 1714 i tu w grobie spoczywa kilku członków tej rodziny, ogień uszkodził ten oltarz i ten nagrobek.

Nad kratą zamykającą tę kaplicę był nagrobek z popiersiem naszego znakomitego rymotwórcy Piotra Kochanowskiego zmarłego 1620 roku. Przez ogień znacznie uszkodzony, został starannie wyreperowany i umieszczony na ścianie na prost tej kaplicy.

Krużganki przy tym kościele przeznaczone zostały na przechowywanie portretów biskupów Krakowskich, z których każdy swój portret wraz ze 100 skudami obowiązany był tu złożyć; bo księża Franciszkanie nabyli do tego prawo od księży Franciszkanów w Asyżu, którym to przyrzeczono na pamiątkę, że w ich bazylice odbywała się kanonizacja św. Stanisława biskupa. Zobowiązania tego dopełnić mieli wszyscy biskupi, począwszy od ówczesnego Jana Prandoty, aż do Ka-

jetana Sołtyka, lecz podczas pożarów i wojen miały portrety dawniejszych biskupów uleść zniszczeniu, a przechowane rozpoczyna Jan Konarski zmarły roku 1525. — Piękny ten półtrzeciowiekowy zbiór dwudziestu siedmiu portretów, mężów prawie wszystkich to krajowi, to kościołowi zasłużonych, wiele ucierpiał, kiedy te krużganki w r. 1805 zajęto na składy rządowe i potem przez brak opieki — dziś dopiero wydział archeologiczny Towarzystwa Naukowego zajął się ich restauracją. Wszystkie te portrety można powiedzieć wykonane są pędzlem niepoślednich malarzy, a między temi Piotra Gembickiego i Andrzeja Trzebickiego są tak znakomitęj piękności, że od znawców z portretami Rubensa porównywane bywają. — I portret Andrzeja Załuskiego, pędzla naszego kleparzanina Tadeusza Konicza, do piękniejszych jest licznym. — Na tych krużgankach znajdzie się wiele nagrobków zasłużonych mężów, lecz wśród dawnego nietadu zniszczonych, a przypominających nam bohaterские czyny Stanisława Branickiego z Ruszczy, zmarłego roku 1620, Mikołaja Skulskiego, † 1620, Stanisława Wiśniowskiego, Mikołaja Mieleckiego zmarłego roku, 1640 — zniknął także i nagrobek Piotra Smolika z Wolfanowic † 1637 słynnego z dowcipu męża.

— Dwa przykre dla Krakowian wspomnienia ma ten kościół raz przed zdradą mieszczan rodu niemieckiego, drugi przed ich zemstą szukano tutaj schronienia. Tu bowiem

w r. 1290 Łokietek, gdy oni wpuścili w miasto Szlązaków, schronił się i zład ratował ucieczką, szczęśliwszy od ich ofiary zemsty, od Andrzeja z Tenczyna kasztelana Wojnickiego, którego w roku 1461 za zniewagę Płatnerza Klimunta zamordowali na schodach będących w zakrystyi.

Zakończemy jeszcze opis kościoła OO. Franciszkanów trzeciém wspomnieniem. W ich klasztorze w roku 1385. ów Wilhelm arcyksiąże Austryacki kochanek Jadwigi przemieszkiwał, a w refektarzu odbywały się tańce i pląsy, na które Jadwiga z pannami dworskimi i przyboczną szlachtą z zamku przybywała.

Drugą stronę ulicy Franciszkańskiej zakończa starożytny pałac biskupów Krakowskich, bo już Zbigniew Oleśnicki biskup, drugi raz prawie na nowo stawiać go musiał po roku 1424 i wtedy był do koła obwiedziony murem. W dwa wieki potem, bo w r. 1647 biskup Gembicki takowy przebudowawszy nadał mu kształt terażniejszy. — Pałac ten następnie zniszczony wśród nieszczęść krajowych, nasz Woronicz w roku 1816 od ruiny ocalił i przyozdobił nie świecidełkami i bogactwy, ale zamienił ściany sal gmachu tego w karty całej księgi dziejów Polski. Nad jęj utworzeniem pracowało dwóch starców genialnych ojezystém czuciem rozgorzałych; Woronicz i Stachowicz; pierwszy w swęj boskiej poetycznej wyobraźni ro-

dził i szykował do niej pomysły a drugi je czuł, poj-
mował i narodowym pędzlem oddawał w obrazach
na murze kolorami Alfresco.

Dzieje ówczesnej Rzeczypospolitej Krakowskiej
zajmowały salę pierwszą, były zbiorowem malowi-
dłem powiązanych z sobą ciągłym ogniwem dziejów
ojczystych, kończących się w sali ostatniej najodle-
glejszą naszą starożytnością; i to wszystko tak drogie
dla nas w kilku godzinach ogniem roku 1850 spło-
nęło. Za ledwie uratowano: olejne obrazy — popier-
sia — w małym wymiarze naśladowany dawniejszy
nagrobek Bolesława Chrobrego w Poznaniu, w któ-
rym widać kość palcową tego pierwszego fundatora
Polski, i stół ostatniego Króla Poniatowskiego, na
którym miał podpisać rozbiór Polski. Tu należy
wspomnieć, że Pan Marcin Jabłoński we Lwowie za-
jął się wydaniem w litografii obrazów zajmujących
ściany biskupiego pałacu, co w znacznej części
wykonał.

Przepalone mury, rozwilżone deszczem, rozpadają
się; nie ochroni ich deszczkowe dzisiejsze nakrycie,
i jeżeli w osieroconym nateraz z biskupa Krakowie,
nie poczuje się Kapituła Krakowska do obowiązku,
choćby nie prawnego to moralnego, to gmach, któ-
rym się chlubić powinno duchowieństwo, że był
mieszkaniami tylu najznakomitszych z ich stanu — za-

mieni się w zaspę gruzów, w bolesny pomnik ich obojętności.

Zakończyła ulicę Franciszkańską tak zwana Brama Biskupia, była zaś nią mała furtka w murze miejskim, w końcu XVII wieku zamurowana. Pomiedzy tym murem a murem ogrodu OO. Franciszkańów, prowadziła mała uliczka zwana kocią, aż do czasu założenia plantacyj, zakończona domem, którym się przechodziło na ulicę Poselską.

Ulica Gołębia

w wieku XVI garncarską zwana. Przy téj ulicy w domu pod L. 280 była od r. 1453 Bursa Jeruzalem, założona od Zbigniewa Oleśnickiego kardynała biskupa Krakowskiego, zniszczona pożarem roku 1841. Nad bramą jest zasługująca na uwagę płaskorzeźba kamienna przedstawiająca tegoż biskupa, klęczącego u stóp Bogarodzicy; w okół niej jest napis gotycki, zawiadomiający w języku łacińskim o bursy téj założycielu i roku założenia. — W domu pod L. 282 od r. 1635 do 1643 mieściła się nowo założona szkoła classes nazwana, a obok niej bursa filozofów, później Noskowskiego zwana, ponieważ ją ten biskup płocki roku 1558 odnowił i dochodem uposażył. — W domu pod L. 279, w którym od roku 1614 była bursa założona przez Macieja Sisiniusza kanonika

Wrocławskiego, a który dom później w r. 1757 Jędrzej Załuski biskup Krakowski powiększył przykupioną kamienicą i umieścił w nim Seminarium, — od roku 1833 mieści się Instytut Techniczny, z którym połączona jest szkoła malarstwa, rzeźbiarstwa, litografii, jeźdźstwa konno, tudzież szkoła muzyki. Dom ten w latach 1841, 1850 zupełnie się spalił, lecz dziś w odnowionym znowu kształci się młodzież na użytecznych krajowi ludzi. Instytut Techniczny posiada także gabinety, lecz jeszcze nieodpowiadające jego potrzebom. W mechanicznym znajduje się wszelako piękny zbiór modeli kamieniarskich z Paryża sprowadzony, a w szkole malarskiej jest zajmujący nas obraz bitwy Sobieskiego pod Wiedniem, roboty przytomnego tej walce malarza Jerzego Filipa Rugendas — i obraz Oddania Konstytucyi W. M. Krakowowi r. 1818 pędzla Józefa Peszki z osobami portretowanymi. Dom ostatni w tej ulicy pod L. 283 i 4 pierwszy z domów Krakowa zapalił się i rozniósł pożar na miasto w roku 1850.

Wymienione place i ulice są położone w obrębie właściwego miasta Krakowa, to jest w obrębie, jak przed tem był otoczony murami. Po za tymi murami rozpoczynają się już przedmieścia następujące :

Przedmieście Stradom

nazwane podług jednych, ze składu dwóch wyrazów polskich: Stary Dom lub z niemieckiego Strasse droga i Dom kościół katedralny. Podług drugich od słowa łacińskiego średniowiecznego strata lub strada a znaczącego ulicę, gościniec. — Leży Stradom między zrobionym przekopem dla Wisły, przez Kazimierza Wielkiego, dziś zwanym starą Wisłą a miejscem po za domem ostatnim w ulicy Grodzkiej, na którym stała wieża znakomitej wielkości zwana Bramą Grodzką, pod którą od wieku XIV aż do wieku XVII płynęła Rudawa. Po zburzeniu tej bramy Stradom formuje z ulicą grodzką prawie jedną ulicę. — Pierwszy kościół na Stradomiu jest

ŚWIĘTEGO BERNARDYNA

z klasztorem Fratrum de observantia a od tego kościoła w Polsce zwanych Bernardynami. — Zakonnicy ci wraz z św. Janem Kapistranem przybyli w roku 1453 do Krakowa. — Najprzód umieścił ich Zbigniew Oleśnicki, kardynał, biskup Krakowski w dworze brata swego Jana Kasztelana Sandomirskiego w dzisiejszym klasztorze, a przy nim drewniany kościół wystawił.

Przez wiek cały następny murowano ten kościół to z legatu tego kardynała to z jałmużny, a głównie z daru Marcina Bełzy kanonika Krakowskiego. Jakim był ten dawniejszy kościół, nie wiadomo; lecz musiał być mniej okazałym, kiedy w roku 1646 zakonnicy na nowo go murować zaczęli i skończyli. Ale i ten drugi raz wystawiony kościół w kilka lat, bo roku 1655, w oblężeniu Krakowa przez Szwedów, zrujnowany został— a to tak, że Stanisław Witowski kasztelan Sandomirski znowu go z gruntu trzeci raz murował, a po śmierci jego, OO. Bernardyni z jałmużn ukończyli. — Facyata tego kościoła jest w stylu włoskim, lecz pełno w niej rażących uchybień architektonicznych i wewnątrz nie jest od nich wolne, lecz nikną wśród wielkości kościoła i wśród późniejszych przyozdobień. — Ozdobą tego kościoła, jest w ołtarzu wielkim obraz Wieczery Pańskiej pędzla zakonnika tutejszego, Franciszka Lekszyckiego Krakowianina, zmarłego roku 1668. Tegoż malarza są w ołtarzach bocznych dwa kolosalnej wielkości obrazy, przedstawiające ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża P. Jezusa. W obrazach tych podziwiać trzeba dokładność rysunku, miły koloryt, wykończenie nadobne, szczęśliwe oddanie ruchu, pobożności, życia osób, zalety, przez które nasz Lekszycki w liczbie najznakomitszych malarzy policzony został. Na pierwszym filarze Nawy głównej, jest obraz wyobrażający

taniec śmierci z żyjącymi, jak utrzymują, także roboty Lekszyckiego. Obraz ten nie bez zalety przechował nam ubiory wszystkich niemal stanów w Polsce z połowy siedemnastego wieku. Nawę boczną zakamieża kaplica, wystawiona r. 1677, błogosławionego Szymona z Lipnicy Bernardyna, zmarłego w Krakowie roku 1482, w której na oltarzu marmurowym w trumnie spoczywają popioły jego.

Z nagrobków odznaczają się będące przy drzwiach wielkich Stanisława Ługowskiego † 1612 i jego żony Zofii z Gołuchowskich † 1595.

W zakrystyi warto widzieć:

Ornaty starożytne, ozdobami wysoko wypukłemi robotą wytłoczoną, tak mało gdzie widzieć się dająca.

Oprawę głowy Błogosławionego Szymona z Lipnicy, na której zamieszczonych jest siedm obrazów roboty wykowanej, pięknej, a do tego wykonanej w Krakowie.

Przy tym kościele jest studnia którą miał wykopać Bł. Szymon z Lipnicy — dawniej ocieniał ją ogromny Dąb, także wsadzony korzeniem do góry, przez tego błogosławionego, jak mówią, ale w roku 1655 w czasie wojny Szwedzkiej ścięty. Woda tej studni uchodzi między ludem za uzdrawiającą.

Drugi jest kościół na Stradomiu

NAWRÓCENIA św. PAWŁA

księży Misyjonarzy. — W roku 1732 Michał Szembek sufragan Krakowski wznosił z fundamentów ten kościół, używszy budowniczego Franciszka Placidi. Facyata tego kościoła cała z kamienia ciosowego w pięknym attyckim stylu, jest jedną z ładniejszych robót architektonicznych XVIII wieku. Szkoda że jej nie wykończono i nie wyprowadzono dwóch wież mających ją zdobić. Również pięknym jest wnętrze tego kościoła, przechowujące w ołtarzach obrazy Łukasza Orłowskiego malarza Krakowskiego w połowie XVIII wieku. — Obraz śmierci św. Józefa odznaczający się staranniejszym wykonaniem, uważany jest za pracę jego nauczyciela Konicza. — W chórze górnym są trzy obrazy na drzewie malowane w Krakowie, w pierwszej połowie XVI wieku wota kanoników Krakowskich ze zburzonego kościoła św. Michała w Zamku.

Okolo roku 1725 Felicjan Konstantyn Szaniawski biskup Krakowski wystawił stojące dziś Kolegium, w którym młodzież poświęcająca się stanowi duchownemu, pod dozorem księży Misyjonarzy mieszka i od nich pobiera potrzebne do przyszłego powołania nauki.

W miejscu, gdzie dziś stoi wielki dom rządowy wystawiony w roku 1796, stał przedtem szpital zwany

królewski, klasztor i kościół świętej Jadwigi. Kazimierz Wielki chcąc przebłagać Boga, że dworzanie jego w uniesieniu gniewu, utopili księdza Marcina Barzyczkę, doręczającego mu wydaną na niego klątwę, postanowił wystawić te gmachy w r. 1351, lecz po wymurowaniu fundamentów umarł, a siostra jego Elżbieta w roku 1360 takowe dokończyła i oddała kościół wraz z Szpitalem pod zarząd księży Miechowitów, — Do kościoła tego corocznie w dniu 15 Lipca przychodziły processye ze wszystkich kościołów, dla podziękowania Bogu za sławne zwycięstwo, odniesione w tym dniu w r. 1410 nad Krzyżakami pod Grundwaldem.

W domu pod L. 14 utrzymywany był do roku 1817 przez kapitułę Krakowską Szpital dla ubogiej szlachty, chojnie uposażony, bo od samego Michała Ligęzy kasztelana Sandomirskiego 100,000 złp., na co obrócono to uposażenie, nie wiadomo. Po za tym domem ciągnącej się uliczce, nie wiedzieć z jakiego powodu, nadano na początku teraźniejszego wieku nazwę ulicy Kopernika.

W przedmieściu po nad starą Wisłą stoi dziś na składy zajęty w roku 1801 kościół świętej Agnieszki wystawiony około roku 1454 z klasztorem Panien Bernardynek, w którym zostawały aż do przeniesienia ich do klasztoru św. Józefa w roku 1788. Do klasztoru tego oddawano na nauki zwy-

kle z pierwszych familij panienki. W r. 1612 napadł na ten klasztor w nocy z zebraną zgrają heretyków Alexander Koniecpolski i dwie siostry Zofią i Dorotę Dębinskie; które już ślub czystości uczyniły, gwałtem wziął i Zofią poślubił, a po śmierci jéj i Dorotę, za co był publicznie w kościele W. Świętych wyklętym, a na Sejmie od czci odsądzonym.

Przedmieście Kazimirskie

zamieszkane prawie przez samych starozakonnych, leży na wyspie otoczonej Wisłą i przekopem Kazimierza, zwanym tu starą Wisłą — dawniej opasane było murem i zamknięte trzema bramami, jako to:— Glinianą, stojącą niedaleko domu pod L. 92. Wiślana, między domami pod L. 20 i 23 i Skawińską, między domami pod L. 38 i 191. Najprzód w części tego przedmieścia położonej między kościołem świętego Michała na Skatce, a kościołem Bożego Ciała, Kazimierz Wielki wznosił miasto roku 1335 nazwane od jego imienia Kazimierzem. Obok tak założonego miasta leżała wioska Bawół, którą później bo roku 1346 znowu Kazimierz Wielki otoczył murem, i założył miasto, a raczej jak sądzić można powiększył nim założony Kazimierz. W tej części Kazimierza, gdzie dziś dom oznaczony L. 137, stał kościół św. Wawrzyńca i Bartłomieja, wystawiony w XII

wieku przez Piotra Duńczyka; przy tym zaś kościoły stały zabudowania wzniesione przez Kazimierza Wielkiego, a przeznaczone dla założonej od niego tutaj Akademii. — Wśród lat następnych upadła ta Akademia Kazimierzowska, a opustoszone po niej zabudowania rozsypały się w gruzy. Te w roku 1477 oddano Zakonowi Kartuzów, na mający budować się dla nich klasztor. — Lecz gdy ten zamiar nie przyszedł do skutku, wtedy w roku 1494 tę część Kazimierza wraz z posiadłościami Akademii, za umówioną opłatą, oddano Żydom na mieszkanie i odtąd nazwano ją Żydowskim miastem.

Przedmieścia Stradom i Kazimierz łączyły się w wieku XIV wspaniałym tak zwanym mostem królewskim, dziś łączą się dwoma mostami, jednym drewnianym, naprost żydowskiego miasta, drugim na arkadach z ciosowego kamienia wystawionym w roku 1828.

Najdawniejszym w Kazimierzu jest kościół

ŚWIĘTEGO MICHAŁA

księży Paulinów, stojący na skalistym wzgórzu zwanem Skalka, na którym pierwiej miała stać świątynia pogańska. Kto w miejsce jej założył ten kościół, nie wiadomo; to tylko pewnem, że już był w XI wieku. — Później wymurował inny Kazimierz Wielki, a terazniejszy księża Paulini w końcu pierwszej po-

łowy XVIII wieku. — Do roku 1474 był parafialnym kościołem, dopiero w tym roku objęli go księża Paulini za staraniem Jana Długosza, który także przyczynił się do wystawienia im tutaj klasztoru. Piękne kamienne schody, prowadzą do górnej świątyni, obszernej, wysokiej, jasnej, ozdobionej marmurowemi ołtarzami. W wielkim ołtarzu jest obraz ś. Michała dzieło Tadeusza Konicza krakowianina, starannie wykonńczony, harmonią i łagodnością kolorytu zachwycający znawców.

W wymurowanym na nowo kościele nie zostało nic takiego, coby przyczyniało się swym widokiem do wywołania wspomnienia męczeńskiej śmierci ś. Stanisława, biskupa krakowskiego tu w r. 1079 w dniu 8ym Maja poniesionej od Bolesława śmiałego przed ołtarzem stojącym po prawej ręce, w miejscu, w którym dziś stoi nowy ołtarz marmurowy z obrazem tego świętego męczennika. Nad mensą tego ołtarza przechowano spruchniały pniak na którym było rozsiekane przed kościołem ciało tego świętego, a obok ołtarza na ścianie pokazują miejsce, na które padła krew jego. Obrazy przedstawiające to nieszczęsne zdarzenie, malowane na początku XVI wieku na drzewie, a tu się znajdujące, warte widzenia.

W wymurowaniu tego kościoła zatracono także i drogic dla nas pamiątki: — niemasz chorągwi tu za-

wieszonych, przez księcia Ostrogskiego zdobytych w walce z kozactwem w r. 1593; — niemasz ani jednego z dawnych nagrobków, — nie zaszanowano nawet nagrobku i grobu Długosza † 1480; pierwszy zniszczono, a z grobu wyjęte popioły jego złożono tymczasowo w katakumbach pod tym kościołem, gdzie dotychczas zostają, zawstydzając nas, że tak obojętnymi jesteśmy w oddaniu czci należnej popiołom męża godnego poszanowania wieków, nietylko od swych współziomków, lecz wszystkich ludów słowiańskich.

Kiedy w Krakowie grzebano i koronowano królów, wtedy nazajutrz po pogrzebie dawnego, nowy król w uroczystym pochodzie przybywał do téj świątyni, aby na miejscu popełnionej zbrodni, przez jednego ze swoich poprzedników, żebrał odpuszczenia i opieki ś. Stanisława dla siebie i dla kraju. Teraz każdego Piątku od Wielkiénocy do Zielonych świątek zgromadza się tu znaczna liczba krakowian na ranne nabożeństwo, w dzień ś. Stanisława, i mnóstwo włościan z okolic, a w jednym z dni oktawy przybywa uroczysta procesya z katedry z relikwiami tego patrona Polski.

Na cmentarzu tego kościoła jest sadzawka, w środku której stoi kolosalna statua ś. Stanisława. W tej sadzawce rybę, co połknęła palec z rozrzuconego tu ciała ś. Stanisława, wskazać miało wychodzące z niej światło, i palec z ryby wyjęty został. Wodą





Kościół S^{te} Katarzyny

w Kazimierzu

Eglise de S^{te} Catherine

à Kazimierz

<http://rcin.org.pl>

z téj sadzawki lud obmywa sobie oczy wierząc, iż leczy różne ich słabości.

Po tym kościele i wspomnionym powyżej ś. Wawrzyńca powstał w Kazimierzu trzeci kościół

Św. KATARZYNY i MAŁGORZATY

OO. Augustyanów, który założył roku 1343 w dzień ś. Marcina Kazimierz wielki i fundamenta wymurował; ukończyli zaś wraz z klasztorem OO. Augustyianie zdarów dobroczyńców, a podobno głównie za skarby i klejnoty, które po ucieczce arcyksięcia Wilhelma, chcącego żenić się z królową Jadwigą, tu złożone zostały przez Gniewosza z Dalejowic podkomorzego krakowskiego po które nikt się potem nie zgłosił.

Gotycka budowa tego kościoła przedstawia nam wszystkie piękności téj architektury; najpiękniejszym zaś jest przysiónek ze swemi gustownie a starannie z kamienia wykończonemi odrzwiami. Wystawiony przez Zbigniewa Oleśnickiego kardynała biskupa krakowskiego, jak świadczy przechowany w jego sklepieniu herb Dębno z kardynalskim kapeluszem. To wszystko nie przemówiło za tym kościołem, kiedy go po roku 1796 zajmowano na magazyny wojskowe, a które sprawiły, iż nadwątlone w trzęsieniu ziemi r. 1786 sklepienie zwało się w nawie głównej. Niszczał ten kościół do roku 1833, w którym staraniem Kaspra Wielogłowskiego, ówczesnego Pre-

zesa byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej, ze składek pobożnych został przynajmniej pokryty. W tych czasach dał Bóg zakonowi tutejszemu dwóch zakonników X. Bonawenturę Świętczaka Przeora i X. Klemensa Domagalskiego Podpszeora dokładających wszelkich starań, żeby Bogu i potomnym uratować tę świątynię. Winniśmy już wdzięczność im i wspierającym ich składkami, za wyreparowanie presbiteryum, w którym uratowali walące się sklepienie, odnawiają teraz ołtarz wielki, dają nową marmurową posadzkę, i że wkrótce znowu w tej części kościoła nabożeństwo odprawiać się będzie niepłonną mamy nadzieję.

Z dwudziestu czterech dawniejszych ołtarzy został wspomniony wspaniały ołtarz wielki z obrazem świętej Katarzyny, — został i jeden z większych w Polsce pomników grobowych Wawrzyńca Spytka Jordana kasztelana krakowskiego zmarłego r. 1568, ze swemi, po mistrzowsku wykonanemi, postaciami rycerzy i kobiet w ciekawych współczesnych ubiorach. Zostało ośm wielkich obrazów przedstawiających dzieje żywota świętego Augustyna, o których dla tego tylko wspominamy, że je malował nasz rodak Zacharyasz Dzwonowski roku 1636, została także i kaplica ś. Mikołaja do dziś dnia mszalna, w której spoczywa wspomniony ksiądz Marcin Baryczko, a

miały być przechowywane także wspomniane skarby arcyksięcia Wilhelma.

Na krużgankach, gdzie się dziś nabożeństwo odprawia, jest kaplica Izajasza Bonera krakowianina członka tego zakonu, zmarłego roku 1471, policzonego w roku 1633 w poczet błogosławionych, tu spoczywającego. Są dwa obrazy Chrystusa i N. P. Maryi liczone między cudowne, jest i ołtarz ś. Jana Jaltmużnika z obrazami należącymi do najpiękniejszych w Krakowie utworów malarstwa XV wieku, szkoda tylko, że ten szafiasty niegdyś ołtarz przerobiono, a w przerobieniu przybito jego drzwi do muru, przez co niewidzialne są z jednej strony będące na nich obrazy. Jest w posadzce stary nagrobek kamienny z napisem gotyckim: Anno d(omi)ni MCCCCXXXIV venerabilis p(ate)r Joh(anne)s abb(a)s de Calvo Monte prior hujus conventus, są i dwa piękne kamienne nagrobki z leżącymi figurami: jedna przedstawia nam jakiegoś rycerza w zbroi, bo napisu brakuje, a druga Jana Mrowińskiego Płoczywłosa, rajcy Kazimierskiego †1577, w ówczesnym stroju. Tu także zasługują na uwagę starożytne obrazy przedstawiające zdarzenia z żywota Chrystusa, jako pamiątki malarstwa krajowego z wieku XIV. W bibliotece warto widzieć stary obraz Jana w Oleju i obrazy stacyjne malowane przez krakowskiego malarza Peszkę.

Naprzeciw tego kościoła jest klasztor zakonnice świętego Augustyna 3 habitu, założony przez księdza Szymona Mniszcha † 1591, Prowincyała Augustyńskiego i kaznodzieję króla Batorego.—Jest to jedyny w Polsce klasztor tych zakonnice żyjących z pracy rąk własnych i utrzymujących szkołę dla dziewcząt. Miewają one swe nabożeństwa w wspomnionój kaplicy ś. Mikołaja w kościele OO, Augustyanów.

Trzecim kościołem a także przez Kazimierza W. założonym w jego Kazimierzu, jest kościół

BOŻEGO CIAŁA,

założył go zaś w roku 1347, podług kroniki podania, na uczczenie okazanego cudu, gdy jasność wielka po nad będącém tu jeziorkiem zwaném Matha miała wskazać Boże ciało wrzucone tu z puszką wykradzioną z kościoła wszystkich świętych.

Długosz ten kościół za dawniejszy uważa, a wystawienie terażniejszego Władysławowi Jagielle przyznaje.

Do roku 1404 przy tym kościele byli księża świeccy — dopiero w tym roku Władysław Jagiełło, oddał go sprowadzonym przez niego kanonikom regularnym (Lateranenses) zwanym.

Wspaniały kościół Bożego ciała jest zbudowany pięknie i starannie w stylu gotyckim; szkoda tylko, że w drugieój połowie XVII w. był odnowionym w ze-

psutym smaku wieku tego, psującym harmoniją pierwotnej architektury.

Tu stoją gustownej formy ławki pracowitej snycerskiej roboty, w nich zaś obrazy olejne na drzewie dawniej szkoły. W kościele tym mają się znajdować obrazy pędzla Jana z Nissy zakonnika z tego klasztoru, żyjącego w końcu XIV wieku, lecz które? niewiadomo; ale jeżeli zawierzymy pochwałom jego słynnego talentu, to przypuszczamy, że jego pracą może być obraz w ołtarzu wielkim, lub wspomniane obrazy w formach, a nakoniec dwa z pomiędzy przedstawiających cuda świętego Stanisława, jako będące tutaj jedynymi obrazami nie bez zalet. Obrazu wszystkich świętych, jak niektórzy chcą, za jego uważać nie można, bo jest miernego pędzla Astolfa Vagioli Weroneńczyka z r. 1617 jak świadczy podpis.

W oknach po nad formami, a głównie w oknach prawie niewidzialnych, po za wielkim ołtarzem, są resztki dawniejszych szyb kolorowych, będące zażytkiem starożytniej sztuki, tak wysoko wszędzie cennione. Przy drzwiach wschodnich, w grobowcu zbudowanym około roku 1635 spoczywa zakonnik tułejszego klasztoru, błogosławiony Stanisław Kazimierzczuk zmarły roku 1489. Z nagrobków odznacza się Augustyna Kotwica burgrabiego zmarłego roku 1550 piękną rzeźbą jego posągu. W zakrystyi pokazują

monstrancją, skradzioną z kościoła Wszystkich świętych, z czego, jakto powiedzieliśmy, miało nastąpić wystawienie tego kościoła. Tu wart widzenia piękny kielich srebrny emaliowany, ofiarowany jak świadczy napis roku 1680, lecz roboty z dawniejszych nierównie czasów. Znajdujący się w tym kościele mały obraz N. P. Maryi ma być malowany od ś. Łukasza.

Czwarty kościół w Kazimierzu jest

ŚWIĘTÉJ TRÓJCY

wystawiony wraz z klasztorem po r. 1686 ze składek pobożnych, w miejscu ofiarowanego na to domu przez Józefa Adama Lubowieckiego starosty oświęcimskiego, a wystawiony dla zakonników, u nas Trynitarzami zwanych, których powinnością było, uproszonymi jałmużnami wykupować chrześcian z niewoli pogańskiej. Po wygaśnięciu tego zakonu, tak zasłużonego ludzkości oddano ten kościół podobnemu zakonowi Bonifratrów, przeniesionemu z ulicy ś. Jana, wraz z utrzymywanym przez nich szpitalem, w którym 20 chorym sami zakonnicy czynią wszelkie postugi.

Oprócz powyżej wspomnianych kościołów, były jeszcze w Kazimierzu: kościół ś. Zofii, stojący przy kościele ś. Michała w ogrodzie nad sadzawką;—Kościół farny św. Jakóba, stojący niedaleko domu pod L. 37 a zburzony roku 1787, i kościół ś. Leonarda,

wystawiony przez obywateli kazimierskich ponad samą Wisłą około r. 1490 wraz z szpitalem przeznaczonym dla trendowatych. Kościół ten r. 1700 Wisła zabrała.

Wśród Kazimierza stoi jeszcze starożytny jego ratusz z wieżą zegarową, w którym aż do podziału Polski urzędował Magistrat Kazimierski, dziś w nim jest szkoła handlowo-przemysłowa żydowska. Obok ratusza, w miejscu jak teraz jest ulica, były sukiennice podobne do sukiennic w rynku krakowskim, tylko o połowę mniejsze, które jako grożące zawaleniem za panowania Poniatowskiego rozburzono.

W bocznej Kazimierza ulicy Skawińskiej, w domu pod L. 33, 34, 35 kupionym z funduszków Gminy starozakonnych, jest ich Szpital, także z tych funduszków utrzymywany. Najgłośniejszy zapis i prawie jedyny, zawstydzający starozakonnych a chlubny dla chrześcian, zrobił na ten szpital Franciszek Ciesielski zmarły roku 1846, wstydzic się także powinni starozakonni, iż swych współwyznawców przeszło 500 rocznie chorych mieszczą w tym domu, w ziemi prawie będącym, szczupłym i smrodliwym.

Na polach otaczających Kazimierz, odbywały się corocznie okazywania czyli popisy rycerskie szlachty krakowskiej aż do Sobieskiego, w którym to czasie ten zwyczaj zaniechanym został.

W drugiej części Kazimierza, zwanéj, miastem żydowskiém, jest kilka Bożnic, między któremi jedna starożytna, z piękném sklepieniem unoszącém się w środku na jednéj kolumnie, tudzież dawny ich cmentarz. W domu pod L. 96 w Gminie X istnieje od r. 1846 Ochrona dla dzieci starozakonnych, założona i głównie utrzymywana przez starozakonne Zerchę Goldgart; Sprince Blateis i Eidel Hebald, w której chłopców 27 i dziewcząt 18 mają mieszkanie, życie, okrycie i naukę, szkoda tylko iż zupełnie żydowską.

To miasto żydowskie ma domy jakby opustoszałe brud, smród i rażące plugastwem żydostwo. Przez to miasto roku 1655 wpuścili żydzi Szwedów, którzy zajęli Kazimierz, Stradom i ten oprócz kościołów spalili.

W przedmieściu, po za dawnymi murami miasta, a między bramą grodzką i nową, ciągnie się ulica zwana Polną; w niej od strony Staréj Wisły, w miejscu zwaném dziś Łąką ś. Sebastjana, stał kościół tego świętego okrążony z jednéj strony stawem, który miał być wybrany wtedy, gdy ztąd brano glinę na cegły do murujących się kościołów Panny Maryi w rynku i księży Dominikanów, z drugiéj wodą Rudawy, która powyżéj do Wisły staréj wpływała. Przy tym kościółku był pierwszy szpital dla zarażonych chorobą syfilityczną i utrzymywał się aż do roku 1798, w którym przeniesiony został do domu

przed Nową bramą oznaczonego L. 671. Nakoniec w tej części przedmieścia, obok bramy nowój na dawnym wale, stał piękny okrągły kościółek^{ś.} Gertrudy, przy nim grzebano winowajców po wykonanej karze śmierci. Niedaleko zaś tego kościółka był domek, albo jak go nazywali kloza dla obłąkanych, których utrzymywali mieszczanie krakowscy, zanim Szpital ten uposażył Trzebicki biskup krakowski i nie przeniósł go do kamienicy w ulicy szpitalnej pod L. 609.

Pamiętny pożar roku 1850, co był czterdziestym szóstym wielkim pożarem, jakie w ciągu ośmiu wieków nawiedziły Kraków, pałac 4 kościoły i domy, i ruinami z nich oznaczając przez środek miasta swą drogę z jednego przedmieścia na drugie, tu na spaleniu domów zakończył tę bolesną i niepowetowaną klęskę, jaką zadał nieszczęśliwemu miastu.

Dalej, po za ulicą Staro - Wiślaną wiodącą do żydowskiego miasta, pierwsza część przedmieścia zowie się Psią Górką, — druga Wielopolem od rodziny Wielopolskich, do których cała ta część należała, — trzecia zwana dawniej Strzelnicą dziś

Starą Wesołą.

W tej ostatniej a najbliższej miasta, wśród ogrodu stoi pałacyk darowany akaćemii przez wolnych mularzy po ich rozwiązaniu, na

ZAKŁAD KLINICZNY

który jest tam do dziś dnia w tak wzorowym pod każdym względem stanie, że może rywalizować o pierwszeństwo z podobnymi zakładami zagranicznymi. Zostaje on pod dyrekcją dwóch profesorów, z których pierwszy uczy praktycznie leczenia chorób wewnętrznych — drugi chirurgicznych, a wkrótce, w osobnym w ogrodzie wystawionym budynku, wykładaną będzie praktycznie okulistyka.

Klinika ta urządzoną jest dla chorych i posiada trzy pracownie: 1) Anatomiczno-patologiczną i badań 2) Patologiczno-chemicznych i drobnowidzowych, 3) Patologii chirurgicznej, i trzy gabinety, jako to: 1) Gabinet kliniki lekarskiej, składający się z różnych narzędzi i przyrządów, 2) Gabinet narzędzi i machin chirurgicznych, 3) Gabinet diagnostyczno-chirurgiczny najrzadszych egzemplarzy przeróżnych utworów chorobowych, jaki mało który uniwersytet posiada. Naprzeciw kliniki w domu pod N. 249 w pracowni pana Kornela Stattlera jest przez niego odmalowany kolosalnej wielkości obraz Machabeuszów, odznaczony nagrodą na wystawie paryzkiej, i są pierwsze prace młodego Henryka Stattlera rokujące Polsce znakomitego rzeźbiarza.

Obok Kliniki, stoi kościół parafialny

Ś. MIKOŁAJA:

jestto starożytny kościół, bo już około połowy XI wieku miał go Kazimierz I oddać zakonnikom ś. Benedykta z Tyńca. Ci w r. 1456 ustąpili go Akademii. Kościół ten trzykrotnie palony i rujnowany, raz r. 1528, drugi raz r. 1656 w czasie zajęcia Krakowa przez Szwedów, trzeci raz r. 1767 w czasie oblężenia przez Rosyan stracił wiele starożytnych swych ozdób, pozostał tylko zawieszony przy wchodzie piękny obraz N. P. Maryi między świętymi Mikołajem i Stanisławem w kolosalnej wielkości, zasługujący na uwagę tak ze względu swój starożytności, jako téż i z przedmiotu okazującego że w Polsce a przynajmniej dla Polski był malowanym. Pozostała także i chrzcielnica spiżowa w kształcie kielicha z r. 1536 i pięć nagrobków akademików krakowskich jako to: Klemensa Krupskiego † 1604, Jana Kopicowicza † 1684, Franciszka Koczerowica † 1689, Franciszka Tokarskiego † 1693 i Franciszka Tesnarowicza † 1712.

Na cmentarzu tego kościoła stoi kolumna kamienna, starożytną rzeźbą ozdobiona, która dawniej stała przed kościołem ś. Walentego na Kleparzu, i była jedną po nim pozostałością. Jój tu przeniesienie będzie pamiątką, że w naszych czasach byli jeszcze

ludzie ogalający właściwe miejsca z ich starożytnych pamiątek.

Naprzeciwno tego kościoła, gdzie dziś dom pod L. 241 była kapliczka pod nazwą ś. Mikołaja i Marcina i szpital wystawiony i uposażony przez księdza Marcina z Radomska O. P. Dla dla biednych parafian. Gdy w r. 1846, za staraniem czci godnej Anny hr. Moszyńskiej postanowiło Towarzystwo prywatne, zakładać w Krakowie tak zbawienne zakłady jakimi są

OCHRONY DLA MAŁYCH DZIECI,

wtedy w domu tym kupionym ze składek, zamieszczono w dniu 20 grudnia 1847 roku pierwszą w Krakowie ochronę. Bóg pobłogosławił tej mądrze rozumianej ludzkości, i dziś Kraków oprócz tej ochrony mieszczącej sierot stale mieszkających 20, a dzieci obojęj płci dochodzących 108, ma jeszcze dwie inne: pierwszą na Kleparzu pod L. 86 do której uczęszcza dzieci 72, drugą na Smoleńsku pod Licz. 360 gdzie dochodzi 53 i wydaje na ich utrzymanie rocznie przeszło 22000 złp.

Daliej w tém przedmieściu stoi kościół

Niepokalanego

POCZĘCIA PANNY MARYI

Siostr Miłosierdzia, a to na miejscu w którym w roku 1557 Jan Bonar wśród swego ogrodu założył pierw-



Imp. Lemercier Beauvais.

Obserwatorium i Ogród Botaniczny. L'Observatoire et le Jardin des
Plantes de l'Université de Cracovie.

<http://rcin.org.pl>



szy zbór ewangelicki, a potem w roku 1606 Wawrzyniec Justimonti dla sprowadzonych OO. Karmelitów bosych drewniany kościół i klasztor wystawił, nareszcie w r. 1634 powstał ze składek teraz stojący kościół i klasztor, W r. 1788 przeniesiono OO. Karmelitów do kościoła ś. Michała, a do tego zaś od ś. Barbary Siostry Miłosierdzia. Tu, pod ich godną uwielbienia opieką, jest szpital dla chorych, ciężarnych kobiet i porzuconych dzieci w którym, w jednym roku bywa chorych 2000, a dzieci 1300, w tym szpitalu urządzoną jest także klinika akuszeryi z 15 łózkami i klinika dla dzieci z 12 łózkami.

W r. 1833 postanowił Rząd powiększyć gmach szpitalny wymurowaniem nowego wielkiego gmachu, lecz skończyło się na założeniu fundamentów, kosztujących kilkakroć sto tysięcy.

Kościół powyższy nie bez gustu wystawiony, posiada piękne ołtarze z marmuru czarnego.

Nakoniec, nieco dalej, po tej samej stronie, posiada Akademia

OGRÓD BOTANICZNY

1 OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE,

założone na gruncie, niegdyś książąt Czartoryskich, a od r. 1752 księży Jezuitów, ogród podług planu wiedeńskiego ogrodnika Kaisera, a pod kierunkiem Jana

Jaśkiewicza, a obserwatorium wystawione podług planu Stanisława Zawadzkiego architekta królewskiego a pod kierunkiem Radwańskiego profesora. Ogród i obserwatoryum skończone było r. 1791.

Ogród botaniczny założony w guście włoskim, zyskał wiele za rządu wolnego miasta Krakowa, co do piękności, przez powiększenie go ogrodem w guście anglelskim, założonym na przyległej łące, przez R. A. Estreichera profesora, co do pożyteczności, przez powiększenie oranżeryi, wystawienie szklarń, trebhauzu, skrzyń holenderskich, przez zakład plantacyj wodnych, bagnistych, skalnych. Ogród ten zostaje pod zarządem prof. botaniki jak nateraz W. Dra Ign. Czerwiakowskiego, gorliwość i zamiłowanie tego znanego w świecie naukowym botanika zarząd ten godnym pochwały czynią.

Gmach obserwatorium astronomicznego, należy do gustowniejszych utworów architektury, a samo obserwatorium, dla posiadania licznych a pięknych przez słynnych artystów, wyrobionych narzędzi astronomicznych, należy do znakomitszych europejskich. Posiada ono 81 rozmaitych instrumentów, 8 zegarów, 58 narzędzi i 500 dzieł astronomicznych.

Na końcu po drugiej stronie Wesolej stoi kościół

S. TERESY,

z klasztorem PP. Karmelitanek bosych, wystawiony nakładem Jana Szembeka kanclerza w. kor. i żony

jego Ewy z Leszczyńskich, do których wprowadzono na nową osadę cztery zakonnice z klasztoru ś. Marcina r. 1725.

W kościele tym w marmurowym wielkim ołtarzu jest starannie wykończony obraz ś. Teresy, z połowy XVII wieku, prawdziwie kościelny, bo mający wyraz świętości. Zakrystya zapełniona jest bardzo pięknymi pracy ręcznej ubiorami kapłańskimi, a między temi jest ornat pellem na atlasie białym haftowany, przez królową Maryą Leszczyńską; wreszcie jest tu nie bez gustu wyrobiona monstrancya, i relikwiarzyk z małą karteczką, na której jak niesie podanie, ręką ś. Teresy założycielki tych zakonnice jest napisane *Jesus amor noster*. Zakonnice przechowują tu trzy ciała zmarłych, niebalsamowane a nieuległe zepsuciu. Jedno Konstancyi w zakonie Beaty, z Myszkowskich Bużeńskiej świątobliwej fundatorki zakonu Karmelitanek w Krakowie, zmarłej 1637 r., drugie Maryanny w zakonie Teresy, Marchockiej zmarłej r. 1652 w Warszawie, a której ciało zakonnice tamtejsze podczas przeniesienia do tego klasztoru w r. 1818 z sobą przywiozły. Pobożnej tej niewieście za życia przyznawano ducha proroczego, a po śmierci przy ciele jej miano doświadczyć wielu łask. Trzeci nakoniec ciało jest błogosławionego Michała Karmelity zmarłego w r. 1641 w dawnym ich klasztorze ś. Michała w Krakowie.

Na płaszczyźnie po przed ogrodem botanicznym stoi, bliski zaguby, kamienny krzyż, będący nagrobkiem pochowanego tu jen. rosyjskiego Panina, poległego w czasie szturm do bramy floryańskiej w d. 22 czerwca 1768 r.

W równoległej ulicy od Starój Wesołej, jest dziś część przedmieścia, zwana dawniej Lubicz, dziś

Nową Wesołą.

Całą téj ulicy stronę lewą od miasta, zajmują trzy własności, drogami bocznemi od siebie oddzielone; pierwsza z nich jest pałac wśród ogrodu JW. hr. Piotra Moszyńskiego. Pokoje tego pałacu przyozdabiają nie arcydzieła sztuki, nie drogocenne utwory, ale wszystko co w nich napotkasz jest miłe dla oka i serca, bo przystrojone tą myślą że polskie. I tak w pokojach na pierwszym piętrze znajdziesz prace polskich malarzy, jako to: krajobrazy okolic karpaczkich Jana Głowackiego, obrazy historyczne Suchodolskiego, Matkę Boską Śnieżną Wojciecha Sztatlera i piękny obraz przedstawiający huzarów; jeden z tych tak poszukiwanych i cenionych, jakie wyszły z pod mistrzowskiej ręki Piotra Michałowskiego. Znajdziesz tu i popiersie kolosalne z bronzu, Józefa Chłopickiego pierwszą większą pracę pięknych nadziei młodzieńca Henryka Sztatlera. Nakoniec zajmą cię pracowite nie bez zalet rzeźby Cidzika więźnia z Sy-

beryi. Na tém piętrze ściany pokoju jadalnego są z gustem przybrane w starożytne zbroje, miecze, w ozdobne karabele, w buławy hetmańskie, w laski marszałkowskie i w broń palną przedstawiającą prawie historią uskuteczionych w niej ulepszeń, a to wszystko pamiątki polskie na polskiej ziemi zebrane. Zajrzyj i w stojący tu kredens, w nim bowiem staropolskim tacom, kielichom, roztruchanom srebrnym i złotym przodkuje pięknej wykowanej roboty złocisty puchar Zygmunta I ofiarowany mu jak zawiadomia będący na nim napis, przez osiadłych Niemców w Krakowie, w zawdzięczeniu dobrego bytu i mienia.

W pokojach na dole zamieszkałych przez tak powszechnie uwielbianego właściciela, wśród portretów zasłużonych krajowi mężów i familijnych, zwróć uwagę swą na portret jego zięcia hr. Józefa Szembeka bo jest jeden z piękniejszych jakie wyszły z pod pędzla Szefera i na portret jego żony Anny z Malinowskich -hr. Moszyńskiej, bo przedstawia tę cnotliwą i litościwą niewiastę, której jak wspomniałem Kraków zawdzięcza pierwszą ochronkę dla biednych dzieci.

Obok tych a w następnych pokojach jest biblioteka obejmująca przeszło 6000 dzieł, których aby wartość wskazać, dość powiedzieć że swą bibliotekę pomnożył właściciel dziełami nabytymi od znanych mężów w świecie naukowym, Michała Wiszniewskie-

go i Teofila Żebrawskiego. Stojące na środku tej biblioteki szafy przechowują przeszło 12,000 rycin prócz planów, atlasów i map. Pomiędzy rycinami roboty pierwszych mistrzów znowu znajdziesz znaczną ilość polskich rycin Romana Hooghe, Norblina, Daniela i Bogumiła Chodowieckich, Płońskiego, Stachowicza, Oleszczyńskiego, Kieleśińskiego, Lewickiego, Riwarskiego i innych. I czas w tym pałacu wskazują i ogłaszają dwa zegary, co przed dwoma wiekami Jan Kazimierz do którego należały jak świadczą napisy, liczył na nich godziny nieszczęść i klęsk to kraju, to własnych, aż się doczekał i tej godziny w której wiarę, cnotę i stałość wynagradzając Bóg nakazał umilknąć zawistnym mu losom.

Drugą część tej strony Wesołej stanowi

DWORZEC KOLEI ŻELAZNEJ

założony dnia 12 października 1844 r. przez towarzystwo akcyonaryuszów kolei krakowsko-górno-szląskiej wystawiony, podług planu Piotra Rosenbaum nadinżyniera i radcy budowniczego króla pruskiego, z którego pierwszy pociąg wcielający Kraków w poczet miast Europy, połączonych kolejami żelaznymi wyleciał w dniu 13 października 1847. Jest to jeden z piękniejszych dworców w Europie. Zewnątrz jego jest gustowne i okazałe, zajazd zaś nietylko gustowny, okazały, ale i wygodny. Do zajazdu tego prze-

chodzącego przez środek dworca, wjeżdża się trzema wspianiami bramami i staje się pod nakryciem oszkloném, unoszącém się na żelaznych wiązaniach, a wspartych na takichże kolumnach. Kolej tę długą 8 i pół mili z zabudowaniami i całym urządzeniem nabył c. k. Rząd austrijacki za 2,977,650 ztr. w d. 30 kwietnia 1849 r.

Trzecią część tej strony Nowej Wesołej, stanowi

OGRÓD

Towarzystwa Strzeleckiego

istniejącego w Krakowie od niepamiętnych czasów a to w celu, aby mieszkańcy uprawiali się w strzelanie, potrzebne im do obrony miasta które im powierzone było. W tem tak zwaném dawniej bractwie strzeleckim, szkole strzeleckiej, a niekiedy szkole rycerskiej, pierwiastkowo uprawiano się w strzelanie z łuków i kusz, później z dział i strzelby. W tydzień po oktawie Bożego Ciała, odbywało się i odbywa uroczyste strzelanie do kurka, kto ostatnią z niego drzazgę zestrzeli zostaje na rok, tak zwanym królem kurkowym. Do roku 1794, w którym to zamknięta została ta szkoła, król kurkowy, z nadanych przez królów polskich przywilejów dość znaczne miał dochody, lecz od nowego jej otwarcia w r. 1827 nie ma żadnych.

Towarzystwo strzeleckie posiada Kurek srebrny, wysoki cali 15, szeroki 12, bywa on noszony przez

króla kurkowego jako oznaka tej godności na wszystkich uroczystych wystąpieniach towarzystwa. Jest to piękny utwór sztuki złotniczej, pamiątka po Zygmuncie Auguście, bo od tego króla darowany towarzystwu roku 1565. Smutne nieraz z mieszkańcami Krakowa podzielał losy, bywał bowiem zastawem na wypożyczane summy w czasach nieszczęść Krakowa a mianowicie w napadach Szwedów. Podług zwyczaju każdy król kurkowy zawieszał na pamiątkę na nim medal z swym napisem i była tych tak znaczna liczba, że aż dla ich wieszania dorobiono mu drugie skrzydła, lecz te medale gdy w r. 1794 towarzystwo istnieć przestało gdzieś zatracono, a teraz wiszące są z ostatnich czasów i jest ich 19. Posiada jeszcze to towarzystwo laskę marszałków kurkowych ozdobioną srebrnym połączanym okuciem pięknej roboty, dar złotnika Leopolda Lenkart w r. 1738. Strzelnica którą zwykle celestatem zwano istniała przed Zygmuntem, za miastem Kazimierzem, po roku 1569 na Wesolej, Lubicz, później na Kleparzu w ogrodzie nabytym od Zajfryda Bethana i stąd zwanym Zajfrydowskim, nareszcie pomiędzy murami przy bramie Mikołajskiej, a od r. 1834 w ogrodzie Łobzowskim, dziś zaś Strzelnica jest w tym ogrodzie nabytym przez towarzystwo akcyonaryuszów strzeleckie, a zwanym ogrodem strzeleckim w którym dość licznie publiczność zgromadza się w lecie.

Z drugiej strony tej ulicy jest wielki i wzorowo urządzony browar Rudolfa Jenny, wyrabiający słynne z dobroci piwo.

W przedzielającej Nową - Wesołą od Kleparza

Przecznicy Lubicz

gdzie dziś jest pałacyk w ogrodzie, niegdyś był dworzec własność rodziny Pernusów bogatych mieszczan. W nim mieszkał król Michał z małżonką Eleonorą podczas przejazdu przez Kraków.

Następnie leży

Kleparz

w dawnych wiekach własność Benedyktynów z Tyńca, nabyta w roku 1259 przez Bolesława Wstydlwego i do Krakowa przyłączona, następnie oddzielne miasto mające swój magistrat i rządzące się prawem magdeburskiem na mocy przywileju Kazimiérza W. z r. 1366. Od r. 1790 przedmieście Krakowa. W przywileju wspomnionym nazwany jest Kleparz Florencyą, i to nazwisko pochodzące od kościoła stojącego tu ś. Floryana, nadawanem mu było jeszcze pod panowaniem piérwszych Jagiellończyków, nazwać go zaś miano później Kleparzem od zwyczaju powtarzanego tu na targach, to jest, klepania czyli ude-

rzania ręką w rękę stron handlujących po zawartej umowie. Kleparz bowiem od najdawniejszych czasów jest miejscem sprzedaży zboża, koni, bydła i materiałów drewnianych, lecz dziś odbywające się tu sprzedaże, są zbyt małe, a w porównaniu z dawnymi żadne. Przez Kleparz, aż do połowy XVII wieku korytem wymostowanem dylami poczynającym się od górnych młynów, płynęła woda z Rudawy do bramy Floryańskiej, gdzie wpadała w fosy okrążające miasto.

W tém przedmieściu stoją dwa kościoły, pierwszy

Ś. FLORYANA.

Wr. 1184 papież Lucyusz III skłoniwszy się do prośb Kazimierza Sprawiedliwego, ciało tego żołnierza męczennika przesłał za orędownika Polakom, a gdy w czasie pożaru Kleparza w roku 1528 miał się pokazać, i potem zaraz ogień ugasił, ztąd go lud uważa, za szczególniejszego patrona od ognia.

Gedeon biskup krakowski, w roku 1184 na cześć przywiezionych zwłok ś. Floryana, złożonych tu przed przeniesieniem ich do kościoła katedralnego na zamek, murować kościół ten rozpoczął, a który dopiero po roku 1207 historyk Kadłubek biskup nately krakowski poświęcił. Pożary w latach 1655, 1755 i 1768 niszczyły ten kościół tak że po ostatnim ksiądz Antoni Krzanowski proboszcz odmuro-

wał go prawie zupełnie lecz niestety znów w zepsutym stylu, i ze stratą całej jego starożytności. Po wystawieniu dawniejszego kościoła, Kazimierz Sprawiedliwy utworzył przy nim kollegiatę i uposażył go dobrami, podobnież i Jagiełło. Prawo nadawstwa na kustodium i probostwo tego kościoła zyskała Akademia od Zygmunta Augusta w r. 1559.

Najpiękniejszym przedmiotem, jakim ten kościół a nawet Kraków pochlubić się może, są dwa obrazy drewniane dłota Wita Stossa przybite na pierwszych słupach nawy głównej. Dwie płaskorzeźby jednego obrazu, przedstawiają historią Jana Chrzciciela, a dwie drugie historią Jana Ewangelisty, obrazy te ratując od zagłady X. Sebastyan Sierakowski były rektor Akademii a proboszcz tego kościoła przeniósł tu z kościoła zamkniętego ś. Scholastyki, gdzie służyły za drzwi ołtarza, z którego wierzch w guście gotyckim wyrobiony, także tu się znajduje nad drzwiami bocznymi kościoła.

Na ścianach kościoła są cztery obrazy olejne na drzewie, z tych dwa przedstawiają zdarzenia z życia Jana Ewangelisty, trzeci wieczerzę Pańską, a czwarty Jana w oleju. Obrazy te bardzo ładne są ze stariej szkoły niemieckiej, na dwóch z nich jest podpis: **Johannes Polonus**, lecz pismo to nie noszące żadnej współczesnej malowaniu cechy, za podpis malarza trudno uważać.

Pod sklepieniem kościoła zawieszona jest wielka chorągiew zrobiona w Rzymie na obrzęd kanonizacyi ś. Jana Kantego, na której malowanie wykonane przez rzymskiego malarza Józefa Rosso zaleca się prawdą i pięknnością kolorytu. W stalach zamieszczone obrazy są pędzla Mikołaja Janowskiego malarza krakowskiego, o których pan Rastawiecki w swym Słowniku malarzy polskich mówi i mylnie go Michałem chrzci bo sam się na tych obrazach Mikołajem podpisał.— Na filarze jest obraz ś. Jana Kantego roboty Czechowicza, a w zakrystyi portret mający przedstawiać prawdziwe rysy Stanisława Sokołowskiego kapelana króla Batorego a zwanego chrześciańskim filozofem.

Groby tego kościoła napełnione są popiołami akademików,— z tych jedni nie znaleźli nikogo, któryby nagrobki im położył, drugich nagrobki niszczały.— Lecz i tak jest ich jeszcze tu ze dwadzieścia a między niemi znajdziemy i takie na których wryte nazwiska, znane są w świecie naukowym, jak Radzkiego Jana zmarłego r. 1639, Popenkowicza Jakóba zmarłego roku 1649, Cynerskiego Jana zmarłego roku 1664. Do historycznych wspomnień tego kościoła policzyć można, że jego proboszczami, zacząwszy od Zbigniewa Oleśnickiego, było wielu równie znakomych mężów, i że tu spoczywały w roku 1667 przywiezione zwłoki Ludwiki Maryi żony Jana Kazimierza, a w roku 1818 Tadeusza Kościuszki nim

poczyniono przygotowania do oddania zasłużonej czci w uroczystém nabożeństwie téj bohaterce i bohaterowi z czasów nieszczęść naszej ojczyzny.

W tyłach tego kościoła, stoi dom proboszczów, pierwsiastkowo wystawiony od Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego, który krył w murach swoich w roku 1383 Ziemowita księcia mazowieckiego, zamierzającego porwać naszą Jadwigę.

Obok kościoła jest szkoła parafialna założona przez Jerzego z Lubrańca podkanclerzego.

Po przed kościołem ciągnie się

Ulica Warszawska

w niej stał kościółek, gdzie dziś dom pod L. 12, 13 św. Szymona Judy przy którym był pierwszy szpital dla zapowietrzonych. Przy téj ulicy będący pałac w ogrodzie zwany dziś Szlak, był dworcem rodziny Montelupich różnemi usługami zasłużonych krajowi a szczególnież założeniem pierwszej poczty w roku 1583.

Na tém przedmieściu stały jeszcze następne kościoły: św. Filipa i Jakóba, gdzie dziś dom naprzeciw końskiego targu pod L. 61, zburzony r. 1801, św. Walentego wraz z szpitalem, dla zarażonych trędem, po przed domem oznaczonym L. 164 a na przeciw kościoła tego po prawej stronie przychodząc

z miasta stał św. Krzyża, mający być tym, w którym po roku 898 uciekający Morawcy przed okrucieństwem Węgrów wówczas pogan, nabożeństwa odprawiali, a który roku 1391 Jadwiga wymurowawszy oddała zakonnikom św. Benedykta obrzędu słowiańskiego, w tym języku nabożeństwa odprawiających, aż do czasów Aleksandra Jagiellończyka.

Z jednej strony tego miejsca na którym stał ten kościółek a po za Kleparzem jest przedmieście

Pędzichów,

z drugiej strony a z boku Kleparza przedmieście

Biskupie

od XIII wieku, w którym Jan Muskata biskup krakowski na kupionych tu 30 morgach założył tak zwaną Jurydykę biskupią. — Jak Kleparz tak i te dwa przedmieścia były w późniejszych czasach oddzielnymi miasteczkami. — Między Pędzichowem a Biskupiem a za Długą ulicą, były tak zwane Błonia, na których w XV wieku stała szubienica, skąd przysłowie, „przez długą ulicę: prosto na szubienicę.“

Dalej a wzdłuż wsi Krówodrzy było pole zwane Szańce, na którym nie wolno było stawiać żadnych zabudowań, dla będących tamże fortyfikacyj polowych,

a które także służyło na wojenne ćwiczenia i okazywania mieszczan krakowskich, i na obchody uroczystości publicznych.

Biskup Jan Małachowski na wspomnioném przedmieściu biskupiém w roku 1695 wystawił stojący dziś kościół

Sw. FRANCISZKA SALEZEGO

wraz z klasztorem PP, Wizytkom, sprowadzonym wtedy do Warszawy przez królową Ludwikę z Francyi. Jak w całej Polsce tak i w Krakowie, panny Wizytki objęły wtedy pod swe staranie wychowanie panien, gdyż właśnie wówczas zagęszczała się u nas szkodliwa a powszechna mania francuzyzny, klasztory więc ich, w których ten język był używanym, zapełniły dla tego z znajnakomitszych rodzin panny.

W roku 1768 zniszczony ten kościół przez ogień, zakonnice wyreparowały, używszy architekta bez nanki i gustu, jak o tém widok jego przekonywa. Zwiedzający ten kościół powinien widzieć z wielką pracowitością przez te zakonnice haftowane ubiory i obicia kościelne.

Przy klasztorze Panien Wizytek w domu N. 60 Gm. VII jest Dom schronienia dla sierot płci żeńskiej w roku 1849 założony i dotychczas utrzymywany prawie funduszem Maryi z hr. Wielopolskich księżnej Stanisławowej Jabłonowskiej w którym

dziewczyny do lat 17 mieszkają razem, zaopatrywane są we wszelkie potrzeby i odbierają pod baczném okiem dozoreczyni wychowanie, usposabiające je na moralne, umiejętnie i pracowite służące. Na teraz z tak szlachetnego celu założycielki korzysta do 20 dziewcząt.

Po za murem ogrodowym Panien Wizytek płynie Rudawa, którą Mikołaj Gierlak wykopaném korytem blisko pięć ćwierci mili długim do Krakowa sprowadził przed rokiem 1327. — A poniżej stoi jeden ze zbudowanych przez niego kilku młynów w Krakowie zwany dawniej Dębowym, później Górnym.

Naprzeciwko tego młynu stała do r.1809 kaplica zwana małym św. Piotrem, wystawiona w roku 1498 przez Jana Welsa z Poznania profesora Akademii i nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka. Mąż ten pierwszy prawie w Europie, chcąc zaprowadzić rozsądny zwyczaj grzebania zmarłych za miastem, założył na przestrzeni ciągnącej się ztąd po nad Rudawą aż do kościoła księży Karmelitów cmentarz dla zmarłych w Krakowie.

Daléj jest przedmieście zwane

Garbarze albo Piasek,

w dawnych czasach oddzielne miasto, mające swój magistrat i swe sądy. —

W ulicy Pańskiej pod L. 73 jest Dom pracy przymusowej, przeznaczony do umieszczania obojętnej płci włóczęgów, nie mogących się wywieść ze sposobu uczciwego zarobku, a znanych z niemoralności lub popełnionych występków.—

W tém przedmieściu stoi kościół

Nawiedzenia

NAJSWIĘTSZEJ PANNY MARYI

wraz z klasztorem OO. Karmelitów. Do fundowania tutaj kościoła królowi Władysławowi Hermanowi w roku 1087, miało dać powód objawienie, wskazujące mu, że za osypaniem twarzy jego, wykopany żłąd piaskiem, zniknie z niej, jakiś nieuleczony wyrzut.— Co gdy się stało, wystawił mały chór, zakrystyą, a założył fundamenta na wielki chór i umarł. Po nim Piotr Duńczyk, znany nam już stawiacz kościołów, domurował chór większy i znowu umarł, dopiero w półtrzecia prawie wieku Władysław Jagiełło, budowę tego kościoła ukończywszy, oddał go wspomnianym zakonnikom.

Jeden z nich miał na zewnętrznym murze kościoła wymalować obraz N. Maryi, który gdy zasłyszynał cudami, ze składek, do téj ściany przymurowano kaplicę.— Dwakroć spalono ten kościół: raz w bezkrólewiu po Batorym roku 1587, drugi raz w roku 1655, w czasie oblężenia Krakowa przez

Szwedów. Oba razy ocalała powyższa kaplica — co lud przypisywał opiece Bogarodzicy, ale w roku 1657 gdy Szwedzi, z obawy aby z murów tego kościoła Polacy nie mogli im w mieście szkodzić, zwalili mury jego wtedy zburzyli i tę kaplicę. W szesnaście lat po-bożnością Krakowian wzniosła się z gruzów ta świątynia, ale w gruzach została jej starożytność. Sam kościół chociaż należy do większych kościołów, ale pod względem architektonicznym jest bez zalety — lecz w nim godnym widzenia jest wielki ołtarz z drzewa snycerskiej roboty, w którym bardzo ładnego wykończenia są dwa obrazy Matki Boskiej. W tym ołtarzu jest obraz św. Szczepana roboty zdolnego malarza krakowskiego Wojciecha Gutowskiego zmarłego roku 1812. Jest w bocznym ołtarzu obraz N. Maryi zrobiony w Rzymie, z tak zwanój sieczki szklanej, a wykończony z wielką starannością, jest i metalowa starożytna chrzcielnica odlana r. 1425 dla kościoła św. Szczepana, a która po zburzeniu tego kościoła i przeniesieniu tutaj fary, przeniesiona także została. Na koniec księży Karmelici mają tu przeszło łokciową księgę do śpiewu choralnego, w której każda stronica a jest ich 556, opasana jest malowanemi ozdobami. Każda trzecia lub czwarta stronnica ma prawie pięciociałową miniaturkę stosowną do śpiewu, i litery wielkie malowane. W całej tej mozolnej pracy masz świadectwo bogatęj w pomysły imaginacyi, masz

malowania, z których niektóre są bardzo piękne. - - Wykonał zaś tę pracę, jak w tytule tej książki wypisano jakiś zakonnik tego kościoła **Stolcensis Stanislaus**.

U obrazu Matki Boskiej we wspomnionj kaplicy nie tylko lud ale i nasi Królowie żebrali o opiekę. Tu Anna Matka Władysława IV zawdzięczając jego wyzdrowienie, stawia na ołtarzu złoty posąg dwóchletniego nately królewicza. Tu ten sam Władysław, przyznając zwycięztwo pod Smoleńskiem roku 1634 orędownictwu N. Panny, odmalować takowe na ścianie kazał. Tu Sobieski przed wyjazdem na odsiecz Wiedniowi, klęcząc przed tym obrazem, zakończył modły temi słowy: „Jeżeli opieką swoją Matko Boga mego zostanę zwycięzcą nieprzyjacioł Syna twego i zdrów z rycerstwem mojem z wyprawy powrócę, kościół w stolicy Królestwa Chrystusowi tryumfującemu wystawię i oddam synom Franciszka świętego.“ I obok niego modląca się żona uczyniła wtedy to samo ślub, wystawienia kościoła dla zakonnic św. Benedykta w Warszawie. Obok tej kaplicy jest druga równie wielka Matki Boskiej Szkaplerznej, bractwa Szkaplerznego, utrzymującego się od r. 1569.

W zabudowaniach położonych przy tym kościele a należących do OO. Karmelitów, mieści się dziś największa liczba ubogich starców i siórot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczyńności. Do To-

warzystwa tego w Krakowie w roku 1817 zawiązanego wcielono 10 dawnych szpitali krakowskich, lecz z całych ich funduszków było dochodu rocznego 16,406 złp., bo tak zubożały w ostatnich nieszczęściach kraju, te przedtém chojnie uposażone zakłady. — Dobroczynność Krakowian obdarzyła w latach następnych Towarzystwo kapitałem wynoszącym teraz przeszło 725,000 od których procent wraz z dochodami stałemi i niestałemi daje rocznego dochodu Towarzystwu przeszło 80,000, z którego mieści, żywi, odziewa starych ludzi i dzieci, ostatnim dając oprócz tego potrzebne wychowanie.

Do roku 1846 wszyscy ci ubodzy przemieszkiwali w jednej części Zamku, dziś oprócz tego miejsca mieści się część starców w gmachu przy kościele Bożego Ciała, a część, w domu dawniej PP. Kołetek w Ulicy Kopernika, darowanym na ten cel przez Ign. Rotarskiego † r. 1852.

Przedziela to przedmieście

Ulica Krupnicza

bolesne wspomnienie wywołująca, wszczęty bowiem ogień w stojących w niej tak zwanych dolnych młynach w dniu 18 lipca 1850 roku o godzinie 1 z południa, przeniesiony wiatrem do miasta, sprawił ów okropny pożar, co tysiące zniszczył ludzi, tyle gma-

chów, tyle pamiątek w zaspę gruzów i popiołów zamienił.

Na tém przedmieściu, obok placu przed kościołem OO. Kapucynów wśród ogrodu, w pałacyku wystawionym w końcu XVI wieku przez Wojciecha Dębińskiego fundatora tychże OO. Kapucynów a później należącym do hrabiów Wodzickich, przechowywał się Tadeusz Kościuszko w roku 1794 przed ogłoszeniem powstania. — Dziś w tym pałacyku zamieszkuje JW. Piotr Michałowski były Prezes C. K. Rady Administracyjnej w Krakowie, który odznaczającym się talentem malarskim zjednał sobie tak w kraju jak zagranicą sławę znakomitego artysty. — Tu więc możesz unosić się nad temi kilkoma obrazami, które opierając się prośbom wielbicieli swego talentu zdołał zatrzymać, a w których zobaczysz te pędzlem jego zmalowane konie, co chlubnie walczą o pierwszeństwo z temi co Wernetowi sławę przyniosły.

Stojący tu kościół

Zwiastowania

NAJŚWIĘTSZÉJ PANNY

Ojców Kapucynów w cztery lata po ich przybyciu do Krakowa, wymurował im w roku 1699 Wojciech Dębiński chorąży Zatorski i Oświęcimski, oraz klasztor i osobną kaplicę zwaną Loret.

W kościele w oltarzu wielkim z daru księcia tokańskiego Kosmusa III, jest pędzla jak sądzą, Piotra Daudini, piękna kopia obrazu Zwiastowania N. Panny znajdującego się w Florencyi, a uważanego za dzieło św. Łukasza. W przysionku zaś jest nagrobek Józefa Wodzickiego generała polskiego, poległego w bitwie Szczekocińskiej w roku 1794, wystawiony w tym kościele, w którym wraz z Tadeuszem Kościuszką, wybierając się wtedy na tę wojnę, błogosławieństwo odbierał. — A przed kościołem jest nagrobek Piotra Świderskiego pułkownika dawnego Legionu Nadwiślańskiego, który po 44 latach służby wojskowej odbywszy zaszczytnie wszystkie kampanie w tym czasie, umarł r. 1826.

W tej zachodniej stronie Krakowa leży dalej przedmieście

Wygoda, następnie Smoleńsk,

tak nazwany od stojącego tu dawniej Dworu zwanego Smoleńsk a należącego do Myszkowskich z Mirowa. — Dwór ten w roku 1543 kupił Jan Żukowski i przed nim kościół zbudował, dając mu tytuł

MIŁOSIERDZIA BOŻEGO,

a Dwór na Szpital sukcesorom zamienić polecił, lecz oni tego nie wykonali, a kościół zostawili bez wszel-

kiego funduszu, ztąd przyszedł do takiego spustoszenia, iż w roku 1629 na nowo go z jałmużn wystawiono. Na mocy powyższego zapisu, zmuszono w roku 1646 przywłaszczycieli do założenia Szpitala i tu był utrzymywany aż do roku 1817, w którym wcielony został do Towarzystwa Dobroczynności.

Następnie przedmieścia

Nowy świat, Groble, Zwierzyniec,

jak się domyślać można z pozostałych śladów w historii, były wielkim ogrodem, założonym przez Kazimierza Wielkiego, a później zagubionym. W części tylko tego przy ujściu Rudawy utrzymywał się w wieku XVI pomniejszy ogródek, w którym rosły zioła w innych krajach Polski mało widziane, a w którym król Henryk dla królowy Anny krotofile stroił, a niekiedy w ukryciu jego drzew spędzał czas na rozwiozłych uciechach z kobietami. — Dalej był ogród należący do starostw krakowskich i ztąd to, zabudowanie dziś tu stojące zwane browarami królewskimi, długo miało dwie nazwy, to jest dom od Rudawy zwał się ogrodem królewskim, a dom od zamku ogrodem starościńskim.

Obok tych ogrodów na gruncie zwanym Zabikruk stały stajnie biskupie, przy nich stajnie królewskie, a za niemi w wieku XV były stawy i sadzawki roz-

łożone prawie na całej przestrzeni między bramą wiślną a szewską furtką, po których została się tylko nazwa temu miejscu Groble.

Nakoniec jest przedmieście

Podzamcze albo Rybaki

położone pod Zamkiem, zamieszkałe przez trudniących się rybołostwem i zład mające tę podwójną nazwę. Tu przewóz na Wiśle już przeszło od 500 lat jest w tém samym miejscu.

Zwiedziliśmy Kraków i jego przedmieścia, udajmy się teraz na Wawelską górę, której stopy obmywa królowa rzek polskich zbożosplawna Wisła, a na której wznosi wiekami poorane czoło

Zamek Krakowski

mieszkanie królów, dygnitarzy kościoła, bohaterów, a dzisiaj sarkofag na ich popioły. Siedm wież zamkowych pogląda jeszcze na przeszło piędziesiąt wież Krakowa, ale już nie tém dumnym okiem jakim poglądały, kiedy w nim mieszkali władzcy potężnego państwa, broniącego Europę od napadów barbarzyńskiej dzicy.

Wiadomości o założeniu tego są też same i tak niepewne jak o założeniu Krakowa. Pierwszy raz do-



pięro wspomniany jest w dziejach jako warowne miejsce w roku 1191 a następnie aż po roku 1241, w którym to czasie Konrad książę mazowiecki zajął się ubezpieczeniem jego. Lecz oprócz murów go otaczających cały Zamek z wieżami i wszystkimi gmachami był z drzewa wystawionym i to wszystko w czasie pożaru w roku 1306 spłonęło, dopiero Łokietek na nowo go odbudował a następnii królowie kilkakrotnie zajmowali się jego ubezpieczeniem. Dawne wały i warowne mury Zamku za czasów rządów wolnego miasta Krakowa zamienione zostały na piękną przechadzkę ocienioną mnóstwem drzew a okrążającą cały Zamek. Od roku 1846 przywdziewa zbrojową szatę: dawne jego mury od strony Wisły i grodzkiej ulicy wyreparowano, nowy mur i nową bramę wystawiono od strony Stradomia, a w nijscie do Zamku od ulicy kanonnój, przerobiono w ten sposób, że co dawniej ukośna droga między dwoma murami prowadziła do bramy zabezpieczonej od nieprzyjaciół dwiema wieżami przed nią stojącemi, to teraz od dołu rozchodzą się w dwie strony dwie drogi, zakończone nowemi warownemi bramami, bronią zaś do nich przystępu strzelnice muru tarasowego i dwóch wielkich wież także nowo wystawionych.

Wszedłszy z tych bram zachodnią i przeszedłszy po za nią będącą dawną bramą — stajesz na pu-

stym placu, na którym niegdyś stały dwa starożytne kościoły św. Michała i św. Jerzego wystawione od Bolesława Chrobrego, a potem na nowo od Kazimierza Wielkiego wymurowane, i stało dwanaście domów zamieszkałych od lennych książąt, posłów obcych mocarstw i pierwszych dignitarzy państwa.

Dziś stronę wschodnią zajmuje dawny pałac królewski, z którego jakby z serca rozbiegały się siły żywotne, po żyłach całego kraju dopóki władzę królewską bezwładną nie uczyniono. A obok niego stoi

K A T E D R A

przechowująca naszój wiary i chwały pomniki, która jedna tutaj oparłszy się zniszczeniom ośmowiekowego czasu i ludzi, mało straciła z dawniej świetności.

Kto tę świątynię poświęconą ś. Wacławowi założył niema pewności, ale największe jest prawdopodobieństwo, przy mniemaniu, przyznających to Bolesławowi Chrobremu. Pożar w r. 1306, a po nim 14 lat nieprzedsięwzięta reparacya, takie zrobiła zniszczenie, że przez 40 lat następnych na nowo prawie ją stawiano—i wtedy to nadano jej obszerność i kształt jaki do dziś dnia zatrzymała wyjąwszy budowań i przerabień kaplic, i że około roku 1670 rozprzestrzeniono okna, a roku 1715 podniesiono wyżej mury około wielkiego ołtarza

Dwie tylko pamiątki pozostały z pierwszej budowy tej świątyni, jedną jest wieża w stronie południowej wystawiona przez Bolesława Krzywoustego, przechowująca na swych murach piętna budownictwa z czasów pierwszych architektury gotyckiej, drugą jest podziemna kaplica ta dawna krypta, jakie zwykle znajdowały się we wszystkich kościołach stawianych do początku XIII wieku, a dziś grobem SOBIESKIEGO zwana, w której konstrukcya sklepienia i filary z ich kostkowatemi kapitelami poświadczają że była budowana w XI lub XII wieku.

Po kilku stopniach nad którymi wiszą na łańcuchu kości zwierząt przedpotopowych, wszedłszy wewnątrz świątyni, stajesz pod wielkim marmurowym chórem zajmującym śmiało zawieszoną środkową arkadę i widzisz nawę główną, poprzeczną i boczne a wszystkie w stylu czysto gotyckim zbudowane, a następnie widzisz z późniejszém sklepieniem presbiterium, które otoczone nawami bocznymi wygląda jak kościół w kościele, nakoniec widzisz po za nawami bocznymi wchody do kaplic, a których jest osmnaście około tej świątyni.

W nawie głównej gdy spojrzysz na jej ściany wznoszące się na wielkich sześciu gotyckich arkadach, zobaczysz wśród stojących kamiennych figur pod baldachinami ze żeber sklepiennych złożonych

sześć obrazów Gobelinów, na których J. van Zevnen wysnuł wypadki z życia patryarchów, odebrane Turkom pod jWiedniem przez Sobieskiego, a dane od niego Małachowskiemu biskupowi krakowskiemu, a od tego kościołowi.

Pod czwórma filarami w tej nawie stoją cztery marmurowe ołtarze: św. Floryana, św. Wojciecha, św. Kazimierza i św. Wincentego. Obrazy w trzech pierwszych chwalone od znawców są robotą w roku 1754 Tadeusza Konicza Krakowianina.

Przed ołtarzem ś. Kazimierza pod arkadą stał dawniej grobowiec Władysława Jagiełły, i był przez Zygmunta I zawieszony obraz zamykany drzwiami w którym widziałeś Jagiełłę jako Litwę przywodzi do chrztu świętego i Jadwigę jako jednoczy Litwę z Koroną, zakłada Akademią i psalterzystów.

Pomiędzy czwórma temi ołtarzami, stawiano tak zwany tron większy, na który po ceremoniach koronacyjnych, prymas wprowadziwszy nowego króla oddawał mu rządy nad Polską.

W środku kościoła a w nawie poprzecznej stoi wspianała

Kaplica ś. Stanisława

doskonale architektury dzieło, wystawiona w r. 1624 przez Szyszkowskiego biskupa, a to w miejsce dawniej kaplicy przez Zygmunta I zbudowanej, w której

wystawił także i ołtarz marmurowy z obrazem srebrnym w Norymberdze r. 1512 odlewany, przedstawiającym życie i śmierć ś. Stanisława uiszczając się z ślubu w czasie wojny wołoskiej uczynionego. W tej kaplicy na ołtarzu wystawione są ku czci prawowiernych zwłoki ś. Stanisława w wielkiej trumnie zrobionej po roku 1655 w Gdańsku ze srebra użytego na to ze skarbcza tego kościoła, jest ona nie tylko kosztowna, piękna i okazała, ale na niej zamieszczone płaskorzeźby do wzorowych policzone być mogą. Dźwiga tę trumnę czterech srebrnych aniołów stojących na mensie w środku której spoczywają kości ś. Floryana w trumnie marmurowej.

Jest to już trzecia srebrna trumna w której w tém miejscu spoczywają zwłoki tego świętego. Pierwszą po roku 1370 sprawiła Elżbieta córka Łokietka, drugą w miejsce tej kazał Zygmunt III w Augsburgu zrobić, która była wielkiej ceny i wagi unoszona także przez czterech szczeró srebrnych aniołów, a w niej były dwie trumienki srebrna i szczerózlota sprawione przez Tomasza Zamojskiego podkanclerzego koronnego: kiedy w roku 1655 Szwedzi łupili kościoły, wtedy zabrali to wszystko, i dopiero tę trzecią trumnę kapituła sprawiła.

Dwie są bulle papieżkie odnoszące się do tej kaplicy, z których jedna nadaje 100 dni odpustu dla nawiedzających grób ś. Stanisława, a druga dni 60

dla będących tu w uroczystość ś. Stanisława i Flo-
ryana.

Dawniej otaczały grób tego patrona Polski sześć-
dziesiąt przeszło chorągwi zdobytych na nieprzyja-
ciolach a zawieszonych tu na znak wdzięczności za
otrzymane zwycięstwa, których nas pozbawiły nie-
dbałość i lekceważenie ich stróżów. A w kaplicy
wisiały wota złote i srebrne i podobneż lampy w niesz-
częściach kraju przepadłe, dziś jedna srebrna lampa
dar Izabelli księżnej Czartoryskiej świeci nad tym
świętym grobem, około którego ojcowie nasi zało-
żyli krainę grobów. I tak zaraz w 4ch filarach uno-
szących sklepienie nad tą kaplicą są cztery nagrobki
marmurowe z popiersiami bronzowymi biskupów kra-
kowskich: MARCINA SZYSZKOWSKIEGO † 1630, PIOTRA
GEMBICKIEGO † 1657, JANA MAŁACHOWSKIEGO † 1697,
i KAZIMIĘRZA ŁUBIENSKIEGO † 1719; służących Bogu
jako pobożni kapłani, królom jako wierni doradcy,
krajowi jako prawi obywatele.

Okrążywszy kaplicę św. Stanisława wstępuje się
w tak zwane presbyterium. Tu wspomnienia z prze-
szłości, tak jak senne marzenia przesuwają się w my-
śli naszej. To przedstawiają odbywane tu koronacje,
obrzędy ślubne i pogrzeby królów naszych, to chwile
w których ciż królowie i wawrzynami uwieńczeni
bohaterowie z pod Zawichosta, Grundwaldu, Prą-
dnika, Smoleńska, Moskwy i Wiednia składali

dzięki Bogu dawcy zwycięstw. To znów, jak z tej ambony głosili słowa prawdy i nauki najznakomitsi kaznodzieje polscy, jak w niej Skarga zawiadomiony o zwycięstwie pod Kircholmem, przerwał swą mowę, padł na kolana, a za nim padł Zygmunt, senat, rycerstwo i lud zebrany, i dziękowali Bogu. W pół wieku później o jaka przemiana losów! widzisz tych Szwedów jako zwycięzców łupiących z bogactw tę świątynię i znów po wypędzeniu ich z Krakowa, widzisz jak leżący krzyżem Jan Kazimierz i jego bohaterska małżonka dziękowali Bogu że ulitował się nad Polską.

Tu także najwłaściwiej wspomnieć, że sto blisko księży i 36 kanoników, będących dawniej przy tym kościele, stało do Boga nieustające w dzień i w noc modły, jako mało w którym kościele na świecie.

Po tem zabląkanu się w krainę wspomnień zbliżmy się do stopni wielkiego ołtarza i zatrzymajmy się nad przedzielającemi je grobami, bo środkowy królewicza FRYDERYKA kardynała i biskupa krakowskiego † 1503 jest ozdobiony wystawionym mu przez brata Zygmunta I brązowym nagrobkiem z wypukłą rzeźbą, przedstawiającą zmarłego oddającego cześć N. P. Maryi, a tak piękną, iż znakomity znawca Fryderyk Faber, uważając ją za doskonałość odlewu, już nie chce aby wyszła z rąk Polaka, ale sądzi, iż nie mogła być wykonana jak tylko w pracowni

sławnego w owe czasy odlewacza, Piotra Visehera z Norymbergu.

Po prawej stronie tego grobowca spoczywają zwłoki PIOTRA GEMBICKIEGO; o nagrobku tego biskupa wyżej wspomnieliśmy, a po lewej królowej JADWIGI zmarłej 1399 roku 27 lipca. Dawniej inny w tém miejscu miała grobowiec, terażniejszy jest z XVII wieku a jest skromnym bo prawie tablicą wskazującą zamieszczonym na niej napisem: że tu spoczywa, ta królowa nad którą, któryż monarcha więcej uczynił dla kraju, wiary i ludzkości? Na tym jej grobie, wielu, jak piszą miało doznać cudów za przyczyną Jadwigi, a nawet w archiwum kapitulném, są zaprzysiężone na to zeznania.

Ołtarz wielki dawniej był tu inny przez Zygmunta I wystawiony z obrazem ś. Stanisława oprawnym w srebro, a terażniejszy jest w połowie XVII wieku przez Piotra Gembickiego biskupa krakowskiego wystawiony w pięknym stylu włoskim, z wielkim obrazem Chrystusa na krzyżu malowanym na srebrnej blasze przez wspomnionego już od nas Tomasz Dolabellę. Obrazowi temu choćbyśmy nie przyznali mistrzowskiego wykończenia, zawsze zasługuje na uwagę przez wielkość pomysłu, z którego kaźden odgadnie, że na tym krzyżu rozkrzyżowanym jest Pan wszechświatów.

Dawniej przed tym ołtarzem wisiła wielka korona srebrna i cztery kapelusze kardynalskie biskupów krakowskich, a w dni uroczyste świeciły się na nim porozstawiane kości śś. Pańskich oprawne w blachy srebrne i złote i błyszczące się od drogich kamieni, a na górnym gzemście 12 apostołów złotych. Obok po prawej stronie tego ołtarza stał tron, a na nim, zasiadał król w całym majestacie swoim; po lewej zasiadał znowu biskup otoczony licznem duchowieństwem.

Drzwiami będącemi zaraz przy grobie królowej Jadwigi wyszedłszy, wstępujesz w nawę boczną i stajesz przed najstarożytniejszym w tej świątyni grobowcem WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA zmarłego r. 1333 w dniu 2 marca. Kamień miękki z którego jest zrobiony posąg leżący na nim tego króla, i wypukła rzeźba przedstawiająca lamentujące osoby, przekonują, że to jest dzieło z czasów naszego dzieciństwa sztuki, z czasów współczesnych Łokietka, a tém samém, za grobowiec ten poświęciły nam łzy syna najlepszego z królów naszych Kazimierza Wielkiego i osiwiiałych towarzyszków Łokietka, towarzyszków nieszczęść i chwały. Zwłoki Łokietka jak się o tém przekonano w roku 1839 w czasie naprawy tego grobowca leżą zaraz pod nim w przeszło cztery stopy z kamienia głębokim grobie. Miejsce to sam sobie wybrał, gdyż chciał aby było pod opieką jego

świętego patrona Władysława, ku którego czci wznosił i uposażył ołtarz stojący dawniej przy jego grobie, gdzie dziś nagrobek JĘDRZEJA TRZEBICKIEGO biskupa krakowskiego spoczywającego, jak to już wspomnieliśmy w kościele ś. Piotra.

Nie umiano cenić tej pamiątki, zniesiono ołtarz, ale zwłok Łokietka nie opuściła opieka nieba, otoczyła je czcią i na straży ich postawiła wspomnienia. Przed tym to Łokietka grobem napomniał Bóg dumnego Karola Gustawa przez usta Starowolskiego, bo kiedy mu ten oglądającemu katedrę mówił: że ten król trzy razy był wygnany z królestwa i trzy razy powracał, rzekł Karol: „Ale wasz Kazimierz raz wygnany, drugi raz już nie powróci“ odrzekł mu na to „Któż wie, bo i Bóg mocny i fortuna niestateczna“ i wkrótce przekonał się o tem dumny zwycięzca.

Przy ścianie przeciwniej stoi ołtarz z kamienném wyobrażeniem Chrystusa ukrzyżowanego. Jest tradycja, że święta Jadwiga uprosiła, przed tym ołtarzem zwycięstwo nad bisurmanami, synowi swemu Henrykowi, a do królowej Jadwigi miał ten Chrystus ukrzyżowany ręką sięgnąć i rzec: „wysłuchana jest prośba twoja“ Przed tym ołtarzem w grobie spoczywa TOMASZ OBORSKI † 1645 biskup laodycki sufragan krakowski mąż wielkiej pokory i świątobliwości.

Obok powyższego ołtarza jest poświęcona cześć ś. Katarzyny męczenniczki, pierwsza

Kaplica Grochowskiego.

bo ten kanonik krakowski roku 1649 przyozdobił jej ściany marmurami podobnymże ołtarzem i zamknął balustradą bronzową. Królowa Bona bolejąc i płacząc złożyła tu w grobie zwłoki ulubieńca swego PIOTRA GAMRATA biskupa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego zmarłego 27 sierpnia 1545 roku, a ku pamiętce jego wzniosła pięknie wyrobiony z marmuru czarnego pomnik, w którym szczególnie odznacza się zamieszczona za leżącym posągim tego biskupa, płaskorzeźba przedstawiająca Najświętszą P. Maryą.

Następnie jest druga

Kaplica Batorego

nosząca dawniej nazwę Narodzenia Matki Boskiej. Starożytną tę kaplicę, różni w różnych czasach odnawiali, dzisiejsze przyozdobienie uskutecznił około roku 1640 Wojciech Serebryski kanonik krakowski.

Wszystko tu jest z marmuru czarnego, wyjąwszy stare sklepienia gotyckie i ołtarz wyrobiony z hebanu, upiękniiony srebrnymi figurami, relikwiarzami i wypukłymi ozdobami. Chociaż on jest pięknym, wspaniałym, odpowiednim miejscu przechowywającemu

N. Sakrament, jednak żał nam dawniejszego ołtarza, który w roku 1205 książęta a bracia Leszek Biały i Konrad tu wystawili ku czci śś. Gerwazego i Protazego, na pamiątkę odniesionego zwycięstwa pod Zawichostem nad Romanem księciem halickim w dniu tych świętych.

Z trzech stron okrąża połowę tej kaplicy chór marmurowy do którego było wnijsie przez korytarz z pałacu królewskiego. Pod tym chórem jest nakształt tronu siedzenie z różnobarwnego marmuru, dla modlących się tu niegdyś królów polskich.

Po lewej stronie ołtarza wznosi się wspaniały pomnik STEFANA BATOREGO króla polskiego zmarłego roku 1586 a tu spoczywającego. Wystawiony z różnobarwnych marmurów w stylu zygmunto wskim przez rzeźbiarza Santi Gucci mieszczanina krakowskiego, przechowujący w leżącym posągu Batorego godny obraz wielkiego wodza i najdzielniejszego króla.

W podstawie tego pomnika jest mała marmurowa tabliczka, z krótkim napisem: że tu są złożone kości ELŻBIETY PILECKIEJ, trzeciej żony Władysława Jagiełły zmarłej roku 1421. Tej córce Ottona z Pilicy wojewody sandomierskiego, i po śmierci nieprzebaczono wyniesienia na tron, kładąc ję w tym zakątku ten niekrólewski nagrobek.

Pomiędzy innymi nagrobkami po prawej stronie ołtarza, jest marmurowy przedstawiający w wypukłej

rzeźbie, postać kanonika jak się zdaje, bo pozbawiono go napisu, że to jest BERNARDA WAPOWSKIEGO współpracownika Kopernika, a historyka naszego, zmarłego dnia 22 listopada 1535 r. Jest i nagrobek dość piękny odlany z brązu z całą figurą JANA ZBĄSKIEGO kanonika † 1541, sekretarza Zygmunta Augusta.

W tej kaplicy spoczywa także RADLICA JAN † 1392 biskup krakowski sławiony z biegłości w nauce lekarskiej, PIOTR z Poznania lekarz Zygmuntów, Igo i Augusta, i wspomniony restaurator tej kaplicy ksiądz SEREBRYSKI.

Wyszedszy z tej kaplicy warto jest przypatrzeć się w stojącym zaraz ołtarzu z obrazem ś. Wacława pędzla Tadeusza Konicza będącemu antependium robionemu we Florencyi, już dla pięknych mozajek, już dla doboru marmurów starożytnych (marmure antiquo).

Następnie jest trzecia:

Kaplica Piotra Tomickiego

którą ten biskup krakowski na nowo odbudował w r. 1533 i poświęcił czci ś. Tomasza Kantuarijskiego, a Samuel Maciejowski około roku 1550 zamknął ją piękną brązową balustradą. Ołtarz zaś tu będący około roku 1590 wystawił Jan Piotrowski kanonik

z obrazem śś. Trzech Króli i odtąd także kaplicą Trzech Króli zowie się.

Po prawej stronie ołtarza jest z marmuru czernego pomnik tegoż TOMICKIEGO zmarłego w roku 1535. Prócz świętości, że jest pamiątką po wielkim mężu, jest zarazem ten pomnik pięknym zabytkiem rzeźbiarstwa odznaczającego się szczególnie w płaskorzeźbie, umieszczonej po za leżącym posągiem tego biskupa. Tu w grobie obok Tomickiego spoczywa dwóch jego przyjaciół i towarzyszyw prac: STANISŁAW GÓRSKI kanonik krakowski † 1572, którego z czasów jego kanclerstwa 27 Tomów aktów ważnych dla historii zebrał, i STANISŁAW BOREK Krakowianin dziekan krakowski † 1556 z którego dobroczynności do dziś dnia młodzież oddająca się naukom pobiera znaczne wsparcie od jego nazwiska Borkarne zwane. Tu w grobie pochowano FLORYANA MOKRSKIEGO biskupa krakowskiego † 1380 słynnego pobożnością.

Na ścianie wisi obraz Jakóba ze Skarzeszowa dziekana krakowskiego † 1268 z bogobożności z nauk i starań o kanonizowanie ś. Stanisława, znakomitego męża; malowany w połowie XVII wieku.

Naprzeciw kaplicy Batorego, stoją dwa pomniki, jeden MICHAŁA KOBYBUTA WIŚNIOWIECKIEGO i żony jego ELEONORY, drugi JANA SOBIESKIEGO i żony MARYI KAZIMIERY. Obadwa pomniki prawie jednakowe wystawiła tym królom kapituła krakowska w stylu

XVIIIgo wieku. Na trumnie MICHAŁA płaskorzeźba przedstawia zwycięstwo Polaków pod Chocimem, a na trumnie Sobieskiego oswobodzenie Wiednia.

W nawie bocznej czwarta

Kaplica Jana Grota.

Wzniósł ją ten biskup krakowski i poświęcił czci ś. Jana Ewangelisty, dziś ta kaplica poświęcona jest czci Młodzianków, których relikwije tu w ołtarzu są złożone. Odnowiali tę kaplicę w roku 1522 Sylwester Ożarowski podkomorzy Zygmunta I. a w dwa wieki potem Andrzej Załuski biskup krakowski; on to w miejsce dawnego grobowca wystawionego przez Ożarowskiego wniósł będący tu pomnik GROTA, przyozdobiony później przez Franciszka Dębińskiego kan. krak. stojącą jego statuą a przechowujący w swęj podstawie święte popioły tego biskupa † 1347, policzonogo w poczet błogosławionych.

W grobie téj kaplicy spoczywają: wspomniony OŻAROWSKI, WALENTY DĘBIŃSKI kasztelan krakowski. mąż znakomity zasługami, zmarły roku 1584 a mający w téj kaplicy piękny nagrobek z czerwonego marmuru z leżącym jego posągiem; ANDRZEJ ZAŁUSKI biskup krakowski zmarły roku 1758, którego godłem życia było dobro publiczne i rozkrzewianie światła w narodzie, a którego posąg stoi nad okazałym marmurowym wchodem do téj kaplicy; nakoniec spoczy-

wa tu JAN PAWEŁ WORONICZ biskup krakowski, a potém prymas królestwa polskiego, zmarły r. 1829, ale niestety dotąd bez nagrobku.

Gdy dawniejsi kanonicy mogli, jak to wspomnieliśmy, królom stawiać nagrobki, to terażniejsi mogliby złożyć po kilka złotych i przynajmniej na jednym już z gotowych nagrobków które na sprzedaż mają, kazać wykuć, że w téj kaplicy spoczywa Woronicz, bo inaczej słusznie osądzi ich potomność, iż byli ludźmi niezdolnymi cenić tego męża, który był ozdobą kościoła jako kapłan, a literatury jako wielki mówca i poeta.

W téj nawie jest piąta

Kaplica Jana Olbrachta,

dawniej zwana Bożego Ciała; odnowiła ją Elżbieta żona Kazimiérza Jagiellończyka wraz z synem Zygmuntem I i w niej wzniesli nad grobem pochowanego tu w dniu 26 lipca 1501 roku JANA OLBRACHTA króla polskiego, piękny pomnik w stylu odrodzenia z oddanym w wypukłej rzeźbie leżącym posągiem zachowującym podobieństwo tego króla.

Tu jest także wykuty z marmuru czerwonego dłutem niepośledniego Rzeźbiarza nagrobek JANA CHOJEŃSKIEGO biskupa krakowskiego spoczywającego w grobie przed pomnikiem Sobieskiego, a ztamtąd tu przeniesiony. Tu spoczywa zmarływ 1366 roku BODZANTA JANKOWSKI biskup krakowski i ZA-

WISZA z Kurozwęk † 1382, ów biskup krakowski, który gorszącem życiem i śmiercią, zarobił sobie na umieszczone w dziejach naszych podanie, iż tu na jego grobie za każdą śmiercią króla lub biskupa pokazywały się dziwy wśród wrzawy w całym kościele słyszanej.

W ołtarzu będący obraz ś. Jędrzeja liczony do piękniejszych jest pracy znanego malarza z pierwszej połowy XVIII wieku Salvatora Monosilio z Messyny.

Naprost tej kaplicy stoi okazały grobowiec z czerwonego marmuru, bogaty w ozdoby wyrobione gustownie w najczystszy stylu gotyckim, KAZIMIERZA WIELKIEGO zmarłego roku 1370 dnia 5 listopada. Pod baldachinem na sarkofagu leży posąg tego króla z oddanemi wiernie rysami jego oblicza, a w około sarkofagu zamieszczone osoby zdają się uobecniać te chwile jego pogrzebu, kiedy wszyscy tu lamentowali i płakali, bo wszyscy mniemali, że z pogrzebem ukochanego króla nie zostawiającego następcy już i ojczyznę w tym grobie zagrzebują. Grób ten zdaje się, że sam sobie wybrał, gdyż wystawił w tém miejscu przy arkadzie dziś nieistniejący już ołtarz Podwyższenia ś. Krzyża.

Obok grobowca Kazimiérza jest nagrobek księdza JÉRZEGO GORCZYCKIEGO, naczelnika kapeli tego kościoła, zmarłego roku 1734. Pozostałe po nim kompozycje muzyczne w stylu kościelnym do dziś dnia

grywane a odznaczające się uroczystością i harmonią, sławę jedną ich twórcy.

Szósta

Kaplica Kościeleckich

wystawiona przez ANDRZEJA KOŚCIELECKIEGO kasztelana wojnickiego, podskarbiego w. koronnego, męża znakomitego cnotami i poświęceniem w czasie pożaru w kopalniach Wieliczki, gdzie spuściwszy się wraz z Bethmanem rajcą krakowskim z tak widocznym niebezpieczeństwem życia szereganiu się ognia zapobiegli. Zmarł on dnia 6 lutego 1515 roku i w grobie tej kaplicy spoczywa.

Z funduszu wyznaczonego testamentem JAKÓBA ZADZIKA biskupa krakowskiego, zupełnie została ta kaplica odbudowaną w stylu włoskim Paladiusza i wyłożona marmurem.

Tu leży ciało tego biskupa † 1642 i jest jego nagrobek, na którym nie pochlebstwo ale prawda wyrzyła należne pochwały jego nauce, wynoszącej go z biednego studenta na tę godność, jego ludzkości darzącej do dziś dnia procentem od 250000 złpols., ubogą młodzież i wstydzących się zebrać.

W ołtarzu będący obraz ś. Jana Chrzciciela od roku 1836, jest pędzla Wojciecha Stattlera Krakowianina,

Tu królów polskich w czasie ich koronacyi, po wykonanej już przysiędze i namaszczeniu ubierano w strój koronacyjny, i napowrót odprowadzano przed wielki oltarz.

Siódma

Kaplica Konarskiego

dawniej poświęcona czci N. Maryi Niepokalanego Poczęcia, dziś ś. Joachima, którego tu obraz chwalony od znawców, malowany po roku 1832 przez Rafała Hadziewicza zdobi oltarz. Wystawił ją Bodzanta Janowski biskup krakowski, zmarły roku 1366, a odnowili ją jego następcy: Jan Konarski zmarły roku 1525 i Felicyan Szaniawski zmarły roku 1732. Popioły tych dwóch ostatnich biskupów spoczywają tu w grobie, a w kaplicy KONARSKI ma nagrobek w pięknym stylu Zygmuntofskim, SZANIAWSKI zaś w stylu zepsutym XVIII wieku.

Na prost tej kaplicy ma pomnik z białego marmuru, WŁODZIMIERZ POTOCKI waleczny pułkownik artyleryi, zawześnie bo po 23 latach życia w roku 1812 zmarły. Wyrobiony jest ten pomnik dłotem europejskiej sławy rzeźbiarza kawalera Thorwaldsena a do tego tak wyrobiony, że od znawców uważany jest za arcydzieło z pomiędzy wszystkich jego dzieł, a szczególniej też geniusz gaszący pochodnię w płaskorzeźbie na postumencie.

Przy tej ścianie jest także nie bez zalet wyrobiony z marmuru białego przez Fr. Pozzi in Tilbene pomnik ANKWICZA hrabiego SKARBKA w r. 1846 wystawiony.

Osma

Kaplica Zygmuntowska.

Wystawił ją Kazimierz Wielki pod tytułem Wniebowzięcia N. Panny, lecz Zygmunt I używszy architekta Bartholomeo Florentino na nowo ją odbudował, a syn jego August i córka Anna przyozdobili z całą okazałością włoskiego gustu i sztuki, a z powagą i bogactwem naszych przodków, tak że ta kaplica stanowi jedną z najpiękniejszych ozdób katedry krakowskiej, dla tego jej też nieco obszerniejszy opis poświęcimy.

Kaplica Zygmuntowska zbudowana jest cała z ciosowego kamienia w kwadrat. Wniście do niej zamyka brązowa balustrada wzór sztuki odlewania; za nią są ozdobne kamienne odrzwia, a nad nią trzy starożytne obrazy z odpowiedniami napisami, dwa boczne wystawiają Annę Jagiellonkę, raz w królewskim stroju, drugi raz we wdowim ubiorze, środkowy przedstawia ojca jej Zygmunta I w ponsowej szubie. Na okazałych złożonych ramach tego obrazu, wyrobione są 12 herbów województw składających ówczesną Polskę.



Kaplica Zygmuntowska | La Chapelle des Sigismonis
w Katedrze Krakowskiej | dans la Cathédrale de Cracovie



Tak wspaniałe i piękne wnijscie jest niczém w porównaniu tego, co jest wewnątrz kaplicy. Jój ściany z piaskowca, przybrane są w piękną szatę stylu odrodzenia (renaissance) co przejął w Polsce nazwę Zygmuntofskiego. Na zaokrągleniach okazałej jój kopuły rozpościerają wartkie skrzydła orły polskie i pędzą lotne rumaki litewskiej pogoni. Każda ściana przedzielona jest na trzy części przez pilastry podobnie jak ściany strojne genialnej różnaitości rzeźbą. We wnękach półokrągłych stoją posągi świętych, a po nad nimi są wypukłej rzeźby medaliony Ewangelistów, pierwsze i drugie wydłócone z marmuru czerwonego.

W ścianie lewej jest oltarz nieocenionej wartości bo kosztowny jako srebny, kosztowniejszy jako piękne dzieło sztuki złotniczej i malarstwa, a najkosztowniejszy jako historyczna pamiątka, po dobrym naszym Zygmuncie I, którego bywał obozowym oltarzem. Ma on wysokości 4 łokcie, a trzy szerokości, jest cały srebrny szafiasty. Na drzwiach jego gdy jest zamknięty widać 15 na drzewie malowanych obrazów z życia Chrystusa Pana, piękny a rzadki zabytek szkoły florenckiej z XVI wieku, a w otwartym 12 obrazów srebrnych wykutych nadobnie z zadziwiającą cierpliwością ręką Alberta Glim z Norymburgu. Na ścianach bocznych oltarza są wykute orły Zygmuntofskie, w środku zaś podstawy jest napis

że w r. 1538 oltarz ten wystawił Zygmunt I król polski, z boku medaliony Zygmunta I i II królów polskich.

Przy ścianie przeciwniej oltarzowi w przedzieloném polu dwiema arkadami, są wystawione z czerwonego marmuru dwa grobowce: w wyższej arkadzie ZYGMUNTA I, w niższej ZYGMUNTA AUGUSTA. Jak wszystko tu piękne, okazałe i gustowne. W obu na trumnach leżą posągi tych zmarłych królów, w których szczególnie zajmują ten wyraz w twarzach tak trudny do oddania, a tu tak oddany, że nawet w twarzy Augusta rozpoznasz smutek, którym okryta była od zgonu ukochanej Barbary.

Na prost wchodu jest piękny grobowiec ANNY JAGIELLONKI żony Batorego z czerwonego marmuru, z wypukłą rzeźbą przedstawiającą całą osobę tej ostatniej Jagiellonów latorośli zgasłej dnia 9 września 1596 roku.

W grobie pod tą kaplicą spoczywa w sarkofagu kamiennym ZYGMUNT I zmarły roku 1548. Wewnątrz sarkofagu jest mała trumienka syna jego Alberta razem z nim pochowanego, a po lewej stronie grobu leży ZYGMUNT AUGUST zmarły roku 1572 w trumnie cynowej, piękną wypukłą rzeźbą okrytej. W podobnej trumnie z drugiej strony leży ANNA JAGIELLONKA żona Batorego, po za trumną Anny stoi cynowa

bez ozdób i napisów **BARBARY ZAPOLSKIEJ**, dla której i grób ten i tę kaplicę wystawił jej mąż Zygmunta I — a razem z zwłokami matki spoczywa jej czteroletnia córka.

Kopułę tej kaplicy okrywa dach miedziany w łuszczykę szczodrotą królowej Anny w roku 1595 tak wyłożony, iż dziś jeszcze gdy promienie słońca nań padną, świeci jasnym światłem, jak gdyby chciał przypominać świetność wieków Zygmuntońskich. Na zewnętrznej ścianie tej kaplicy jest taki wykończony piękną rzeźbą orzeł Zygmuntoński.



Wszedłszy na powrót do kościoła zaraz po za jego bramą południową jest tablica marmurowa okolona godłami wojakowemi, na której napis ogła-

szający zwycięstwo Jana III pod Wiedniem, zawiadomia że ten król na Watykanie zawiesił dwie chorągwie na Turkach wtedy zdobyte, a trzecią wielkiego Wezyra na grobie św. Stanisława zamieścił. Ta chorągiew była jeszcze r. 1785, dopiero później gdzieś ją zatracono.

Następnie jest dziewiąta

Kaplica Wazów,

pierwiastkowo św. Piotra i Pawła. Najprzód odnowił ją błogosławiony Prandota z Białaczowa biskup krakowski, i w wystawionym w niej grobowcu przechował w roku 1255 zwłoki św. Stanisława. Po przeniesieniu tych do dzisiejszej kaplicy, kardynał Zbigniew Oleśnicki w roku 1454, chcąc uczcić świątobliwość wspomnianego Prandoty † 1266 kaplicę tę przyozdobił, a kości jego z prochu ziemskiego otrząśnione i podniesione zamieścił w grobowcu w środku téj kaplicy. Nakoniec Zygmunt III rozpoczął na nowo budowanie téj kaplicy, a którą dopiero Jan Kazimierz ukończył. Wtedyto ciało błogosławionego PRANDOTY przeniesione naprzód zostało do grobowca przy ścianie a później nad wnijsie kaplicy jak napis wskazuje.

Kaplicę Wazów chciano uczynić podobną kaplicy Zygmuntowskiej, lecz w podobieństwie tém jest taka różnica, jaka jest między świetnością Polski pod

rzędem Jagiellończyków a upadkiem wszystkiego pod rządami Wazów. Wchód do tej posępnej jak grób kaplicy zamykają ciężkie drzwi brązowe, kosztem Andrzeja Trzebieckiego biskupa odlane w Gdańsku r. 1670 przez Michała Weinhold zawiadamiające zaraz na wstępie, iż kaplica ta jest z czasów kiedy w Polsce zepsuł się gust i upadły sztuki piękne. — I zawiadomienie to nie zwodzi, gdyż w niej nie ma godnego widzenia, choć w niej są afreski i płaskorzeźby — a ściany okrywają królewskie nagrobki, bo pierwsze są rzemieślniczej roboty, a drugie są tylko tablicami marmurowymi w niezgrabnych brązowych ramach. Takie nagrobki mają tu król ZYGMUNT III zmarły roku 1632 wraz z żonami arcyksiężniczkami austrijackimi ANNA zmarłą roku 1598 i KONSTANCYĄ zmarłą roku 1631, synowie tych: król WŁADYSŁAW zmarły roku 1648 wraz z małżonką CECYLIĄ RENETĄ arcyksiężniczką austrijacką zmarłą roku 1644; król JAN KAZIMIERZ zmarły r. 1672 wraz z małżonką MARYĄ LUDWIKĄ GONZAGĄ zmarłą roku 1667, królewicz JAN OLBRACHT kardynał i biskup krakowski zmarły roku 1634, królewicz KAROL FERDYNAND zmarły roku 1655 i najmłodszy syn ZYGMUNTA III ALEKSANDER KAROL zmarły roku 1634. Pod tą kaplicą zwłoki tej rodziny spoczywają.

W pierwszej od wejścia po lewej stronie trumnie

cynowej okrytej całej ozdobami w stylu Zygmun-
towskim królowa Konstancya.

W drugiej także cynowej ozdobionej posągami,
płaskorzeźbami pięknej roboty król Zygmunt III.

W trzeciej również cynowej upięknionej w stylu
Zygmuntowskim królowa Anna.

W czwartej miedzianej z brzegami wyrabianemi i
wyzłaczanemi królewicz kardynał, biskup krakowski
Jan Olbracht.

W piątej cynowej z ozdobami w stylu Zygmun-
towskim, królewicz Aleksander Karol.

W szóstej cynowej małej trumience siedmioletnia
córka Zygmunta III Anna Marya zmarła 1600 roku.

W siódmej miedzianej, Ludwika Marya, któ-
rej Polska winna blisko półwiekowe świetne konanie.

W ósmiej trumnie miedzianej dwu miesięczny
syn Jana Kazimierza—Jan Zygmunt zmarły roku
1652.

W dziewiątej miedzianej ośmioletni syn Włady-
sława IV Zygmunt Kazimierz zmarły roku 1647,
która powinnaby w tym grobie znajdować się w któ-
rym teraz ojciec, bo to był mu syn tak miły, że
śmierć jego grób mu otwarła.

W dziesiątej miedzianej w miejsce dawniej drewnianej
zniszczonej, przez Fryderyka Augusta IV króla Saskie-
go roku 1830 sprawionej, spoczywa Fryderyk Au-
gust król polski, elektor Saski zmarły roku 1733.





Kaplica Potockich
w Katedrze Krakowskiej

La Chapelle des Potocki
dans la Cathédrale de Cracovie

Na środku zaś tego grobu okazały kamienny sarkofag przechowuje zwłoki króla Jana Kazimierza.

Dziesiąta w téj południowej nawie jest

Kaplica Szafrancow,

wystawił ją z téj rodziny Piotr wojewoda krakowski roku 1430 i pochował w niej Jana Szafranca zmarłego roku 1433 biskupa kujawskiego. Około roku 1523 odstąpili ją ich potomkowie akademikom krakowskim. Od tego czasu grób jój zalegać zaczęli głośni z nauk i cnot mężowie, a między tymi Maciej z Miechowa dziejopis zmarły roku 1523, Jan Fox prawnik zmarły roku 1636 i Jakób Najmanowicz sławny rektor akademii zmarły roku 1641. Nakoniec jest tu nagrobek z marmuru białego dłota Stefana Ricci nieposledniego rzeźbiarza z Florencyi wzniesiony Michałowi Skotnickiemu w roku 1808. Tu także Bractwo miłosierdzia wdzięczne swemu dobroczyńcy Mikotajowi Janowskiemu profesorowi akademii krakowskiej kanonikowi zmarłemu roku 1836 spoczywającemu przed tą kaplicą zamieściło nagrobek.

Jedenasta

Kaplica Potockich

dawniej Rożyców tytułu Oczyszczenia N. Panny Maryi, kto tę zbudował nie wiadomo. W roku 1425 przyozdobił ją oltarzami i uposażył wojewoda i staros

sta krakowski, Mikołaj de Michałów herbu Poraj czyli Róża, skąd jej nazwa dawniejsza.

Starożytna ta kaplica z funduszu Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego zmarłego roku 1572 przebudowana została pod dozorem Michałowskiego z Urzędowa mieszczanina krakowskiego znakomitego rzeźbiarza. Biskup ten spoczywa tu i ma w pięknym stylu Zygmunto wskim z marmuru różnokolorowego nagrobek, który, jeżeli wyszedł z pod dłota wspomnionego Krakowianina wtedy pojąć można to uwielbienie z jakim współczesni prace jego wspominają, a który pomimo tego nie zasłużył sobie, aby wyjęty z kopuły téj kaplicy, kamień z jego napisem, leżący na ziemi, w następnej kaplicy, był gdziekolwiek przez kapitułę wmurowanym.

Nakoniec Zofia z hr. Branickich hr. Potocka zupełnie tę kaplicę przekształciła, ozdobiła, a to podług planu danego w roku 1832 przez P. Nobile naówczas architekta N. Cesarza Austrii. W kaplicy téj zbudowanej w stylu nowszym włoskim podziwiają ją znawcy piękne i troskliwe wykończenie wszystkich szczegółów.

W niej stoi pięknej roboty brązowy złożony ołtarz z obrazem Chrystusa na krzyżu, dzieło sławnego szkoły bolońskiej malarza Francesco Barbieri nazwanego Guercino da Cento którego posiadaniem można się pochwilić. W oltarzu tym jeszcze zwraca

uwagę cyborium, na którego drzewczkach jest Chrystus w ogroju wykuty na srebrze przez Pana Buonigiovanni profesora wiedeńskiego, a w samém zaś cyborium znajduje się złożenie do grobu Chrystusa Pana, piękne dzieło z XVI wieku wykute ze złota.

Po lewój stronie ołtarza jest z marmuru karraryjskiego posąg Chrystusa w kolosalnej wielkości stojący na postumencie, z płaskorzeźbą wyobrażającą zmarłe dzieci Artura Potockiego, dzieło to przejmujące zadumieniem, uszanowaniem dla sztuki, dla mistrza i wskazuje że tym mistrzem jest Thorwaldsen. Tegoż mistrza roboty, znajdujące się tu popiersia z marmuru karraryjskiego ARTURA POTOCKIEGO zmarłego roku 1832 a w grobie tej kaplicy spoczywającego, i matki jego Julii z książąt Lubomirskich zmarłej roku 1794. Tu także w grobie spoczywają: Górski Jakób znany w świecie naukowym, rektor akademii krakowskiej zmarły roku 1585 a mający teraz nagrobek naprzeciw kaplicy Lipskich; i WŁODZIMIERZ POTOCKI o którego nagrobku powyżej wspomnieliśmy.

Dwunasta

Kaplica Jagiellońska

pod tytułem s. Ducha i Krzyża przez Kazimiérza Jagiellończyka i żonę jego Elżbietę wystawiona w stylu lotyckim dawnym z pięknym sklepieniem malowanym al fresco w guście bizantyńskim z napisami

słowiańskimi, najdawniejszy zabytek malarstwa ściennego, godna większego poważania i staranniejszej opieki. W niej stoją dwa ołtarze drewniane, szafiate, przyozdobione pięknymi staro-niemieckiej szkoły malowaniami i podobną starożytną rzeźbą, wystawione przez fundatorów kaplicy, jak to poświadczają zamieszczone pod ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej ich herby, a pod ołtarzem św. Trójcy rok 1467. W pierwszym ołtarzu w obrazie Trzech Króli, jeden z nich ma przedstawiać Jagiełłę. Stoją tu także dwa prawdziwie królewskie grobowce, jeden piękny WŁADYSŁAWA JAGIELŁY zmarłego dnia 24 kwietnia 1434 roku z czerwonego marmuru z sarkofagiem ozdobionym płaskorzeźbami, a na którym pod baldachinem z wyżłobionymi kapitelami spoczywa posąg Jagiełły; drugi najpiękniejszy w tej świątyni, co mówię, w Polsce, KAZIMIERZA JAGIELŁONCZYKA zmarłego w dniu 25 czerwca 1492 roku. Grobowiec ten jest z marmuru szwedziego centkowanego, w stylu gotyckim, z epoki przejścia tegoż do kształtów roślinnych. Co do formy podobnym jest pierwszemu, lecz w tym każdy szczegół mistrzowsko wykończony, a w całości cudowna harmonia spajająca wszystko w jedno wrażenie co z osobna podziwianem byćby mogło.

Znajdujący się na sarkofagu grobowca tego na-

pis Eit Stvos z rokiem 1492 był powodem, że uważano to arcydzieło rzeźbiarskie za wykute jego dłutem i sławą znakomitego rzeźbiarza pomnażano sławę jaką zjednał sobie ten mąż już jako snycerz już jako twórca rysunków i drewnianych modeli, podług których robiono i odlewano pomniki i inne dzieła. Lecz przed niedawnym czasem, w tem grobowcu na jednej z kapitelei wieńczących słupki unoszące jego baldachim odkryty następny napis FOREG: HV3-B3K-VON-W. stał się powodem domniemania że ten pomnik podług rysunku Wita Stwosa wyrobił z marmuru ten nieznaný nam rzeźbiarz, i wykuł na niem zamieszczony na rysunku podpis Wita Stwosza.

To domniemanie prawdopodobném czyni nie tylko wiadomość jaką mamy, że podobnie z rysunku jego powstał odlany przez sławnego Piotra Vischera monument św. Sebaldá w Norymbergu, ale i to, że znajdujący się na tym grobowcu obok podpisu Stwosa rok 1492 prędzej jest rokiem wykończenia rysunku niżeli pomnika, bo sześć miesięcy pozostałe w tém roku po śmierci Kazimierza niemogłyby wystarczyć na taką pracę.

A choćby tylko jako pomocnik same te kapitele wypracował ten rzeźbiarz już niemi wpisał się w poczet znakomych artystów bo kapitele te jak to chcąc zwrócić na nie uwagę wyraziłem się w méj

jeszcze Pamiątce z Krakowa są nieopisaną pięknosci.

Między temi grobowcami wznosi się okazały lecz z wadami gustu ośmnastego wieku grobowiec **KAJETANA SOŁTYŁA** biskupa krakowskiego prawego sługi Boga, zmarłego roku 1788, a którego ciało leży pod grobowcem.

W grobie tej kaplicy spoczywają obok **KAZIMIERZA IV** żona jego **ELŻBIETA** austryjaczka zmarła 30 lipca 1505 roku, pani słynna cnotami, matka trzynastu dzieci z których czterech było królami piątym świętym, i nieszczęśliwy nasz król **MICHAŁ WIŚNIOWIECKI** zmarły dnia 10 listopada 1673 roku. Tu także spoczywa i ma swój nagrobek **Sapellius Krzysztof** podobno **Sapalski** kanonik krakowski doktor medycyny, profesor akademii, będący jej chlubą i zaszczytem dla swych nauk i cnot zmarły r. 1648.

Obok tej kaplicy stoi wykuty z marmuru szwedzkiego piękny posąg **PIOTRA KMITY** marszałka w. k. wojewody krakowskiego zmarłego roku 1553 i stoi tu ten bohater z pod Wiśniowca i Orszowy, jakby strzegł wnijscia do będącego u stóp jego

Grobu Sobieskiego,

Grób ten jak wspomnieliśmy jest zabytkiem z pierwszej budowy tego kościoła, a był później kaplicą ś. Leonarda, aż do roku 1552. Potém opusz-



Grób Jana III^e <http://rcin.org.pl> et Jean Sobieski
w Katedrze Krakowskiej. dans la Cathédrale de Cracovie



czoną w roku 1783 król Poniatowski odnowił i złożył w nim zwłoki króla SOBIESZIEGO. W sarkofagu z czarnego marmuru, z napisem zawiadamiającym, że ten Polak Wiedeń od oblężenia, Niemcy, a raczej świat chrześcijański, od zagrażającej tureckiej niewoli, wielkiem zwycięstwem uwolnił.

Poniatowski przeznaczył ten grób a nawet miejsce dla zwłok swoich — tymczasem nawet pogrzebionymi nie zostały w ojczystej ziemi, a w miejscu przez niego wybraném, w sarkofagu kamiennym spoczywa dziś TADEUSZ KOŚCIUSZKO urodzony 12 lutego 1746 r. w Meroczowczyźnie w województwie Brzesko-litewskim, zmarły dnia 15 października 1817 roku, w Solurze, w Szwajcaryi.

Po lewej stronie grobowca Sobieskiego, stoi kamienny sarkofag, mieszczący zwłoki jego żony MARYI KAZIMIĘRY, zmarłej dnia 30 stycznia 1715 roku, wzniesiony z polecenia Najjaśniejszego Ferdynanda Cesarza Austryi w roku 1840, a świadczący o uczuciach wdzięczności tego Monarchy.

Po drugiej stronie jest sarkofag z marmuru czarnego przechowujący zwłoki JÓZEFA księcia PONIATOWSKIEGO, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka cesarstwa francuzkiego poległego pod Lipskiem 1813 roku.

W środku zaś tego grobu stoją teraz dwie trumny, przeniesione tu roku 1840, z grobu z pod ka-

plicy Wazów, obie miedziane pięknej roboty, okryte całe wyzlacaniem płaskorzeźbami wyobrażającymi wspomnienia historyczne z życia spoczywających w jednej WŁADYSŁAWA IV króla polskiego, zmarłego dnia 16 maja 1648 r., w drugiej, żony jego CECYLII RENATY zmarłej dnia 24 marca 1644 roku. Przy tych trumnach leży mała trumienka ich córki MARYI ANNY IZABELLI po miesięcznym życiu zmarłej dnia 7 lutego 1642 roku.

Przy wyjściu z tego grobu w filarze nawy głównej jest tablica marmurowa, poświęcona w r. 1634 od wdzięcznej kapituły krakowskiej, pamięci JUDYTY żony Władysława Hermana, szcudrej ich dobrodziejki, zmarłej w dniu 24 grudnia roku 1087 w tym kościele spoczywającej.

Po prawej stronie wielkich drzwi na tablicy ze spiżu, przedstawiony jest na płaskorzeźbie PIOTR z Wiśnicza KMITA marszałek w. k. wojewoda krakowski, zmarły r. 1505 a to w odlewie wykonanym w owym czasie tak nadobnie, iż podobny rzadko gdzie można widzieć.

Po lewej zaś stronie ma podobny pomnik ksiądz STANISŁAW BOREK krakowianin dziekan krakowski, zmarły r. 1556, ów przyjaciel Tomickiego i w grobie z nim spoczywający.

Szereg kaplic w drugiej nawie bocznej, rozpoczyna trzynasta

Kaplica królowej Zofii

Wystawiona przez czwartą żonę Jagielly, ku czci ś. Trójcy 1447 r. Tu ona spoczywa w grobie ogołoconym niestety z kamienia, który swym napisem wskazywał miejsce spoczynku tej miłującej Polaków królowej. Obowiązkiem kapituły wskazać jakimkolwiek napisem grób tej szczodrobliwiej dla niej fundatorki kiedy pozwoliła na zniszczenie dawniejszego kamienia.

Czasem, a więcej jeszcze niedbałością, zniszczoną tę kaplicę odnowili w ostatnich latach, piérwszej połowy dziewiętnastego wieku hrabia Dunin; Wąsowicz wraz z swoją małżonką Anną z hrabiów Tyszkiewiczów. Przybrano ją w nową szatę, lecz odpowiednią staro-gotyckiej jéj budowie, a zalecającą się nie bogactwami ale dziełami sztuki. Oświecają ją dwa okna jedno kolorowe ze sławnéj fabryki medyolańskiej, drugie okrągłe odlane ze szkła zwierciadlanego w Petersburgu.

Będący tu ołtarz zaleca się gustem jak i zamieszczonemi w nim przedmiotami, piękne są w antependium małe kolumny z porfiru wschodniego, w gradusie po nad mensą krucyfiks z koralu wytwornie wyrobiony, z jednéj strony w półce bocznej starożytna mozaika, z drugieój kropielnica z marmuru białego zabytek XV wieku, lecz najpiękniejszym jest w nim

obraz utworzony nadobnym pędzlem znakomitego mistrza Guido Reniego przedstawiający Jezusa ukrzyżowanego.

Pod oknem kolorowém stoi pomnik, który kiedyś ma wskazywać grób współodnowicielki téj kaplicy z piękną płaskorzeźbą wyrobioną dłóttem Tadoliniego znakomitego artysty rzymskiego, i z posągiem nie bez zalety zmarłej jej córki JULII dłótta Pizoniego artysty z Florencyi.

Na prost ołtarza jest pomnik spoczywającego tu PIOTRA TYLICKIEGO biskupa krakowskiego, zmarłego roku 1616, w którym na marmurze czerwonym wyrobiona jest starannie wypukła rzeźba przedstawiająca tego ze wszech miar godnego męża. Podobny mu cnotą i nauką SAKRANA JAN z Oświęcima, akademik i kanonik krakowski, zmarły roku 1527 tutaj spoczywa, lecz tego pozbawiono dawniejszego nagrobku.

Zaraz przy téj kaplicy, w posadzce wieży zęgarowój, są dwa nagrobki przedstawiające w wypukłej rzeźbie, leżące posągi zmarłych, jeden BARTŁOMIEJA SABINA, doktora Zygmuntów I i Augusta, zmarłego roku 1556, drugi PIOTRA BORATYŃSKIEGO kasztelana bełzkiego, zmarłego roku 1558, tego cnotami i wymową słynnego męża.

Za temi nagrobkami znajdujące się drzwi i schody, prowadziły do kaplicy noszącej dawniej nazwę

kaplicy ś. Stanisława, w której podług prawdopodobieństwa, może najpierw złożone były zwłoki tego ś. męczennika po przeniesieniu ze Skalki roku 1089. W tym to czasie wśród jednej nocy dzwony katedry jak piszą same dzwoniły, a świętego męczennika widziano z liczną asystencyą odprawiającego mszą ś.

Następnie jest wniść do Kapitulorza, miejsca posiedzeń kapituły. Dla zrobienia tegoż poświęcono kaplicę świętych Młodzianków i ś. Mikołaja, drogie dla nas bo groby ich przechowywały popioły, a nagrobki czyny znakomitych mężów z rodziny Hińczów z Rogowa, Moskorzewskich i Kamienieckich.

W tym przedsionku widzieć można jak pod niebdałą opieką, zniszczały dwa będące tu kolosalnej wielkości obrazy śś. WOJCIECHA i STANISŁAWA, rzadkie zabytki malarstwa odradzającego się na łonie chrześcijaństwa jedynie ku chwale bożej, najstarsze obrazy w świątyniach krakowskich, a podobno szczątki z dawnego Zygmunrowskiego w tej świątyni ołtarza wielkiego, ogołoczone tylko z swych ram srebrnych.

Tu także wmurowanych w ścianę znajduje się kilka nagrobków, które ustąpiły dawnego miejsca okazalszym; szczęście że nie były bronzowemi, boby zostały, jak to zrobiono i to na początku XIX wieku stopione, dla odlania z nich lichtarzy. Tu ma nagrobek STANISŁAW KRASIŃSKI archidyakon krakow-

ski, zmarły roku 1598, który do 60,000 dzisiejszych złotych, na wsparcie uczącej się młodzieży odkazał, i JAN BARSKI teolog Anny Jagiellonki † 1551, którego nauki zwyciężając ówczesny przesąd, wprowadziły choć nieurodzonego szlachcicem do ławek kanoniczych.

Daléj jest czternasta

Kaplica Maciejowskich

poświęcona teraz czci N. Maryi Śnieżnej, zbudowana przez FLORYANA MOKRSKIEGO biskupa krakowskiego, zmarłego roku 1380 tu pogrzebionego, a odnowiona przez SAMUELA MACIEJOWSKIEGO zmarłego r. 1550 także biskupa krakowskiego i tu pogrzebionego. Ten mąż wstawiony cnotą i nauką, ma tu pomnik w stylu Zygmunto wskim z posągiem pięknej rzeźby. Tu także w grobie spoczywa BERNARD MACIEJOWSKI biskup krakowski, arcybiskup gnieźnieński i kardynał zmarły roku 1608; godzien tych wszystkich dostojności, a nieuczczony żadnym pomnikiem, spoczywa i jego pomocnik w pracach i przyjaciel FRYDRYCHOWSKI JAN kan. krak. † 1625.

W kaplicy ma nagrobek WALENTY KUCZBORSKI zmarły r. 1575 kanonik krak., jeden ze znakomitszych pisarzów wieku Zygmunto wskiego,

Pomiędzy tą kapiicą a następną, skromna tabliczka przypomina nam ŁUKASZA, kanonika krakowskiego zmarłego roku 1634, przez pokorę tającego swe

nazwisko, a podobno Rzeszowskiego, dawcy 80,000 złp. dla ubogich studentów.

Piętnasta

Kaplica Lipskich

wystawiona roku 1355, lecz po roku 1633 na nowo wymurowana z funduszu Andrzeja Lipskiego biskupa a w sto lat później przez Aleksandra Lipskiego kardynała, biskupa krakowskiego pięknie została przyozdobiona.

Wznoszące się tu dwa prawie podobne pomniki tych dwóch zasłużonych Bogu i krajowi biskupów są w stylu rokoko z marmuru czarnego, ANDRZEJA zmarłego roku 1631 z posągiem jego, a JANA zmarłego roku 1745 z popiersiem.

Szesnasta

Kaplica Skarszewskich

wystawiona ku czci ś. Wawrzyńca, przez Jarosława herbu Janina archidyakona krakowskiego kanclerza Łokietka, zmarłego r. 1339, tu pochowanego. Odnowili tę kaplicę po roku 1621 Stanisław Skarszewski scholastyk i Zerzyński Jan kanonik, a w roku 1836 Mikołaj Janowski profesor akademii, kanonik i zamieścił w jej ołtarzu obraz Narodzenia Pańskiego malowany przez ojca jego Mikołaja malarza krakowskiego. W tej kaplicy jest piękna brązowa płasko-

rzeźba, w nagrobku TOMASZA ROŻNOWSKIEGO kano-
nika zmarłego roku 1540.

Siedmnasta

Kaplica Zebrzydowskich

zbudowana w r. 1335 przez Marcina kantora kra-
kowskiego, z ołtarzem śś. Kosmy i Damiana, wy-
stawionym przez Grota biskupa krakowskiego, odno-
wiona przez egzekutorów testamentu ANDRZEJA ZE-
BRZYDOWSKIEGO biskupa krakowskiego, zmarłego r.
1560 tu spoczywającego, i mającego nagrobek na któ-
rym w leżącym posągu, ma być oddana z podobień-
stwem twarz tego biskupa.

Pod oknem napisy na tablicy marmurowej przy-
pominają nam tu pochowanych kilku członków z tej
rodziny, a na ich czele MIKOŁAJA ZEBRZYDOWSKIEGO
zmarłego roku 1620 wojewody krakowskiego spraw-
cy wojny domowej.

Z jednej strony tej kaplicy spoczywa TOMASZ
STRZEMPIŃSKI † 1460 r., z drugiej JAN RZESZOWSKI
† 1488 r. biskupi krakowscy, pozbawieni dawnych
swych grobowców. We filarze zaś na prost tej ka-
plicy, obok drzwi prowadzących do presbiterium,
tylko infuła, herb Dębno, wyryte na kamieniu wska-
zują nam, iż są szczątkami grobowca, który przy-
gotował sobie za życia i pod którym pochowany zo-
stał w roku 1455 ZBIGNIEW OLEŚNICKI biskup kra-

kowski pierwszy kardynał z Polaków, który uratował życie Jagielle, tron jego synowi, Polsce światłość, Bogu czystość wiary.

Kiedy czas zachował nam w ścianach téj świątyni, oprócz wymienionych, jeszcze sta nagrobków, a to po ludziach, o których po większej części tyle tylko wiemy, że żyli, wtedy większy żal czujemy, że niedbała i obojętna opieka dozwalała i dozwala zagłady dawnych pomników, i pogrążenia w niepamięci miejsca spoczynku tych ludzi, których groby pragnęlibyśmy uczcić wspomnieniem ich cnot i zasług.

Niepodobnem jest wznieść napowrót te pomniki, ani odkryć, gdzie tu pogrzebany spoczywa nasz Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy, Leszek Biały i tylu mężów, wielkich sercem, potężnych rozumem, którzy zapełnili dzieje czynami, świat sławą, ale podobnem jest i godziłoby się, aby przynajmniej kapituła krakowska na wmurowanej tablicy wykuć kazała te drogie nazwiska, choćby tylko dla tego, aby ich duszę polecieć modłom pobożnych.

Będący przy tym kościele

Skarbiec

wystawił Jan Rzeszowski biskup krakowski zmarły roku 1488, pokrył go miedzianą blachą Piotr Gembicki także biskup około roku 1650, a przyozdobił Kasper Bobola kanonik zmarły r. 1646.

Nagromadzona w nim spuścizna po przodkach naszych utworzyła zbiór różnych kosztowności, pięknych dzieł sztuki, zbiór nieocenionej wartości, bo składający się z pamiątek religijno narodowych.

Ofiary jakie ten skarbiec złożył na oltarzu ojczyzny w jej nieszczęściach, pod panowaniem Jana Kazimiérza, i podczas powstania Kościuszki choć wynosiły 3410 grzywien srebra, a 320 grzywien złota, nie zubożyły go tyle, ile zubożyło go szwedzkie w roku 1655 łupieztwo. Uwieźli oni ztąd różne pamiątki historyczne, mnóstwo drogich kamieni, pereł, różnych utworów ze złota i srebra.

Zubożenie tego skarbcu nie da się obliczyć na pieniądze, bo dzieł sztuki i pamiątek historycznych niepodobna oceniać. Dla tego wspomniemy tylko ogólnie, czego dziś niema a co było. Niema chorągwi zdobytych na nieprzyjaciolach—znikło mnóstwo ubiorów bogatych kościelnych, perłami i kamieniami wysadzanych, a między temi odznaczające się ornat i kapa królowej Jadwigi, ornat Zygmunta III i kapa królowej Zofii. Niemasz czternastu posągów wyobrażających Świętych Pańskich szczerozłotych, z takimiż postumentami, drogiemi kamieniami wysadzanych, ani dwudziestu srebrnych. Niemasz siedmiu krzyżów złotych różnej wielkości przystrojonych drogiemi kamieniami, ani 16 srebrnych. Niemasz siedmnastu opraw srebrnych, przechowujących głowy Świętych

monstrancyi szczerozłotój także kamieniami drogiemi wysadzanój—dwunastu okazałych mszalnych kielichów złotych składanych przez bogatych biskupów krakowskich—jedenastu pierścieni, a między temi królewskich—mitry książęcój Zbigniewa kardynała świecącój drogiemi kamieniami i czterdziestu blisko lichtarzy srebrnych.

Zubożał po tak znacznych stratach skarbiec, ale dziś jeszcze pozostałe szczątki wywołują podziw cudzoziemców, a swą historycznością zachwycają rodaków.

Z tych godniejsze widzenia są:

Głowa św. Stanisława biskupa w oprawie wykutej, misterną robotą ze złota, przyozdobiona 57 znacznej wielkości drogiemi kamieniami i 103 perłami, dar z roku 1504 królowej Elżbiety i jój synów Jana Olbrachta króla i Fryderyka kardynała, jedna z najpiękniejszych jaką gdziekolwiek widzieć można.

Kości świętego Zygmunta w oprawie szczeró złotój która nie z kosztowności ale z gustu i pracowicie wykończonój roboty wykowalnej, jest godną pamiątką dawców jój Zygmunta I i żony jego Bony w roku 1518.

Oprawa srebrna, w kształcie półtora łokciowój Monstrancyi, przechowuje w środku w postumencie

złotym, wykładanym drogiemi kamieniami, cząstkę gwoździa, którym Chrystus był do krzyża przybity.

Dwóch tak świętych pamiątek, jeszcze w wieku XVI, był posiadaczem ten kościół; jeden otrzymał od Bolesława Chrobrego, a którym tego króla przy koronacyi obdarzył Otto III cesarz, a drugi od Władysława Jagiełły, udarowanego nim w roku 1424 przez Papięza. Niewiadomo który z tych jest pozostały.

Oprawa zrobiona w pięknym guście staro-greckim a sprawiona jeszcze przez Zofią królowę w połowie XV wieku, dla zamieszczenia głowy świętego Stanisława, a w której dziś przechowuje się głowa św. Floryana.

Relikwije św. Wacława w oprawie odlanej ze srebra przyozdobionej 40 dyamentami dar w roku 1747 Wacława Sierakowskiego biskupa wtedy Przemyskiego.

Infuła św. Stanisława biskupa w oprawie srebrnej ozdobionej perłami i kamieniami.

Ręka św. Stanisława w oprawie srebrnej mającej także kształt ręki, na której palcach zamieszczone jest ośm złotych pierścieni, między temi, jeden starożytniej roboty, ma być po św. Stanisławie, drugi włożył nasz historyk Adam Naruszewicz na znak zgody z legendą o wskrzeszeniu Piotrowiny, widząc w wsi noszącej jego nazwisko, i ową lipę co urosła miała z kija wsadzonego przez tego świętego uwieści-

czoną zawsze zieleniejącą się koroną, i ów prądzik na Wiśle oznaczający jakby nitką srebrną, drogę, którą prowadził św. Stanisław Piotrowinę pod Solec.

Krzyż złoty łokciowy, kształtu grecko-ruskiego z częstką drzewa Krzyża św. okryty cały jakby siecią splecioną z mnóstwa złotych malutkich liści, ptaszków, zwierząt i ludzkich figur wyrobionych z odmienną postawą, wyrazem, ubiorem, tylko z nieodmienną w wyrobieniu pracowitością. Wśród téj powabnej sieci, na której przekopijowanie zdobyć się nie może cierpliwość naszych malarzy, sterczy 60 drogich kamieni i 100 pereł.

Krzyż ten był własnością książąt ruskich i dopiero po zdobyciu Lwowa roku 1340 stał się własnością Kazimierza Wielkiego, ceniony był 10000 dukatów ówczesnych. Kazimierz Wielki w swém mieszkaniu przechowywał ten krzyż i dopiero umierając przekazał go katedrze. Dawniej stawał on na podstawie z następnym napisem, ten krzyż od Wielkiego niegdyś Kazimierza króla kościołowi darowauy, nie małym kosztem powiększył i cały odnowił Zygmunt I król polski roku 1524— i przechowywanym był w ozdobnej skrzyni, a którą w raz z podstawą musiano zabrać.

Bukiet łokciowy szczerozłoty z takąż podstawą od Klemensa XII papieża podarowany Maryi Józefie

żonie Augusta III a od umierającej w roku 1757 odkazany katedrze.

Monstracya szczerozłota zalecająca się pięknym kształtem i wykonaniem mu odpowiedniem, dar Piotra Gembickiego biskupa krakowskiego.

Monstracya srebrna pozłacana z kwiatami emaliowanemi dar Mikołaja Oborskiego Sufragana krakowskiego, biskupa Leodyjskiego. Na wierzchu monstrancyi krzyżyk złoty z 22 dyksteinami od umierającego Zygmunta Augusta dany, pod nim medalik złoty, który także miał być własnością tego króla.

Monstracya srebrna starożytniej roboty wspaniała dla swjej wielkości, dar Stanisława Dąbskiego biskupa krakowskiego zmarłego roku 1700.

Infuła od Jędrzeja Lipskiego biskupa krakowskiego odkazana, jedna z najwspanialszych i najkosztowniejszych, bo jej dno wyszyte samemi perłami, zdobi przeszło 1032 drogiech kamieni między którymi, większa część odznacza się wielkością i pięknym dobozem, zaś kamea wyobrażająca twarz Chrystusa bardzo piękną rzeźbą.

Infuła Tomasza z Strzempina biskupa krakowskiego zmarłego roku 1460. Starożytna ta infuła perłami, gwiazdkami pozłocistemi i 66 drogiemi kamieniami przyozdobiona, zachowała dawniej używane dzwonki u swych tak zwanych fioków.

Infuła Jana Lipskiego kardynała, biskupa kra-

kowskiego ze złotej lamy, wysadzana 37 dyksteinami i 2360 perłami.

Infuła Andrzeja Załuskiego biskupa krakowskiego przyozdobiona 60 dość znacznej wielkości drogiemi kamieniami.

Infuła Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego, starożytnej roboty z wyszywaniami ze złota, zdarzeniami z Pisma świętego.

Pomiędzy licznemi a zalecającemi się gustem i kosztownością ubiorami kościelnemi, przechowuje ten skarbiec, z darów królewskich ocalone od łupieży także tylko te szczątki z dawniejszych:

Tak zwany, Rationale, uszyty cały z pereł od królowej Jadwigi, ornaty ofiarowane przez Stefana Batorygo, żonę jego Annę Jagiellonkę, Augusta III i żonę jego Maryą Józefę.

Pomiędzy zaś darami innych osób warte są widzenia:

Ornat Piotra Kmity marszałka wielk. koronnego wojewody krakowskiego zmarłego roku 1505, przyozdobiony obrazami wysoko wypukłemi, a robotą wytłaczaną, tak rzadko gdzie widzieć jeszcze się mającą.

Ornat Jędrzeja Lipskiego okryty cały obrazami z pereł wyszytymi, jeden z najkosztowniejszych, odpowiedni jego najkosztowniejszej Infule.

Dwa ornaty Andrzeja Zaluskiego biskupa krakowskiego, jeden pięknej roboty gobelinowej, drugi z litego złota, gustownej a wypukłej roboty.

Nakoniec mile jest widzieć między innymi piękniejszymi ornatami, jeden okryty złotem i różnokolorowymi jedwabnymi kwiatami, dar królowej francuzkiej Maryi Leszczyńskiej żony Ludwika XV dowód jej pamięci i miłości rodzinnego kraju, drugi żałobny perłami haftowany, dar Zofii z hr. Branickich hr. Potockiej, której pamięć droga zawsze będzie Krakowianom.

Z kielichów mszalnych, odznaczają się z roboty gustownej i pięknej: Zygmunta III-Sołtyka biskupa, — i Zofii z Branickich hrabiny Arturowej Potockiej — z roboty starożytniej a pracowitej wydobyty z grobu Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego, i srebrny wyłaczany z kuppą ozdobioną emalią, a podstawą kamieniami i perłami.

Oprócz tego przechowuje ten skarbiec: włócznię żelazną św. Maurycego męczennika którą Otto cesarz miał darować przy koronacji Bolesławowi Chrobremu.

Kielich św. Jadwigi szklany na podstawie srebrnej, którego używać miała do napajania chorych i biednych.

Miecz w pochwie z drótu srebrnego z ostrzem

na pół złamaném, jak się zdaje na pogrzebie Zygmunta Augusta a z pod trumny jego wydobyty.

Miedlnica i nalewka srebrna starożytnój wybijanėj roboty, jeden dar z licznych darów złożonych dla tego kościoła. przez Franciszka Podkańskiego sufragana krakowskiego.

Krzesło starożytnėj rzeźby, pamiątka po Piotrze Gembickim biskupie krakowskim.

Buńczuk i strzały tureckie, ostatnie szczątki z darów Sobieskiego złożonych tu po zwycięztwie pod Więdnem.

Plaszcz koronacyjny Stanisława Poniatowskiego.

Ordery i Pałasz księcia Józefa Poniatowskiego ofiarowany mu w roku 1808 przez wojsko polskie, a z którym utonął walcząc pod Lipskiem.

W skarbcu tym znajduje się także kilka godnych widzenia obrazów, a szczególniej dwa następujące:

1. Ś. Jérzego dzieło Łukasza Kranach, zdobiący przedtém kościół św. Jérzego na Zamku, a który jak się zdaje wykonał ten znakomity mistrz szkoły niemieckiej, w czasie swėj bytności w Krakowie dla zrobienia przechowanych do dziś dnia portretów rodziny Zygmunta I.

2. Złożenie Chrystusa Pana do grobu, szacowne dzieło szkoły Florenckiej. Ramy srebrne z herbami jego dawcy Trzebickiego biskupa krakowskiego, warte są widzenia, gdyż są pięknej starożytnėj roboty.

Lecz nie ten tylko skarbiec posiada kapituła krakowska; ma drugi a tym jest Biblioteka, która także chociaż wiele utraciła, jednak jeszcze przechowuje kosztowne dla nas akta, bo dyplomata książąt i królów polskich, bulle papieżów, a to poczynające się od połowy XII wieku; księgi przywilejów, wizyt biskupów i spisu uchwał kapituły, a przytém wypadków zaszłych.

Kościół katedralny ma trzy wieże zwane: **Wikaryjską**, **Zęgarową** i **Zygmuntowską**, wystawione pierwsze dwie w roku 1126 przez Bolesława Krzywoustego a trzecia w roku 1521 przez Jana Konarskiego biskupa krakowskiego i kapitułę.

Na wikaryjskiej, która jak powiedzieliśmy już przetrwała siedm wieków nie uległszy żadnemu przekształceniu znajdują się trzy dzwony: **Maciek**, **Nowy** i **Gąsiorek**, a w ogólności srobrnemi zwane, z powodu: iż do ich odlania znaczną część srebra użyć miano. Dwa z tych kiedy odlano wiedzieć nie można, bo stare napisy trudno przeczytać, trzeci ma rok 1669 i nazwisko Michała Weinhold.

Wieża zęgarowa ma jeszcze na ciosowej swój podstawie piętna swój dawności, wyższa jej część już te straciła w przebudowaniu przez Kazimierza Łubieńskiego biskupa krakowskiego po roku 1703,

Na wieży Zygmuntowej, znajdują się na pierwszej kondygnacyi dzwony, jeden odlany roku 1460

kosztem kapituły, drugi roku 1463 kosztem Jana Tęczyńskiego kanonika krakowskiego, na drugiej, jeden Konarskiego biskupa rozbity w 1751 roku, a przez Trzebińskiego biskupa roku 1757 odlany, drugi kardynała Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego odlany roku 1453 zwany kardynałem. — Na trzeciej dzwon największy w całej Polsce, mający od dołu 12 łokci obwodu, dar Zygmunta I i ztąd Zygmuntem zwany w Krakowie przez Jana Beham z Norymbergu ludwisarza tegoż króla w roku 1520 odlany, a to przed pałacem biskupim na teraźniejszych plantacyjach, zktąd przez ludzi toczonym był na dwóch walcach po kłodach.

Utrzymują te wszystkie dzwony, wiązania z dębów ogromnej miąższości, kunsztowną swą budową uważane przez znawców za arcydzieło ciesielstwa, a wykonane pod zarządem Jana Salomonisa, kanonika i archidyakona krakowskiego.

Mało miast posiada tak wiele dzwonów jak Kraków, kiedy we wszystkie uderzą, ich brzmienie w mieście zagłuszające wszystko, w okolicach na kilka mil jest słyszane. Lecz wśród tych rozpoznasz ten majestatyczny i wspaniałego dźwięku głos Zygmunta przewodniczący przez tyle wieków głosom innych dzwonów, kiedy wtorują okrzykom radości, lub jękom boleści krakowskiego ludu.

Zburzone domy, zapelniające przedtém dziedzi-
niec zamkowy, tworzyły z kościołem katedralnym
ulicę prowadzącą do dawniejszego

PAŁACU KRÓLÓW POLSKICH

a dziś do koszar wojska Cesarsko królewsko-Austry-
jackiego.

Początkowa historia założenia i budowania tego
gmachu jest nam nieznana, a nawet nie wiemy czy-
li Łokietek w wspomnioném odbudowaniu Zamku
krakowskiego tenże wystawił bo dopiero historia za-
wiadamia nas, że Kazimierz Wielki wznosił ten
tu pałac murowany, który wciągu następnych lat po-
większany i przemurowywany bywał, jak to okazu-
je jego architektura nacechowana swemi hieroglifami
z różnych wieków. Z nich to wyczytać można, że
najdawniejszy pałac wzniesiony przez Kazimierza
Wielkiego, jest dzisiaj tą częścią która rozpoczyna
od Stradomia stronę wschodnią a w której sterczą
pozostałe dwie ściany wieży zwanéj Lubranka, zbu-
rzonej po pożarze w roku 1595.

Następna część pałacu, aż po kurzą stopę, zbudo-
wana jest za następców Kazimierza, a to za Ludwika lub
Jagielly, lecz podobniej że za Jagielly, bo ten król wysta-
wił przytykającą do téj części wieżycę zwaną Kurzą sto-
pą. Zygmunt I najwięcej się do wspaniałości tego
pałacu przyczynił, gdyż nie tylko dawniejszy, po-

dźwignął, przyozdobił, ale stronę jego od zachodu, części strony od północy, w dziedzińcu wspaniałe ganki, i wieżę podobno senatorską stojącą przy samym pałacu wystawił.

W następnych latach a mianowicie po roku 1536, 1549 i 1595 w których ognie zniszczyły ten pałac, był tenże reparowanym. W czasie ostatniej repara-cyi, Zygmunt III domurował część drugą strony północnej, przez Zygmunta I wystawioną, i jeszcze do tej części przybudował wieżę stojącą obok Kurzej-stopy, której odpowiednią, obok kapitularza katedralnego, za następców jego wzniesiono.

W drugim opanowaniu Krakowa przez Szwedów roku 1702, zgorzał znowu ten pałac w dniu 15 września, prawie zupełnie, przez wszystkie piętra. Wtedy zaszanował ogień tę tylko część, w której była sala poselska. Przez 27 lat zostawał w ruinach, i dopiero z polecenia sejmu grodzieńskiego poprawiono mury, sklepienia, zaciągniono stragarze, dach dachówką, a wieżę blachą pokryto.

Tak uratowany od zupełnej zagłady królewski pałac, po podziale kraju, zmienił swe przeznaczenie, i na przemian będąc obracany na koszary, szpitale, magazyny wojskowe, ulegał przemianom niszczącym ślad świetnej jego przeszłości do tego stopnia, że jeżeli zwiedzając dziś tę siedzibę królów, zapragniesz w dawniej świetności ją widzieć, to zapewne! nie przed-

stawją jej wspomnieniami wywołane mym opisem, nie dopatrzają jej twe oczy, jeżeli nie umiesz patrzeć uczuciem, i przenieść się na skrzydłach wyobraźni w krainę przeszłości.

Dwiema bramami; pierwszą z napisem łacińskim: „Jeżeli Bóg z nami któż przeciw nam“, drugą z królewskimi herby, wprowadzam cię w dziedziniec tego pałacu.

Otoczony jest on potrójnym rzędem zasklepionych galeryi, niegdyś wspierających się tylko na cienkich wysmukłych kamiennych słupkach, które z zuchwałą śmiałością je dźwigały i dachy pałacu, aż dopiero owe słupki, dla zapobieżenia wypadkowi zakryto niezgrabnymi arkadami murowanymi. Galerye wyłożone były posadzkami z marmuru białego i czarnego w różne desenie, ściany ich przyozdobione malowaniami i posągami, stropy zaś złocistymi kwiatami w róże sadzonymi.

Opisane galerye służyły za wstęp do wszystkich mieszkań, i ze wszystkich wychodziły na nie olbrzymie okna dziś zamurowane, a z których pozostały tylko bogate ramy z piaskowca na dole w stylu gotyckim z ostatniej jego epoki, a w wszystkich piętrach w stylu odrodzenia, były zaś o trzech węgarach i o dziewięciu kwadratach.

Natym dziedzińcu odbywały się owe wielkie i świetne szermierstwa, gonitwy, turnieje, na których ojcowie nasi zadziwiali patrzących mężstwem, siłą, zręczną-

ścią i przepychem zbroi. Wtedy to, te galerye za-
pełnione rodziną królewską poważnymi dygnitarza-
mi państwa, słynnemi pięknością polkami, jakże po-
mnażać musiały świetność tych widowisk, kiady
wspomnimy sobie dawne wspaniałe ubiory i ho-
gactwa polskie.

W przejściu prowadzącemi do głównych marmu-
rowych schodów które Zygmunt III przez wszyst-
kie piętra zbudował, są trzy sklepy, w których był
skład ksiąg ziemskich i grodzkich, w ustępie zaś
tych schodów, w sklepie po lewej ręce, była apteka
królewska. Po nad dolną bramą schodową, czyta-
my łaciński napis na marmurowej tablicy wprawio-
nej na pamiątkę przemieszkiwania w pałacu roku
1787 króla Stanisława Poniatowskiego.

Przeszedłszy te schody i bramę na pierwszém
piętrze z łacińskim po nad nią napisem „Nosce te
ipsum,„ wnijdziesz na opisane powyżej galerye, a
z nich do wszystkich sal i komnat; w tych zaledwie
zobaczysz ślad dawniej błyszczącej tu świetności,
lecz jeżeli chcesz o niej mieć wyobrażenie to bądź
ślepy na to co tu działał czas, wypadki i ludzie,
a wysłuchaj tylko następną spowiedź starych kronik
i inwentarzy z przeszłości tego gmachu.

Pierwsze i drugie piętro miało sal i komnat 64.
Dziś trudno je zrachować, dojsć ich rozkładu, i
przejść koleją. Lecz pomiędzy niemi wyszukasz takie,

które możesz z pewnością przybrać w dawne ich ozdoby, wskazać dawnych ich mieszkańców i przywołać z dziejów zaszłe w nich zdarzenia. I tak pokoje nad bramą wjazdną na dziedziniec pałacowy były mieszkaniem Anny żony Batorego na której wygasł ród Jagiełłów. W ostatnim z tych pokoi są zamurowane piękne gotyckie drzwi prowadzące na zburzoną galeryą, które królowie zwykli udawać się do kościoła katedralnego.

Po lewej ręce wnijsia na galeryą pokój drugi o sześciu oknach zwał się **Srebrną salą**, jej pułap sztukami rzezanemi, złocistemi był wyłożony, a ściany zastawione szafami ze srebrami stołowemi, których wielość i piękność podziwiali cudzoziemcy.

Daliej jest sala z sklepieniem unoszącem się na środkowym filarze, w niej był wielki szafiasty komin zwany **Kuchnią króla Władysława**, z kąd tak zwany niewiadomo. Z tej sali wchodzi się przez gabinet do pokojów będących w wieży wystawionej za czasów Zygmunta III, a z kąd **Zygmuntowskimi pokojami zwanymi**. Pozostały w nich sklepienia ozdobione sztukateriami dawniej wyłaczanemi.

Z pokojów tych przez sionkę (w której, były schody przez wszystkie piętra prowadzące do więzienia pod tą wieżą Zygmuntowską,) przechodziło się do pokoiku w Kurzej-stopie. Dziś chcąc zwiedzić tę dolną część pałacu trzeba udać się przez galeryą

do drzwi nad któremi jest napis „moderata durant“ temi wnijsć do wielkiej sieni, z téj zaś do sionki i dopiero do pokoju w **Kurzěj-stopie**. Nieprzechował nam ten pokój nic z pierwiastkowych swych ozdób, a z późniejszych tylko piękne odrzwia marmurowe z herbem Wazów. Dawniej zdołił go wspinały marmurowy komin, pułap rzezany złocisty z włoskiemi malowidły i 11 obrazów na ścianach, wykonanych podobno około r. 1529 przez Jana Dü-rera nadwornego królewskiego malarza, a okien aż sześć oświecało tę małą ulubioną komnatę Zygmunta Augusta. Na odrzwiach w sionce przed tym pokojem jest napis „vellis quod possis“, odrzwia te i następne w drugim pokoju z napisem „tendit in ardua virtus“, prowadziły do pokoiku zwanego **Łazienką Zygmun-towską**.

Wróciwszy do sieni, w niej na prawo są pokoje, zwane **Pokoje Barbary** stąd że były świadkami cierpień i zgonu Barbary Radziwiłłównéj. Przechowują się w nich jeszcze starożytne piękne z kamienia gotyckie odrzwia. Po za temi pokojami jest sień, a w niej schody przez wszystkie piętra i wyjście na galeryą, nad którem napis „exitus acta probat.“ W ostatnich pokojach na tém piętrze, można jeszcze widzieć owe sufity drewniane starożytne z czasów Jagiellonów oszczędzone przez pożar w roku 1702.

Na drugiem pięttrze po prawej ręce głównych schodów pierwszy pokój zwał się **Marszałkowskim**, a następnych siedm **Królowej**, gdyż w nich zwykle przemieszkwały. Zygmunt I urządził te, dla swéj synowéj Elżbiety. Jéj sypialny na tedy pokój, wskazuje dziś pozostałe, piękne okno wychodzące na galeryą, nad którym obok herbów Polski i Litwy jest także herb rodzinny, téj córy cesarskiéj.

Sciany pokojów królowej, za czasów Zygmunta Augusta okrywało 24 sztuk szpalerów, (gobelinów), zwanych u nas potop. Te jedwabne, igłą jak gdyby pędzlem wyrobione tkaniny na tle złotém lub srebrném, wyobrażały zdarzenia z Pisma świętego, wedle obrazów sławnego Rafaela Sanzio z Urbino. Aby dać wyobrażenie o drogo-cenności i piękności tych szpalerów, wspomnę tylko, że je Zygmunt August za sto tysięcy dukatów ówczesnych zakupił, i że z tych trzy, jako dar królewski przesłano Papiężowi Urbanowi VIII. Za Poniatowskiego zdobyły one jeszcze pałac warszawski, a potem znikły, i podobno posiadaniem niektórych z tych Rafaelowskich szpalerów, chlubi się dziś Londyn i Drezno.

Po roku 1794, kiedy pałac na koszary przera-biano, wtedy pokoik, sionkę i kuchenkę będące za temi pokojami królowej a zwane **świętą Ją-dwigi** zmieniono na sien. Z sieni téj wyszedłszy na galerye drzwiami nad któremi jest napis

„tempora mutantur et nos mutamur cum illis“ i wróciwszy się do głównych schodów po lewej ręce wchodzi się do dwóch sal będących dawniej jedną zwaną Senatorską z ośmiu oknami, sufitem snycersko w złociste róże wyrabianym.

Sala ta obrad zmieniała czasem swe przeznaczenie w dzień koronacyi królowie publicznie w niej obiadowali, w następnych zaś dniach odbywał się sejm koronacyjny. Tu także była uczta na weselu Zygmunta III z Konstancyą — tu, króla tego, Mikołaj Zebrzydowski za podniesienie rokoszu przeproszał.

Pokoje dalsze były mieszkaniem króla, a były przyozdobione z takim gustem i przepychem, iż cudzoziemcy głosili, iż nic podobnego nie widzieli. — Pierwszy z tych został przemurowanym, a okno na galeryą zamienione na drzwi, któremi teraz wchodzi się do sionki — a z téj na prawo do pokoju o czterech oknach, zwanego pokojem Orłowym albo Sądowym. Na wyłaczanym jego suficie snycerskiej roboty, znajdowało się 14 obrazów — podobnież obrazy w złocistych ramach, równo z oknami były także zawieszane na około pokoju. Ściany pod niemi okrywały trofea króla Zygmunta z tysiącznemi ozdobami i rozmaitemi napisami dziwnej sztuki — w pośrodku wisiał orzeł złocisty, wyrażający herb polski, którym poruszało najleksze powionienie wiatru i oży-

wiało ruchem tak naturalnym, że równie ludziło się pojęcie jak i oczy patrzącego.

Po za tym będący pokój, zwał się **Ptasi** ztąd, iż w nim sufit wyrabianymi ptakami był przyozdobiony. W pokojach tych królewskich nie wystawionej piękności były lamperye, tak ze względu delikatnej rzeźby, jako też kolorów żywości. Przez sień wchodzi się do trzeciego pokoju należącego do królewskiego mieszkania, a któren również jak poprzednie obrazami był przyozdobiony; przechował się jeszcze w nim wspinały komin marmurowy z orłem polskim i herbem Wazów.

Następnie była **Kaplica Królewska**. Zamykały ją dawniej, podwójne drzwi czarne hebanowe słoniową kością i macią perłową wysadzone — był w niej oltarz marmurowy z czterema filarami, a między temi alabastrowe posągi: św. Stanisława patrona Polski i św. Kazimierza patrona Litwy — w środku zaś obraz N. P. Maryi królowej Polski, drogocenny, malatury bizantyńskiej. — Dziś w tej starożytniej kaplicy, tylko odrzwia marmurowe widać z herbem Wazów, na sklepieniu ozdoby gipsowe świetną pozłotą połyskujące zpod wapiennej powłoki i ślad zamurowanego dawnego okienka z pokoju, który bywał sypialnym pokojem królów.

Przed tą kaplicą obecnie są dwie sionki, a następnie gabinet i pokoik. Utrzymujące się podanie przyodziewa dla nas miłym urokiem ten zakątek pałacu, bo je zwie **Pokojami królowej Jadwigi**, ztąd że w nich przemieszkiwać miała ta błogosławiona niewiasta. Widok tych małych pokojów i pamięć na przechowane jej zdanie „że pogardą wszelkiego zbytku i światowej okazałości, skarbi się miłosierdzie Boże“ podanie to wspiera.

Z sieni w której są schody przez wszystkie piętra wchodzi się na prawo do będącej wielkiej **Sali jadalnej** — tu był sufit w gwiazdy misternie z drzewa robiony, oraz piramidy sadzone wyłaczane. Dzieje przechowały wspomnienia odbytych tu uroczystości koronacyjnych i weselnych, których okazałość miała ćmić sławny naówczas przepych Persów i Turków. Kiedy to wspomnienie uniesie myśl w tę świetną naszą przeszłość wtedy oczy tak mile patrzą na pozostałe tu stare gotyckie odrzwia, jakby patrzyły na starca który przodków naszych znał — razem z nimi biesiadował, i mógłby opowiadać stare o nich dzieje.

Ostatnią salą na tém piętrze, gdzie dziś sięn — pokoik i mała salka była niegdyś tak zwana **Izba główna** albo **Poselska** a niekiedy **Pod głowami**, miejsce narad senatu i posłów ziemskich. Drzwi do niej sadzone były różnokolorowém drzewem — oświecało ją sześć okien; na ścianach od góry ma-

lowane były różne osoby a podobno portrety królów, sufit z drzewa misternej roboty, podzielony na kwadraty przyozdobiony 194 wyłaczanemi piramidami. Z tych kwadratów wypuszczone było 195 głów ludzkich po barki, naturalnej wielkości, a każda odmienna i w innym stroju. W pośrodku zaś były trzy herby to jest, orzeł polski, pogoń i wąż Sforciów. — W środku samym było lustro spiżowe, na którym lew trzymający herb koronny i wielk. ks. Litewskiego.

Sala ta, miała być tym sufitem przyozdobiona przez Zygmunta Augusta, chcącego, aby głowy te, wystawiały posłów, sprzeciwiających się jego małżeństwu z Barbarą. Podanie niesie, jakoby jedna z nich podczas sądu, przemówić do niego miała — „Rex Auguste judice juste“ — Sufit ten podczas przerabiania tej sali, w pierwszych latach XIX wieku, zrzucano — a głowy te rozebrano, i kilka z tych znajduje się pod Wiedniem w Laxemburgu, a kilka było w domku gotyckim w Puławach.

Oprócz zgromadzeń senatu posłów i sądów, w tej sali także, posłowie ziem pruskich imieniem swych książąt, przed królami naszymi klęcząc, hołd składali.

Zszedłszy na dziedziniec pałacu, udaj się na drugi ganek pod galerią w stronie południowej, przez ten wchodzi się do dwóch pokoików, przedtém zwanych

Kustodia, bo były mieszkaniem tak zwanego kustosza, którego najbliższej pieczy, powierzony był **Skarbiec koronny**, będący po za temi pokoikami, w trzech zamkniętych sklepach, siedmiu zamkami, przez siedmiu senatorów.

Przechowywano w tym skarbcu — klejnoty, oznaki królewskie i najważniejsze pisma urzędowe. — W zbiorze pamiętników Niemcewicza o dawnej Polsce w Tomie III, chcący znajdzie, opis tych niezmierniej wartości klejnotów, jako też wyższych nad wszelką wartość pism urzędowych. Tu tylko wspomnimy, że od czasów Zygmunta III, klejnoty te niknąć zaczęły przez zastawy, w nagłych potrzebach krajowych. Największą zaś ich część, spieniężono za Michała Korybuta, na prowadzenie za te pieniądze wojny tureckiej. W żalu po nich, pociesza przynajmniej ta myśl, że za stracone zyskaliśmy wtedy chwałę zwycięstwa Chocimskiego, a później i bez tego bylibyśmy te stracili, jak sześć koron królewskich, które na początku roku 1795 ztąd wykradziono. Kto wykradł, gdzie znikły, nie masz pewności, to tylko pewne, że zamki były nienaruszone, a ówczasowy rząd pruski, nie dochodził tej kradzieży.

Bolesną jest strata tych bogactw, boleśniejszą strata koron, między którymi była tak zwana Chrobrego, uświęcona koronacją prawie wszystkich kró-

łów, ale najboleśniejszym jest, że znikły ztąd rękopisma dyplomatyczne i historyczne, i że jeszcze o tych zniknięcie obwinić musimy naszych przodków którzy dozwolili, że jedna część tych gniła tu przez lat 27, po spaleniu pałacu roku 1702 — a drugą że rozkradziono.

— Po za salami tego skarbcu jest sklep, wchód do więzienia i dwie sale odznaczające się pięknymi sklepieniami z czasów pierwszych następców Kazimierza Wielkiego, co poświadczają zamieszczone w nich herby.

Pod galerią w stronie północnej jest wchód do więzień wielko-rządowych, składających się z dwóch ciemnych sklepów, zwanych **Dorotką**.

W stronie wschodniej, po za sklepem, w którym jest studnia, znajduje się sala, z wielkiem podobieństwem brana za salę w której zakończył życie Kazimierz Wielki. Nakoniec jest sklep, tak zwany **Sklep wycieczki**, bo z niego była wycieczka za mury Zamku.

Teraz i my zróbmy wycieczkę, aby zwiedzić wokoło Zamek. Na prawo w stronie południowej, z pięciu tu będących baszt czyli wież stoją pozostałe dwie a są godnymi i pięknymi pomnikami sztuki fortyfikacyjnej średniowiecznej. Z nich pierwsza nazywa się **Olbromska** albo **Senatorska** — druga **Sandomierska**.

W roku 1852 wymurowano po przed niemi nowy mur fortyfikacyjny, dawny zaś, wspomniane pięć baszt łączący zburzono — przeznaczając miejsce pomiędzy basztą Senatorską a Sandomiérską, na wielki szpital wojskowy, którego budowa już rozpoczęta.—

Ta część Zamku ma następujące wspomnienia: Pod wieżą Sandomiérską, spoczywa waleczny Sokołowski, rotmistrz z oddziału Puławskiego, który zostając w niewoli, namówił wspólnie z nim więzionych konfederatów na opanowanie Zamku, co gdy się wydało, tu straconym został r. 1770.

Prawie w środku między stojącemi wieżami, stała wieża Tenczyńską zwana, u stóp jej w roku 1462 tracono, za zabicie Tenczyńskiego, rajców i mieszczan krakowskich, ofiary błędów i win przodków naszych. Po za wieżą Senatorską od Stradomia w roku 1655 kulą ranny nasz wielki Czarniecki, o mało nie stracił tego życia, użytego później na wyswobodzenie ojczyzny.

Na dole przy rozpoczynającej się drodze na Zamek, wznosiła się mogiła wysypana na grobie konfederatów barskich, roku 1768 w bramie grodzkiej poległych, odpierając nieprzyjaciela też bramę już wyrabującego. Lecz z krzywdą przeszłości i przyszłości w roku 1824 przy zakładaniu przechadzek około Zamku, tę mogiłę zniesiono, nie pomnąc na to, że najpiękniejszą barwą jest pleśń wieków,

najpiękniejszym wdziękiem starodawne podania; a największą wspaniałością ruiny i groby, których szanować nie umiano.

Idąc dalej w stronę wschodnią Zamku, spojrzysz na dwie ściany pozostałe z Kazimierzowej baszty Lubrańską zwaną, na jednej z nich zobaczysz poręcz kamienną w murze, a obok tak zwaną Furtkę Jadwigi, następnem podaniem uswiecone. — W tém bowiem niegdyś wyjściu z pałacu, wstrzymana ta królowa prośbami Dymitra z Goraja, wyrzekła się zamiaru widzenia ukochanego Wilhelma, a żegnając się z wymarżonym rajem pierwszej miłości, poślubiła się świętym obowiązkom królowej, z bohaterskiem poświęceniem.

Jakże przeciwne temu ma to wyjście późniejsze wspomnienia. Tędy roku 1574 Henryk Walezyusz, potajemnie pałac opuścił. Tędy w roku 1584 Samuel Zborowski z więzienia wyprowadzonym został na plac, poniżej między murami Zamku będący, gdzie mu głowę ścięto.

Tę stronę wschodnią pałacu okręzały dwa małe ogródki, rozłożone na tarasie od ulicy grodzkiej, zwane Ogródkami królowej — a ciągnącemi się po Kurzą-stopę.

Po zimowem porównaniu dnia z nocą, wschodzące słońce, pierwsze swe promienie rzuca na tę wieżyczkę, rozplamienając na niej będące herby —

orla i pogoni — co dało początek przysłowiu „przy-
było dnia na kurzą stopę.“

Widok północnej części pałacu, bolesne uczucia
roznieca, bo kiedy w roku 1798 na koszary był
przerabiany, i jego wielkie i wspaniałe okna na małe
okienka zmieniano, wtedy nawet jak w dziedzińcu,
nie zostawiono dawnych w ozdoby bogatych ram,
ale je bez potrzeby wyjęto i zniszczono.

W dwóch tylko wieżach tę część pałacu zakoń-
czających, dawne okienne ramy z skamieniałym sno-
pem pozostały. Jakże ten herb Wazów był właści-
wie zamieszczony na pałacu królów naszego rolni-
czego narodu, karmiącego dalekich zamorców swemi
zbożami.

Z tą częścią pałacu, stykają się zabudowania ko-
ścielne, to jest: Skarbiec — Kapitularz — Wieża
z dzwonem Zygmunta i druga z zegarem a o
których powyżej już wspomnieliśmy.

Przeszedłszy na zachodnią stronę Zamku, stajesz
pod zabudowaniem, będącém dawniej mieszkaniem
księży kościoła katedralnego. — Tu gdy spojrzysz
na wspaniałą, uroczystą i rozległą widok, jaki się
z tą odśłania w otaczające okolice z tej strony Kra-
ków, już twoje oczy gwałcąc, wywołane wspomnie-
niami i rzeczywistością, błogie i przykre uczucia,
nie pozwalają ci o nicém myśleć, jak tylko podzi-
wiać naturę. Ona tu szczerą ręką wszystkie swęj

piękności bogactwa sypiąc, utworzyła na majestatycznym tle niebotycznych Tatrów, jeden tak wielki, piękny i żywy obraz, że mu odpowiedniego z łatwością nie wyszukasz, gdy będziesz z innych miast w ich okolice spoglądał.

W tej części zachodniej Zamku, wznosi się czworoboczna baszta zwana Złodziejską, starannie w roku 1853 odnowiona i masz pieczary, ręką przyrodzenia w skale wykute, Smoczą jamą zwane, od mającego się przechowywać w niej smoka, a przez Krakusa zgłodzonego. I masz w murze po nad skałami okno kanału, którym weszli i Zamek opanowali konfederaci barscy, w nocy dnia 2 lutego 1772 roku.

Na te dwa miejsca sąsiadujące ze sobą, bohaterскими czynami uświęcone, na te pamiątki z czasu urodzenia i konania narodu naszego, już z żalem i obawą spoglądaliśmy myśląc, że w teraźniejszym fortyfikowaniu Zamku ulegną zniszczeniu. Lecz przeciwnie, do powyższych dwóch przybywa nam jeszcze trzecia pamiątka świadcząca o mądrości i łaskawości Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa Igo, z którego polecenia gdy wehód do smoczey jamy musiał być zajęty przez trzecią wieżę fortyfikacyjną, zrobiono po za murem fortyfikacyjnym inny wehód, którym spuszczone na jej dno schodami, schodzi się w tę historyczną skałami nie prze-

puszczającemi prawie wilgoci otoczoną piękną pieczarę.

Lecz ten stary widzialny krakowski gród w którym za życia królował ród Piastów i Jagiełłów a po śmierci zasnął na wieńcach chwały, nie jest jeszcze dla ludu zupełnym grodem królów, bo utrzymuje się między nim podanie, że tam gdzieś głęboko ma być drugi, ale nie smętny i nie grobowy jak terazniejszy, ale taki jak ten niegdyś był. I w nim znajduje się świetlica wielka niby kościół jaki i dużo tam zbroi i chorągwi, a w środku około stołu siedzą wszyscy dawni królowie.

Raz w rok mają słyszeć ludzie huk — rzenie koni — głos trąb i wrzawę — i wtedy ma jeden z tych królów, podobno to Bolesław co się zwał Chrobrym królem, wychodzić o północy, z świecącym mu na ramieniu anioła mieczem i stąpa żelaznym krokiem przez duży dziedziniec zamkowy. Gdy się kto z nim spotka a jest dobry, to obaczy króla i w sercu mu lekko i wdzięczno, a gdy jaki zły to go i nie zobaczy ale mu się w mózgu skręci i upadnie.

W tym gmachu podziemnym miano także słyszeć jakby nabożne pienia — wtedy, gdy jakie nieszczęście miało Polskę nawiedzić.

Te w wyobraźni ludu wylęte podania pomnożyły jeszcze wypadki i umocniły, bo gdy uderzenie pioruna w Zamek, poprzedziło kilka razy śmierć królewską, poczytywano ten wypadek za jej przepowiednię.

PRZEGLĄD

OKOLIC KRAKOWA.

Wszystko o czem się dotąd wspomniało, okrążają waly miasta, po za temi zaś rozpoczynają się okolice Krakowa słynne z uroczych położeń, zajmujących widoków, uświęcone licznymi kościołami i wspomnieniami, zdumiewające największemi w świecie otchłaniami Wieliczki a ukoronowane Tatrami.

Nad wschodnią ich nadwiślańską równiną, wznoszą się małe wzgórza z swą **Mogilą Wandy** córki Krakusa, co jak powiedzieliśmy wskoczyła w Wisłę, a której ciało miano znaleźć przy ujściu Dłubni tu pochować i nad pochowanym, zwyczajem słowian-

skim usypać tę mogiłę, co zwyciężywszy blisko tysiącioletni czas uratowała jej pamięć i w sercach ludów tylu latami od niej oddzielonych, wywołuje cześć należną za poświęcenie się dla ziemi rodzinnój.

Pod upięknioną tęp podaniem Mogiłą leży od niej nazwana wieś **Mogiła**, w niej kościół i klasztor przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego założone w roku 1226 dla Cystersów, którzy niestety nie byli jak mieli być rozszerzycielami nauk w Polsce. **Kościół Mogiński** który pomimo iż w r. 1447 ogniem zniszczony został, po odbudowaniu jednak dawną swą okazałość zachował, lecz wielka szkoda, iż w tęp odbudowaniu nie umiano zaszanować starożytnych nagrobków z XIII i XIV wieku rodziny Odrowążów, i że szczątki z tych wynalezione w końcu zeszłego wieku, nielitościwie porznięte wmurowano w zewnątrz na ścianę ogrodu, gdzie do dzisiaj z żalem naszym zostają. Żal nam także serce ściska patrząc na gontowe pokrycie tego kościoła, który przy uposażeniu tak znacznemi funduszami powinien by mieć staranniejszą opiekę.

W kościele tym jest passya cudami słynąca, są w oltarzach obrazy śś. Bernarda, Floryana i Józefa Benedykta pędzłem Franciszka Ignacego Molitora malowane w latach 1761 i 1762, a spoczywa JAN MUSKATA biskup krakowski zmarły r. 1320, ów naczelnik spisku przeciw Łokietkowi. Spoczywają także

i mają pomniki: **PIASECKI PAWEŁ** biskup przemyski, opat mogiński, zmarły r. 1649, znakomity dziejopis, **MARCIN BIAŁOBRZESKI** biskup kamieniecki, opat mogiński, zmarły r. 1586, gorliwy obrońca kościoła katolickiego, **STEFAN SKARBK ŻÓLTOWSKI** rycerz i literat, zmarły r. 1663 roku, **PAWEŁ BEDOŃSKI** i **JADWIGA** siostra biskupa Białobrzeskiego, małżonkowie zmarli 1572 podczas powietrza, w których nagrobku jest kształtna płaskorzeźba i **WALENTY GOSLICKI** kasztelan sierpski † 1596, którego nagrobek przedstawiający leżącego rycerza w zbroi nie jest bez zalet.

Drugi a parafialny kościół w Mogile jest drewniany, z pięknymi w gotyckim guście rznietymi odrzwiami, nad którymi jest rok **MCCCCLXV**.

Dalżej na tych wzgórzach leżą wsie z rozkosznymi widokami na Galicyą, jak **Pleszów** z pięknym ogrodem, pałacykiem i kościołem wystawionym podług planu Sierakowskiego **Sebastjana** kanonika krak. † 1824 z funduszu książąt Czartoryskich. W niemi jest grób i nagrobki rodziny **Kirchmajerów** a między temi i **MATEUSZA KIRCHMAJERA**, zmarłego 1831 roku, którego pamiątką dobroczynności są fundusze jego po zakładach dobroczynnych Krakowa. **Branice** niegdyś własność wygasłej rodziny **Branickich Gryfitów** ze szczątkami ich zamku. **Ruszcza** z starym gotyckim kościołem, niegdyś kollegiatą w którym jest pomnik **WIERZBIANTY** z **Branic** stolnika zmarłego r.

1425 i obraz zalecający się starożytném malowaniem przedstawiającém jak ś. Grzegórz klęczącego w zbroi tegoż Wierzbiantę poleca opiece Najświętszej Panny Maryi. **Dojazdów**, z przechowującym się podaniem jakoby tu ś. Stanisław zasadził do góry korzeniem wiaz, a po którym ma być stojący tu spruehniały wielki pniak. **Raciborowice** w których masz gotyckiej architektury kościół z trzynastego jak sądzić można wieku, to jest z czasu kiedy ta wieś należała do rodziny Raciborzów, z nawą dobudowaną roku 1456 przez Jana Długosza i stacyami pracowitego malarza Owsńskiego Wawrzyńca zmarłego r. 1847; nakoniec **Giebułtow** także z starożytnym kościołem i nagrobkami rodziny Giebułtowskich po największej części z XVI wieku.

Wśród tych wsi, wśród tych kościołów, pobożnością przodków naszych wzniesionych, leżą **Łuczanowice** jedna z tych wsi, w których zwolennicy reformy Kalwina w końcu XVI wieku swe nabożeństwa, swe zjazdy odbywali. Tu więc niszczyli świętą jedność wiary i zgodę, a zniszczywszy te jedyne wówczas naszego kraju potęgi, stali się sprawcami nieszczęść doznanych. Jakże powyższemu lamentowi wtoruje tu ich będący cmentarz, wygłaszający, że i same groby połączyć nas nie mogły.

Tę część wschodnią okolicę szczodrotą Opatrzności najurodzajniejszymi gruntami udarowaną, oddziela

od Krakowa rzeczka **Prądnik**, nad której ujściem do Wisły rozłożone są powabne gajki wsi **Dąbia**. Po przed temi wznosi swe groźne mury jedna z budujących się tak zwanych wież Maksymiliańskich, które okrążać mają Kraków i zamienić go w znakomitą fortecę.

Powyżej zaś ciągnący się nad Prądnikiem szereg wiosek rozpoczyna **Olsza**, ubrana jakby w bukiety z wierzb i olszyny, **Rakowice** w 1587 r. główna kwatery arcyks. Maksymiliana oblegającego Kraków, a następnie z odziedziczoną od tej rzeki nazwą wieś **Prądnik**, niegdyś jedna wielka wieś biskupów krakowskich, z których Iwo Odrowąż założył w niej około roku 1223 szpital pod nadzorem zakonników de Saxia we dwadzieścia kilka lat później do Krakowa przeniesiony przez biskupa Prandotę.

Potem wieś tę podzielono na siedm części, z tych, w jednej zwanój **Białym Prądnikiem** była letnia rezydencya biskupów krakowskich z wspaiałym pałacem, na którego przyozdobienie około r. 1650 biskup Gembicki znaczną summę wydał, pięknym ogrodem, a dziś z tego pałacu szczątki, ślad ogrodu i towarzyszące im wspomnienia, o mądrych naszych biskupach pracujących tu nad rozszerzeniem oświaty i ocaleniem świętej wiary. W innój części zwanój **Duchachim Prądnikiem**, w młynie dzisiejszym, była na początku XVI wieku Papiernia

piérwszój stałej Drukarni w Krakowie Jana Hallera, nakoniec w **Prądnihu Dominikanshim** w kaplicy wystawionój r. 1640 przez ks. Jana Konstantego Morskiego przeora dominikańskiego, jest w oltarzu obraz nie bez zalet, biczowanie Chrystusa Pana, na którym rok 1604 i podpis: Stanislaus Boja pinxit.

Na płaszczyźnie, nad rzeką Prądnikiem co kilkakrotnie była pobojowiskiem walczących z nami narodów, a niestety i obłąkanych rodaków, założonym został **Cmentarz** Krakowski na początku XIXgo wieku. W tym ostatnim składzie z naszego człowieczeństwa jeszcze ślepego losu widzimy rządy, bo ludzie którzy dla siebie tylko żyli, mają pomniki, gdy wielu żyjących dla Boga, ojczyzny i ludzkości bez tych spoczywa. Tylko powstałego tu w r. 1836 pięknego ogrodu drzewa, ocieniają ich groby, i wiją nad nimi z swych gałęzi wieńce, wyręczając niepamięć niewdzięcznych.

Na tej płaszczyźnie ku zachodowi a obok gościńca wiodącego przez Michałowice do Królestwa Polskiego wznosi się druga **wieża fortyfikacyjna** Krakowa.

Wioski leżące po obudwóch stronach Prądnika romantyczne mają położenie, z tych **Zielonki** roku 1450 Kazimiérz Jagiellończyk na uposażenie kaplicy matki swój Zofii w katedrze, ofiarował temu kościołowi. **Modlnica** ma to podanie, iż tę nazwę dosta-

ła na pamiątkę, że w niej a nawet w miejscu które wskazują ś. Wojciech modlił się z ludem, gdy z nauką wiary dążył do Prus. Wieś **Bolechowice** ma kościół starożytnej budowy, bo w końcu XIII wieku przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego założony.

W dalszej wędrowce weź za przewodniczkę tę rzeczkę Prądnik, małą, zwinną, ale w wezbraniu złośliwą. Bo jak wielbiciele pięknej dziewicy zabiegają drogę, tak jej pagórki, skały, gaiki, robiąc wolne dla niej pomiędzy sobą przejścia, tworzą odpowiedni przedsiomek do słynnych z piękności okolic leżących już w Królestwie Polskiem, **Korzów**, **Ojcowa**, **Grodziska**, **Czajowie**, **Pieskowej Skały**, a których piękność, już poezya unieśmiertelniająca tak ludzi jak i okolice, słynnemi w świecie uczyniła.

Tu wśród sterczących malowniczymi gruppami skał, co krok widzisz jakby ruiny zamków i świątyń, to posągi ludzi, to skamieniałe zwierzęta, a razem widzisz zachwycające obrazy mieszczące w sobie wszystkie powaby górzystych okolic, a zmieniające się co chwila jakby jakie dekoracye w teatrze.

Do wspanialszych tu utworów natury należą groty wydrążone przez nią wewnątrz tych skalistych gór. Jedna z tych w Ojcowie miała ukrywać naszego Łokietka, gdy Wacław król czeski tron jego zasiadł, i ztąd zowie się **Grota królewska**. I temu

także zdarzeniu winien **Ojców** swą nazwę, bo ta pochodzi od zamku wystawionego przez Kazimiérza w tych stronach będących świadkiem cierpień jego ojca, a nazwanego zamek **Ojca**. Dziś z niego wznosi się tylko panująca nad okolicą wysoka ośmiokątna wieża.

Dalój w téj romantycznej okolicy jest miejsce zwane **Grodzisko** od grodu wystawionego po roku 1228 przez Henryka I księcia wrocławskiego; miejsce to, które sama natura wznosząc go na skale prostopadłemi ścianami obronném uczyniła, przykre wywołuje wspomnienia zasłych tu krwawych bojów rodzeństwa Piastowego. W r. 1262 Bolesław Wstydlivy przerobił gród ten na klasztor panien Klarysek w którym siostra jego ś. Salomea żyła i umarła. Zakonnice te w roku 1320 do Krakowa przeniesiono, a opuszczony kościół i pierwiastkowy gród znikły i na miejscu ich dopiero w roku 1677 wystawiono dzisiejszy kościółek i kaplicę.

Do miejsc wybranych z nad brzegu Prądnika, należy jeszcze dla pięknych widoków i drogich pamiątek starożytny **Gród Pieskowej Skały**, zbudowany na szczycie wysokiej skały, do roku 1377 własność królów polskich, a następnie rodziny Szafrańców, Zebrzydowskich, Wielopolskich, a teraz Mioszszewskich. Cieszyliśmy się do r. 1850, że zamek ten nie zmieniły jak inne w zaspę gruzów kłęski krajo-



Im. Leconte Bernard et C^o

Zamek w Oycowie

Le Chateau d'Oycow
(environs de Cracovie)

<http://rcin.org.pl>



we, ale w tym nieszczęsnym roku, w którym spaliło nam się w Krakowie tyle drogich pamiątek, spalił się i ten zamek. Podźwiga go z popiołów terazniejszy właściciel, ale mu już nie jest w stanie wrócić starożytnych obic, obrazów, sprzętów i biblioteki.

Zwróćmy teraz wzrok na trzeci pas okolic Krakowa rozciągnięty po nad rzeką Rudawą. Rozpoczynają go wioski **Krowodrza** przypominająca nam dawną godność Akademii Jagiellońskiej, której rektor Marcin Glicki uściskiem ręki powitał tu przybywającego Henryka Walezyusza, **Nowa Wieś**, **Czarna Wieś** i **Łobzów**, które uważać można za warzywne ogrody, a to tak wzorowo pielęgnowane, że z nich warzywa zdają się być pochodzącemi z pod cieplejszej strefy.

Łobzów, niegdyś należący do Wójtów krakowskich a przez Łokietka w r. 1312 za wiarołomstwo Albertowi odebrany, upodobał sobie Kazimierz Wielki, wybudował zameczek i w nim przemieszkiwał z Rokiczaną, a później z Esterą, za której mogiłę wieść gminna wskazuje będącą w ogrodzie Łobzowskim. Jest to jedyna widoczna tu pamiątka po tym wielkim królu i po następcach jego. W późniejszych wiekach Łobzów dzieląc los Polski to błyszczał całą świetnością królewskiej siedziby, to złupiony, opuszczony, niszczał, aż nareszcie zamienił się w ruinę. Ratując i tej zagładę rząd Wolnego Miasta

Krakowa sprzedał Łobzów z warunkiem wyreparowania pałacu; spełniono ten warunek w r. 1824 ale zaledwie pozostał ślad pałacu królewskiego, znikły trzy jego boki okrążające środkowy dziedziniec, została tylko jego frontowa część z swemi dziedzińcowemi gankami, z swemi oknami, po nad któremi wykute z kamienia snopy Wazów były jakby na ubogiej trumnie zawieszono królewskie herby.

Terażniejszy Rząd cesarsko-królewski nabył na powrót ten pałac, a przeznaczając go na szkołę wojskową przebudował, a raczej wystawił wielki nowy i piękny gmach w którym została tylko dawna brama. O bramo! zamknij się na zawsze dla ducha przeszłości tych miejsc, nie daj mu się oddalać, niech ciągle uświęca je wywoływaniem dawnych wspomnień poczynając od pierwszego kiedy tu Kazimierz Wielki wskrzeszał potęgę Polski, a kończąc ostatniem, kiedy z tego królewskiego pałacu wyruszał na odsiecz Wiedniowi król Sobieski ten obrońca chrystyanizmu.

Rudawa powyżej przepływa pięknym rozdołem wsi **Szczyglic**, z którego wzgórzów pokrytych drzewami, przegładają różnoksztaltne skały, z tych na jednej zwanój **Zabierzowszą Skałą**, i na jej sąsiedniej jest ślad napisów i jest wieść gminna, że z jej szczytu rzucił się do Rudawy jakiś młodzieniec, i jest domniemanie, że tym młodzieńcem był Stanisław Kmita, a przyczyną tój rozpaczny niedozwolenie

zaślubienia ukochanej przez niego córki Jana Bonara z Balic.

Tym pięknym rozdołem dochodzi się do wsi **Balice** gniazda rodu Balickich toporczyków posiadającej piękny pałac, w którym żyli: Tenczyńscy, Bonary, Firleje, a na ich dworach ludzie uczeni, a zajeżdżali w gościnę nasi królowie i królowe.

Daliej po nad rzeką Rudawą jest wieś **Rudawa**, od której dostała nazwę przepływająca rzeka. W niej na wznioślejszym pagórku stoi starożytny gotycki kościół, bo jak chce podanie, założony przez szlachcica Radwana jednego z zabójców ś. Stanisława. Tu z nagrobków zwraca uwagę dla stroju starożytnego **ELŻBIETY** z Giebułtowa **PISARSKIEJ** † 1576, a podziwiać się każą szczęty ołtarza snycerskiej roboty z drzewa zdające się być dziełem Wita Stwosza a przedstawiające Chrystusa Pana na krzyżu i w pięknych wypukłorzeźbach zdarzenia z życia Jego.

Za Rudawą rozrzucone wioski mogą się pochłubić i swém rozkoszném położeniem i swemi pięknemi widokami, lecz królową tej okolicy są **Krzeszowice**, pierwsza stacya kolei żelaznej od Krakowa. Jeżeli natura nie żałowała dla ich przyozdobienia nie tylko swych piękności, ale i dobroczynnych darów uposażając je źródłami siarczanemi i żelaznemi, to i właściciele ich nie żalowali i nie żałują wydatków, aby to miejsce powabniejszém uczynić. Wśród wy-

godnych przechadzek wzniesiono dla Boga ozdobną świątynię w gotyckim stylu najstaranniej wykończoną, wzniesiono dla ludzkości łazienki, szpitale, hojnie uposażone, a wznoszą dla potomków wielki pałac wśród wspaniałego ogrodu. Do wspomnienia o kościele krzeszowickim winniśmy dodać, iż ten wystawiony podług planu genialnego C. F. Schinkla architekta króla pruskiego mieści w sobie piękny obraz Kupelwiesera malarza wiedeńskiego przedstawiający oddanie się w opiekę N. Panny Maryi rodziny Potockich i obraz Trzech Króli pędzla Santi Titi znakomitego malarza włoskiego w początkach siedemnastego wieku tudzież nagrobek z piękną rzeźbą zbrojnego męża, znaleziony w piwnicach pałacu Spiskiego jak osądzono SEBASTYANA LUBOMIERSKIEGO † 1613.

Krzeszowicom dodaje niemało powabu sąsiadującej z nimi kościół i klasztor księży Karmelitów bosych na Czerny, fundacyi Agnieszki z Tenczyna Firlejowej † 1644, położone na skalistej górze pokrytej wiekowemi drzewami, a na którą prowadząca droga pomiędzy dwiema górami wśród cienistego lasu, zieleniejących się gajów, urwisk skał, wytryskujących źródeł jest jedną z najrozkoszniejszych przechadzek.

Kościół tu nie wielki przyozdabiają w pięknych kształtach czarne marmurowe ołtarze. Z obrazów lepiej od innych malowany jest ś. Teresy przez krakowskiego malarza Pawła Gołombiowskiego roku

1754 i drugi ś. Jana od krzyża na blasze, który jeżeli jak niektórzy utrzymują jest jego także pędzla toby go pomieścić w rzędzie znakomitych artystów. Tu w grobie spoczywa wspomniona fundatorka, a w ogrodzie za cmentarzem ma pomnik ALEKSANDER BŁĘDOWSKI mąż walecznością się odznaczający †1831.

Godną rywalką tej przechadzki jest tu pod Pisarami dolina **Rózi** teraz nazwana. Upieczony w objęciach jej skał, gajów i źródeł, doznasz tu zarazem tej miłej rokoszy, którą czujemy gdy podziwiamy do jakich odkryć rozum nas doprowadza i gdy uwielbiamy łożone starania, aby temi odkryciami zbożać przemysł krajowy.

Właściciel bowiem tej doliny Rózi szanowny Dr Jan Radziwiński widząc jak za granicą, po zbadaniu sposobu rozpladniania się ryb w stanie natury, powstają zakłady sztucznego zapładniania ikry rybiej, takowy zakład tu założył. Jego naukowość, staranność i nieszczędzone wydatki uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i dziś tysiące pstrągów tym sposobem corocznie powstałych zapełnia tu wody trzech stawów. Oby ten przykład tak godny naśladowania znalazł naśladowców, a upadły u nas handel rybami na nowoby powstał.

Wspomnieć tu także należy, że tę dolinę upiękniły wybrane w celu powyższym stawy i wybudowa-

ny tak odpowiedni tym miejscóm gustowny domek szwajcarski.

Znaczna część okolic Krzeszowickich bogatą jest w góry z marmuru i porfiru. Zwykle marmury łamią w **Dębniku** i to od niepamiętnych czasów, porfiry czerwone w dolinie wsi **Miękini** i **Sance**, z mi-gdałowcu w **górze Tęczynskiej**, a z bazaltu w **Porembskiej**.

W téj stronie zachodnio-północnej Krakowa zakończone okolice, upośledziła natura co do piękności, ale za to złożyła bogate skarby w łonie ziemi; są tu rozciągle warstwy węgla kamiennego, zajmujące znaczną przestrzeń w hrabstwie Tęczynskim, a głównie w państwie Jaworznickim, gdzie téż liczne potwierdzano ich kopalnie, to bogate pokłady metaliczne a mianowicie rudy cynkowej często wspólnie z rudą ołowianą i żelazną, to nakoniec użyteczną glinę ogniotrwałą.

W téj stronie masz trzy miasteczka: **Nowagóra**, założona w XVIII w., **Trzebinia** niegdyś własność Trzebińskich i **Chrzanów**. Nowagóra, która nie warta i wsią się nazywać, leży na najwyższym punkcie dawnego Okręgu Krakowa wzniesionym na 1041 stóp par., Trzebinia również nędzne miasteczko ma przynajmniej kościół, w którym można widzieć kilka nagrobków a między temi **JERZEGO TRZEBIŃSKIEGO** † 1691 fundatora tego kościoła, słynnego z walecz-

ności, **ELŻBIET ELIASIEWICZOWNEJ** † 1658 szczególny dla malowania i wierszyków, i obrazy ś. Piotra i Pawła, Pana Jezusa, dość piękne i kaplicę w guście gotyckim przyozdobioną po roku 1834 przez Flor-kiewiczów z Młoszowej. W trzeciem wreszcie miasteczku Chrzanowie żydowska ludność jego bogacię się zaczęła za rządów Wolnego Miasta Krakowa z handlu prowadzonego z Królestwem Polskiem, ale miasteczko nie na tém nie zyskało i jest jak wszystkie przez nich zamieszkałe brudnem i smrodliwem. Kościół w nim jak zdaje się XVII wieku wystawiony niema nic w sobie coby zwracało uwagę.

Czwarty pas okolic Krakowa rozpoczyna wieś zwana **Wola Justowa** od Justa Ludwika Decyusza uczonego historyka, a sekretarza i ulubieńca Zygmunta Augusta, który około roku 1534 wybudował w niej stojący pałac potwierdzający swą architekturą ten czas swego wzniesienia. Pałac ten i otaczający wielki ogród angielski z gustem i znanstwem teraz przyozdobione zostały.

Po za Wolą jest dolina zwana właściwie **Panienskiemi Skałami**, bo jej skały — drzewa — i krzaki jakby panuy powabne a skromne przechowują się w tém samotnem cichém i lubém ustroniu. Od téj doliny wznosić się zaczyna swym lasem **Bielanska Gora** z koronującym jej szczyt kościołem i klasztorem księży Kamedułów, które z funduszu

Mikołaja Wolskiego marszałka w koronnego w roku 1642 stanęły. Piękna z ciosów białego marmuru fa-cyata wprowadza do kościoła przybranego w mar-mury i obrazy, między którymi odznacza się ś. Se-bastyana i wspomnionego założyciela spoczywającego tu w grobie. I tu spotykamy się z pracami Michała Stachowicza którego pędzla są tu obraz Wniebowzię-cia N. Panny, Ukrzyżowanie, a na ścianach al fresco N. Panna i Mojżesz na puszczy.

Po za kościołem małe domki otoczone ogrodem i murem zamieszkują zakonnicy. W bibliotece daro-wanej w połowie XVII wieku przez Bodzantę Jana kan. krak. dość zamożnej w dawne wydania, a te-raz uporządkowanej są dwa prawdziwe portrety: jeden Mikołaja księcia Radziwiłła (sierotki), drugi a podobno jedyny Stanisława Hosiusza.

Z góry bielańskiej panującej nad całą okolicą masz najpiękniejsze widoki, to na nadbrzeża płynącej u stóp jej Wisły, to na nadwiślański rozległy krajo-braz, to na Kraków. I stąd to patrzył z boleścią serca uchodzący przed Szwedami w roku 1665 nie-szczęśliwy Jan Kazimierz na pałace się przedmieścia Krakowa.

Niedaleko Bielan w wiosce **Mnikow**, wśród am-fiteatru skał różnokształtnych jest przyjemna dolina, a dość powiedzieć, że jakby młoda córka doliny oj-cowskiej. Za Mnikowem jest wieś **Morawica**, jedna

z siedzib wygastłej rodziny Tęczyńskich których tu przypomina tylko napis na marmurze zamieszczonym w Plebanii, zawiadamiający, że Izabella Opalińska ostatnia dziedziczka starożytnego rodu Tęczyńskich dom ten r. 1666 darowała stojącemu tu kościołowi. Dawniej wieś ta musiała się odznaczać pięknymi i wygodnymi zabudowaniami kiedy ją Zygmunt I wybrał dla przybywającej do Krakowa swej narzeczonej Bony na całodzienny wypoczynek. Nad Morawicą w **Popowce** pole, które lud okoliczny zowie „na Mogiłkach“ było grobowiskiem w czasach przedchrześcijańskich, jak się okazało z wydobytych tu popielnic i żalek,

Między Mnikowem a Sanką jest dół i jest podanie, że powstał po zapadnięciu się w ziemię stojącej tu karczmy z ludźmi, którzy nie oddali należnej czci niesionemu Najświętszemu Sakramentowi. A gdy tu jeszcze ciągle jakiś zimny wiatr wieje, więc to miejsce nazwano **zimnym dołem**. Wieś **Sanka** w XV wieku zwana Sosnka od Sośnieckich herbu Topor przyjemna z swego górzystego położenia ma kościół przez Zygmunta Swierczowskiego sekretarza królewskiego † 1640 fundowany, z nadgrobkami Swierczowskich i Kochańskich.

Na wysokiej ciemnym borem pokrytej górze, w samotnym i dzikim ustroniu zwanem **Alwernia** stoi kościół i klasztor księży Bernardynów wysta-

wione na początku 17 wieku przez Krzysztofa Kopycińskiego kasztelana wojnickiego. W kościele masz nagrobki z 17 i 18 wieku a między temi wspomnianego fundatora † 1636 i FRANCISZKA hrabi SZWARCBERGA z Witowie Czernego † 1764 współfundatora siedmiu kościołów.

Z mieszkań tego klasztoru jest widok przedstawiający kilkunastomilową przestrzeń nadwiślańską ubraną górami które jak drobna dziatwa wznoszących się Tatrów zaległa u stóp ojcowskich. Pod górą zaś Alwerni zobaczysz rozłożoną wieś **Porembę**, której piękny i starannie utrzymywany ogród wart zwiedzenia. Na prawo i na lewo Alwerni znowu na wysokich górach wśród lasu sterczą ruiny dwóch starożytnych zamków. Pierwsze zamku **Tęczynskiego**, gniazda tej rodziny, niegdyś najokazalszego zamku w Polsce, po czterowiekowej swój świetności w roku 1656 od Szwedów spalonego, drugie zamku **Lipowieckiego** biskupów krakowskich, przeznaczonego na więzienia dla duchownych, zamienionego w te ruiny w końcu przeszłego wieku przez ogień przypadkowy. W obu tych ruinach zajmiesz umysł i serce, gdy przeszłość ich przywołasz, terazniejszość rozważysz, zajmiesz wzrok gdy zwrócisz na skaliste i leśne ich podnóże, albo daleko stąd widziany najwdzięczniejszy kraj.

Do Lipowca jadąc na **Plażę** przebędziesz drogę którą sprawiedliwie liczą do romantyczniejszych z jakich słyną górzyste okolice.

W ostatnim pasie z okolic Krakowa z tej strony Wisły, na skalistym jej brzegu, w dawnym ogrodzie królewskim zwanym pospolicie Zwierzyniec po którym tej wsi nazwa **Zwierzynca** została, wznosi się przez Jakę z Miechowa w drugiej połowie XII wieku wystawiony kościół i klasztor panien Norbertanek zakonnic najdawniejszych w Polsce. Pierwiastkowy starożytny kościół zniknął w późniejszych przebudowaniach, a teraźniejszy powstał w XVIII wieku. W kościele tym spoczywają śmiertelne szczątki błogostawionej BRONISŁAWY, a w chórze na piętrze niedostępnym dla nas spoczywa jakby w grobie piękny obraz ś. Norberta przez Konicza.

Na wzgórzu wznoszącem się za tym kościołem stoi kościół **ś. Salwatora** wystawiony podług podania za bytności w Krakowie ś. Wojciecha, a to na miejscu dawniej bałwochwalni. Około 1140 odmurował ten kościół Piotr Dunin ze Skrzywna, a po nim około roku 1622 dostawiono chór mniejszy.

Droga zrobiona kosztem czci godnego obywatela Franciszka Ciesielskiego, który zakończył pełne podobnych czynów życie w roku 1846, prowadzi na piętrzącą się od tego kościoła górę a mieszczącą na swoim szczycie dwie narodowe pamiątki, to jest **ka-**

aplicę s. Bronisławy i Mogiłę Kościuszki założoną w roku 1820. Górę tę zwaną pierwsiastkowo Sikornikiem ochrzczono później imieniem Bronisławy jako będącą miejscem modłów i śmierci tej świętej Polki. Jakże to chrzestne jej imię stało się właściwem miejscu mogiły tego męża, pod którego przewodem obroniono sławę Polaków, kiedy Polski Bóg obronić nie dozwolił.

Położenie Krakowa wskazało górę Bronisławy, aby na niej wymurowaną była trzecia fortyfikacyjna wieża. Lecz pomimo tego ocalonemi będą te dwie narodowe pamiątki, bo postanowiono: w miejsce zburzyć się mającej kaplicy wystawić poniżej nową, a mogiłę otoczyć tak murem, abyś bez chodzenia wewnątrz fortyfikacji mógł się dostać na jej szczyt i podziwiać piękne z niej widoki, co jakby w wieniec uwite opasują mogiłę, i podumać na niej i pomarzyć i łąą ją uczeić.

Przez most wymurowany nowo a ochrzczony imieniem Naj. Ces. **Franciszka Józefa** przechodzi się na drugą stronę Wisły do miasteczka Podgórze, nad niem zaraz wznosi się góra zwana dawniej **Lasotnią** teraz **Krzemionki** i znów na niej dwunastowiekowa **mogiła Barakusa**, na którą corocznie, w trzeci dzień po Wielkanocy odbywają Krakowianie narodową pielgrzymkę zwaną rękawką że rękami ją usypali umiejący być wdzięcznymi Krakowianie,



Im. Lemaire Bernard et C.

Widok z Zamku na górze S. Bronisławy
z Mości Kociuszki.

Vue de la montagne de S. Bronisława
et du Tertre - Kociuszko, prise du Chateau

Royal de Cracovie.

<http://rcin.org.pl>



i starożytna **kapliczka św. Benedykta** a po prawej i lewej ich stronie dwie nowo murujące się fortyfikacyjne wieże, a wśród skał jest, jak plecie podanie ludowe, wykuta przez czartów z rozkazu Twardowskiego **Szkoła Jego**, w której nauczał czarnoksiężta,

U podnóża zaś Krzemionek są tak zwane **Zakłady fabryczne Steinkellera** zawierające w sobie: 1. Młyn do mielenia gipsu wykopywanego tu w najlepszym gatunku. 2. Stępy do tłuczenia kości. 3. Cegielnię dostarczającą drenów, dachówek, cegieł itd. 4. Fabrykę wyrobów garncarskich w której masz piękne piece, różne naczynia i gustem się odznaczające ozdoby służące do upiększenia domów naszych facyat i pokoi jako to, gzemsy, kapitele itd. Jest to jeden z tych licznych zakładów które blisko przez pół wieku Piotr Steinkeller wznosząc ożywił nimi przemysł i handel na rodzinnej ziemi; jest to ostatni na którym zakończył swe użyteczne życie ten Krakowianin w dniu 11 Lutego 1854 roku

W stronie wschodniej leży u podnóża Krzemionek wieś **Swoszowice** ze swemi obfitemi kopalniami siarki i mocnemi kąpielami siarczanemi.

Po nad Wisłą w miejscu w którym miała przebiec skały, aby pospieszyć do ucałowania stóp **Wawelu** jest wieś **Tyniec**. W niej w czasach przedchrześcijańskich już miał być zamek rycerza **Wat-**

gierza, a w pierwszych czasach naszego chrześcijaństwa kościół i klasztor fundowane przez Bolesława Chrobrego i wnuka jego Kazimierza dla sprowadzonych do Polski Benedyktynów. Zamku zniknął wszelki ślad, a na sterczącej z Wisły skale stoi tylko kościół, stoją ruiny spalonego klasztoru w roku 1831 ale bez śladu swój starożytności, bez zakonu Benedyktynów, lecz wspomnienie, że tu pierwsi polscy królowie założyli pierwsze gniazdo oświaty polskiej sadowiąc w nim Benedyktynów, czyni to miejsce powabne swém położeniem, tém powabniejszém dla nas. Dalszą okolicę zawiślańską, tę dzieciarnię już tatrową rozpoczyna góra **Mogilanska**, z której jak trafnie ktoś gdzieś napisał wspaniały a całkiem różny odsłania się widok na dwie strony. Patrząc ku Krakowowi postrzegasz kraj chlebo-rodny, historyczny, patrząc ku Tatrom widzisz kraj który oswobodza z dzikości pracowitość ludzka, kraj bez historycznych pamiątek i wspomnień. W tej stronie jeden ze znaków granicznych tych dwóch krajów, masz we wznoszącej się na górze ruinie z wystawionego przez Kazimierza Wielkiego **zamku Lanckoronskiego**. Miły ztąd widok ale na okolice, bolesny na ruiny, bo przywodzą z przeszłości tego zamku nierządu tylko naszego obrazy. Z niego Wojciech Łaski wojewoda Sieradzki niechęć szerzył przeciwko Batoremu, w nim Mikołaj Zebrzydowski

spłodził nieszczęsny rokosz szlachty, w nim Szwedzi naszą niezgodą nas zwyciężywszy, gospodarowali, z niego nakoniec wychodziły rozkazy, w czasie rozpaczliwej walki konfederatów barskich. W sąsiedztwie zamku Lanckorońskiego wśród gór, lasów i strumieni wiedzie pobożnych droga naśladowująca drogę kalwaryjską po uświęconych tam miejscach odkupieniem świata, a tu wytkniętych wymiarem skutecznionym przez sławnego naszego Jana Brościusza, oznaczonych kapliczkami, kaplicami i kościołem zostających pod opieką zamieszkałych tu w klasztorze OO. Bernardynów. Szczęśliwym w wyborze tego miejsca na Kalwaryą był jej założyciel w r. 1600 wspomniony Mikołaj Zebrzydowski, bo jakże jest piękne i uroczne. W kościele są duże 4 obrazy historyczne, a po kapliczkach stacyjnych kilkadziesiąt religijnych pędzla Iżyka Jana zwanego Iżyckim † 1845 roku. Kaplicę zaś Ukrzyżowania zdobią 4 obrazy pędzla księdza Lekszyckiego, tak piękne jak przechowywane w Krakowie w kościele OO. Bernardynów. Na korytarzach klasztornych masz 14 obrazów przedstawiających Mękę Pańską malowanych przez naszego rodaka jak świadczy następny na nich napis „a Gasparo Szybał Polaco O. S. P. Francisci de Ob. L.“ Na górze na której teraz jest kapliczka ś. Maryi Magdaleny zwanój dawniej Żar stał zamek Barwałd, w nim w połowie XV wieku mieszkał Włodek

(Władysław) Skrzyński herbu Łabędź, który wspólnie z żoną swą Katarzyną rozboje w okolicach popełniał. Po śmierci męża sama Włódkowa przewodniczyła rabusiom, lecz ujęta z woli Kazimierza Jagiellończyka śmiercią ukarana a wspomniany zamek zburzony został.

Dalżej za Kalwaryą leży **Zator** owa stolica niegdyś księstwa Zatorskiego, w której nic nie zostało z dawnych czasów, oprócz murów z kościoła wystawionego w XIII lub XIV wieku pozostałych po jego pożarze i ruiny książęcego zamku. Dziedziczka Zatora Anna z hrabiów Tyszkiewiczów hrabina Wąsowiczowa, po roku 1831 zamieszkiwać w nim postanowiwszy, tę zaspę gruzów zamieniła w kościół w smaku gotyckim, malowniczy przedstawiający widok swoją wieżą i zewnętrzznemi ozdoby. Piękne odrzwia rzeźbione z kamienia, tu i owdzie powmurowane nagrobki starożytne, odtamki rzeźb, posągi aczkolwiek nie pochodzące z Zatora ale z różnych miejsc pozbierrane, od zagłady uratowane, zachwycają oko znawcy. Toż samo da się powiedzieć o bramie i murze otaczającym zamek, gdzie między wmurowanemi przedmiotami znajdziesz ciekawą starożytnością i znaczeniem jakby tafłę grobową z białego marmuru, z wykutym wypukło nieodeczytanym dotąd jakimś wschodnim napisem, znalezioną we wsi Dworach pod Oświęcimem. Proszą powierzchność gmachu mieszkalnego ozda-

bia wspaniały taras z cudnym widokiem, wewnątrz zaś przepysznie urządzone pokoje ozdabiają dzieła sztuki godne ciekawości powszechnej. Nie tu miejsce wyliczać nagromadzony w nich ten stek arcydzieł rzeźby, złotnictwa, pędzla, owych etrusków, starych zbroi i wszelkiego rodzaju bezcennych rzadkości i pamiątek, ale nie mogę nie wspomnieć, że Zator posiada obraz przedstawiający młodą niewiastę przez Leonarda da-Vinci, skarb tak rzadki nawet w pierwszych galeryach, a za który florencka dawała sto tysięcy franków.

Do okolic Krakowa należą o kilka mil ztąd rozłożone **Tatry** one są ich tłem, ramami, bez nich znikłyby te widoki wzbudzające w nas podziw. Lecz bezczelne zuchwalstwo mogłoby się ośmielić w tak powierzchownym przeglądzie okolic Krakowa do jakiegokolwiek ich opisu, dla tego powiem tylko: że w skarbcu bogatym pięknym, ciekawym, zajmującym, okolic Krakowa, najpiękniejszym dyamentem, darem szczodrej natury, złożonym na pamiątkę przetworzenia się ziemi są Tatry. Pomyśl sobie, że będąc na ich szczytach będziesz na wysokości, na jakiej dotąd zaledwie kto był, że wyżej nad ciebie zaledwie w kilku miejscach całego świata może stać człowiek, że będziesz po nad chmurami, rozbijającymi się u stóp twoich jak fale morza, po nad wiekuistymi śniegami,

po nad nietkniętymi ręką ludzką lasami, w miejscu wskazanem na bezludność, w siedzibie tylko orłów i dzikich kóz, gdzie roślinność prawie niknie, gdzie granicą widokresu jest granica choćby uzbrojonego szkłami ludzkiego oka, gdzie co krok zajmą cię nowe obrazy dzikiej, obumierającej natury, błyszczące jaskrawem światłem niedochodzącem do naszych siedzib lub zakryte przezroczystą zasłoną wyrobioną tylko w Tatrach szrędzogi. Pomyśl наконец, że zobaczysz czego oczy twoje nie widziały, czego nawet wyobraźnia twoja nie mogła ci przedstawić, a to cię zachęci do odbycia pielgrzymki w Tatry, z której gdy powrócisz, powtórzysz co mówi każdy z niej wracający, że w Tatrach trudno podolać wrażeniom, trudniej schwycić powstające myśli, a najtrudniej doznany urok ująć w wyrazy. Ta zawiślańska okolica Krakowa słynie także z posiadania największych w całym świecie przestrzeni podziemnych **wkopalniach soli w Wieliczce**, miasteczku o półtóry mil od Krakowa. Dowodzą badacze natury, że ta sól powstała przez rozpuszczenie jej w wodach morza pierwotnego, i ścięcie się powtórne, zład w niej znajdują się skorupy istot morskich. Ścięcie to skutecznijące się warstwami, utworzyło różne odmiany w pokładzie soli wielickiej, z których trzy główniejsze odróżniając, nadano im nazwę soli zielonej, spiżowej, i szybikowej. Kto i kiedy zaczął tu sól wy-

dobywać z pod pokrywającego ją piaskowca tatrowego niewiadomo, ale że na początku XIII wieku była ta kopalnia są już dowody. Zdaje się że wśród napadów tatarskich upadła i dopiero do jej nowego otwarcia przyczyniła się św. Kunegunda, i ztąd to zapewne utrzymujące się podanie w którym zwykle jest coś prawdy, przyznaje odkrycie żup wielkich tej świętej.

Już za Władysława Jagiełły podziwiano utworzone w nich przestrzenie, bo już za tego króla zwiedzali je: cesarz Zygmunt, król Duński Eryk i liczni książęta. Po tych wspomnieniach przeszłości i powiedzeniu że wynosi ich długość sążni wiedeńskich 1500, szerokość 500, głębokość 130, a zapuszczenie się pod poziom morza 9,60°, abyś utworzył sobie jakiegokolwiek wyobrażenie tych do cudów świata liczonych podziemnych otchłan, masz ich szkic następnny:

Będącemi w szybie schodami po 260 stopniach, a dalej ulicą o 109 stopniach schodząc, staje się w głębokości 34 sążni wiedeńskich na pierwszym piętrze, od którego zaczyna się pokazywać sól; tu na wszystkie strony rozechodzą się podziemne korytarze, proste a długie bo ciągnące się niekiedy więcej niż 200 sążni, dające ci pierwsze wyobrażenie rozciągłości tych kopalń, a jakich nie posiada żadna na świecie kopalnia. Jednym z nich wyciosanym w samej soli

dochodzi się do tak zwanego szybiku Antonina, przeznaczonego do wyciągania soli z głębszych pięter. Gdy spojrzysz w głąb tego, i na dnie w odległości 51 sążni spostrzeżesz światelka z kaganków górników ładujących sól do wyciągania, poweźmiesz drugie wyobrażenie o głębokości tych kopalń—dalej przechodząc korytarz zwany na Zawadziu, natrafiasz źródło wyborniej słodkiej wody. Dziwna niestoność tej wody przepływającej warstwy soli, jakby dla tego, aby zaspakajała pragnienie górników, zwraca ich myśl do dawcy wszystkich dobrodziejstw, a szczęśliwi wiarą liczą to źródło do tych niezwyuczajnych zdarzeń za cuda uważanych.— Ztąd korytarz prowadzi cię do jednej z tych przestrzeni zwanych komorami. Wielkość tej komory noszącej nazwę Urszuli daje trzecie wyobrażenie o kopalni tej niezmiernych przestrzeniach. Przeszedłszy tej komory wykuta w soli wspaniałą bramę i sto dwadzieścia schodów, wstępujemy na balkon zawieszony pod sklepieniem komory Michałowice, nie tylko największej z tych wielkich przestrzeni jakie Wieliczka posiada, ale największej z tych pieczar jakie natura utworzyła w Niemczech, Węgrzech, Francji, Alpach, gdyż ona ma 144 stóp długości, 84 szerokości, a 108 wysokości. Kiedy zapalony na dnie tej komory ogień bengalski dozwoli okiem przemierzyć jej otchłań, wtedy z dumą i zachwyceniem patrzy się w to olbrzymie dzieło pracowitości człowieka.

Z tego balkonu zeszedłszy na dno téj komory zobaczysz w niej wspaniały żyrandol zrobiony z kryształu przezroczytstój soli na 300 świec.

Trzeba być naocznym świadkiem illuminacyi kopalń Wielickich, żeby mieć wyobrażenie, jak piękne i wspaniałe widoki tworzy a szczególnie w téj komorze wykutój w najwydatniejszym pokładzie soli. W dalszój wędrowce zachodzimy na komorę Drozdowice 102 stóp wysoką, na komorę cesarza Franciszka głębokości 354 stóp, w której nad przepaścią 78 stóp głęboką przerzucony jest most 60 stóp długi. Tu wznoszą się dwie wysokie piramidy z napisami przypominającemi bytność w tych kopalniach w roku 1817 — ś. p. Franciszka cesarza. — Po przejściu jeszcze kilku komór, stajemy na trzecim od góry kopalni poziomie nazwanym tu piętrzem, a których te kopalnie pięć liczą.

Na tém trzecim piętrze jest najpiękniejsza komora Kłoski, w niej nad przepaścią 270 stóp głęboką, jest most wystawiony roku 1770 przez cieślę Witkowskiego; to śmiałe dzieło naszego rodaka podziwiają wszyscy. Gdy staniesz na tym moście, a ogień bengalski oświeci tę grootę, wtedy z przełęknięciem mierzyć będziesz jój przepaść, której dno ledwie słabe oko dosięga.

Ztąd udaj się na czwarty poziom głębokości 432 stopni, a doszedłszy do komory już od nas widzia-

nej cesarza Franciszka, przeprowadzonéj z drugiego aż do czwartego piętra, staniesz na dnie téj przepaści, która cię trwogą przejmowała, i wśród tych robotników, których zaledwie dojrzeć mogłeś. Tu przypatrzysz się ciężkiej pracy tych ludzi i pięknemu widowisku kiedy odrąbane ściany odrywają, kiedy ta massa soli wraszona z swéj odwiecznej posady pada na ziemię z hukiem, który powtórzony przez echa, zdaje się być głosem pożegnalnym, od tych niezbadanéj rozciągłości pokładów soli pozostających tu dla użytku najodleglejszych pokoleń.-- W dalszój wędrówce gdzie nas oczekują nowe cuda, nowe wrażenia, przybywamy do komór: Rossetty i Majer, w których dno pokrywająca woda formuje staw 156 stóp długi, 43 szeroki a 36 głęboki. Tu miejsce powiedzieć że wszystkie wody kopalni prowadzone są do szybu wodnéj góry głębokiego 792 stóp, z kąd wyciągają jéj 20 tysięcy beczek rocznie. Część téj wody ulęczającéj wiele słabości użytą jest do kąpania w łazienkach, reszta wpływa do Wisły. Na promie przepłynąwszy wspomniony staw udają się zwiedzający do komory Steinhauser tak obszernej jak Michałowska, tu znowu z trwogą patrzeć będziesz na przejażdżkę górników zawieszonych na linie która ich wyciąga pod wysokie téj komory sklepienie,

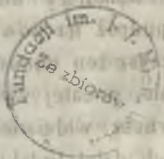
Już dalej zwykle zwiedzający nie zapuszczają się w te czarujące otchłanie podziemnego państwa, lecz wychodząc z niego wstępują w komorę Pieskowej Skały, przypominającą te okolice swemi wyrobionemi z soli jakby skałami — to do kaplicy św. Antoniego najwspanialszej z licznych tu kaplic wykutych z soli ręką pobożnych górników, to do sali w której zwykle częstowane bywają znakomite osoby zwiedzające wielkie żupy. Wtedy oświeca ją światło z sześciu wiszących tu z soli wielkich pajaków, gra muzyka zamieszczona na chórze, a poskoczna stopa Krakowianów i Krakowianek w swych narodowych strojach wykonywa narodowe tańce.

Po tém zwiedzeniu zaledwie części kopalni wielickiej, bo w niej długość wszystkich chodników wynosi do 30,000 sążni, a my przeszedłszy 1800 sążni, 1044 stopni i schodów stajemy już w szybie Daniełowiczowskim kończącym naszą podziemną pielgrzymkę. Tu do grubej liny ciągnionej kieratem obracającym kołmi, przyczepione są szle zrobione na wzór krzesel, w które wsiadłszy odbywa się przez 228 stóp powietrzną podróż na powierzchnię ziemi.

I znowu obaczysz ten cudowny świat Boży w całym swym ogromie, w całej świetności. Z tym światem jeżeli porównasz widziane przed chwilą jedno z najznakomitszych dzieł ludzkich, poznasz, że ono

jest niczem naprzeciw tego dzieła Boga, i upokorzony przed Jego wszechmocnym majestatem — oddasz mu należną cześć i chwałę, które niech odbiera na wieki wieków. Amen.

**INSTYTUT
BADAŃ LINGWISTYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-83







F

20.506